

<b>Długość transkrybowanego pliku w minutach</b>	<b>210</b>
<b>Data wykonania transkrypcji</b>	<b>3.10.2022</b>
<b>Liczba znaków ze spacjami</b>	<b>174 811</b>

1

2

## BNI\_18\_L\_Joanna

3 **Badacz:** W takim razie już włączę nagrywanie, no i na razie poproszę Panią o opowiedzenie o  
4 sobie, opowiedzenie historii Pani życia od momentu, który Pani pamięta.

5 **Joanna:** A to tak ogólnie będzie ogólne takie pytanie? Nie będzie bardziej szczegółowo?

6 **Badacz:** Później będę zadawała szczegółowe pytania, kiedy coś będzie dla mnie niejasne albo żeby  
7 tak chronologię jakoś zebrać, ale na razie chciałabym Pani dać taką możliwość takiego  
8 swobodnego opowiedzenia o Pani życiu tak, jak to Pani przychodzi do głowy i jak się układa, jak  
9 Pani zacznie mówić.

10 **Joanna:** Ojej. No to jestem rocznik '88, tak? Czyli te trzydzieści cztery lata na karku. Urodziłam się,  
11 znaczy mieszkałam od dzieciństwa w M., teraz mieszkam akurat u swojego partnera. No całe życie na  
12 wsi, więc tak to wygląda, co łączyło się z jakimiś tam trudnościami w komunikacji, w dojeździe do  
13 szkoły i tak dalej, bo to taka była typowa wieś. Gdzieś tam na skraju dwóch powiatów, ciężkie dojazdy  
14 i tak dalej. Skończyłam technikum ekonomiczne, no ze względów takich na początku raczej w domu  
15 było biednie, więc na żadne studia nie poszłam, od razu po szkole średniej poszłam do pracy. Potem mi  
16 się tak życie potoczyło, że w końcu na studia się nie wybrałam, bo to zawsze coś. Co tam bym chciała  
17 powiedzieć? No w szkole zawsze byłam tą osobą, która dobrze się uczyła, przez co znowu byłam mi się  
18 wydaje troszkę nie lubiana i spychana na bok, bo to wiadomo, bo to kujon, no to tak. Co tam jeszcze?  
19 No od razu po szkole poszłam do pracy, no bo musiałam pracować, bo taka była sytuacja w domu, że  
20 nie mogłam sobie pozwolić ani na studia, ani na niepracowanie, tylko od razu... Nawet jeszcze matury  
21 chyba nie zdałam do końca. Na pewno egzaminy zawodowe nie miałam zaliczone. Od razu w maju  
22 poszłam do pracy, tylko pierwsze, te pisemne, co są na początku maja, pozdawane, znaczy popisane, bo  
23 zdane były później, wyniki, to od razu do pracy. Najpierw na agencji rok, bo to tak w sumie zawsze  
24 wygląda praca w Packing, no i potem po roku przeszłam już na Packing, no i pracuję tak do dziś. To  
25 jest moja jedna, jedyna praca. Jakoś się tak zasiedziałam. Jak na przykład rozmawiałam z moją mamą,  
26 jak jeszcze pracowała w poprzedniej firmie swojej, którą teraz zlikwidowali, w takim zakładzie  
27 odzieżowym, ona krawcowa, szyła. Zawsze się dziwiłam jak to jest, że tak narzeka, że tak mało zarabia,  
28 że tak jej źle w tej pracy, że ciężko, że tyle godzin, dlaczego ona nigdy nie zmieni pracy? I teraz ja robię  
29 to samo. Zasiedziałam się i jakoś tak też narzekam, że ten Packing to jest taki okropny, to jest taki zły

30 pracodawca, a jednak tak siedzę i tyle lat. Czyli to będzie lat... 2008. Potem rok, od 2009 na Packing  
31 jestem, więc to już jest lat ile? Trzynaście?

32 **Badacz: Trzynaście, tak.**

33 **Joanna:** Trzynaście. No, no to tak już raczej... Znaczący nigdy nie pracowałam na produkcji, bo Packing  
34 się dzieli na produkcję i na dystrybucję, jakby pakowanie paczek, to na produkcji nigdy nie pracowałam,  
35 ale na tej dystrybucji, to tyle lat, więc już wszystkie praktycznie miejsca znam, wszędzie byłam. Gdzieś  
36 tam każdej rzeczy liźnęłam i co tam jeszcze mogłabym Pani powiedzieć? O sobie? Właśnie nie wiem,  
37 o czym mówić. Coś może Pani mnie naprowadzi, to ja...

38 **Badacz: To cofniemy się jeszcze do dzieciństwa. Jak Pani wspomina dzieciństwo? Mówiła Pani o**  
39 **tych trudnych dojazdach, ale też życie na wsi, to jak to było?**

40 **Joanna:** Znaczący ja ogólnie życie na wsi to lubię, tak. Ja raczej nie wyobrażam sobie życia w mieście.  
41 No jeszcze w takim mieście jak LN, no to to jest takie mała miejscina, no to jeszcze tak, chociaż też nie  
42 bardzo. Ja lubię naturę, lubię spacerować, lubię w domu wyjść na podwórko, coś tam porobić, coś przy  
43 kwiatkach, czy... No lubię życie na wsi. Lubię pracę na wsi, więc to nie robi, jakby to nie jest dla mnie  
44 problem, no ale problem jest to, że akurat już o tym mówiłam, dojazdy, tak? Takie, że daleko żeby  
45 jechać coś nawet sobie kupić powiedzmy do ubrania, tak? No to musiałabym jechać, wsiąść w autobus,  
46 dojechać ileś tam ten, te autobusy tak jeździły dość rzadko, więc to jakiś tam problem. Do przystanku  
47 zawsze... No jak chodziłam do szkoły, no to musiałam dojść do przystanku pół godziny piechotą. No,  
48 ale to też tak dziwnie były te autobusy skonstruowane, że rano z mojej miejscowości jechał, więc miałam  
49 pięć minut, ale już jak wracałam, no to już musiałam z innego przystanku wracać, więc musiałam iść  
50 pół godziny, no więc no i tak jest kawałek. No i ciemno, tam przez las, nie ma lamp i tak dalej, no to jak  
51 na wsi, tak? No to taki jakiś tam problem. No też wspominałam, że jak wspominałam swoje dzieciństwo,  
52 no to tak no średnio. No nie pochodzę z rodziny... Rodzina raczej taka z problemami, czyli raczej bieda,  
53 no i tam jakieś alkohol i takie rzeczy, więc... Wiadomo, że to nie było zawsze tak, dzień dnia to taka  
54 nie była typowa patologia, że dzień dnia, rodzice pijani i tak dalej, ale jednak ten jakoś tam alkohole  
55 gdzieś tam zawsze w tle były, jakieś problemy z pieniędzmi i tak dalej. Zawsze tam jakieś nawet takie  
56 zahaczające o problemy typu nie bardzo było co jeść albo zawsze te ubrania gdzieś tam po kimś. To się  
57 odbijało na tym, że chodziłam do szkoły, to nie dość, że kujonka, to jeszcze biednie wyglądająca. No  
58 takie problemy, więc z jednej strony nie mam jakichś tam traumatycznych przeżyć typu, że ktoś mnie  
59 bił, jakieś mi się strasznie nieszczęścia działy, ale jednak z drugiej strony mam takie, patrząc tak wstecz  
60 do tyłu, że to nie jest takie jakby środowisko super ekstra dla dziecka, bo też tak... No te problemy z  
61 innymi dziećmi, tak? Bo to jednak, jak ktoś nie był odpowiednio bogaty i jakby nie wyglądał  
62 odpowiednio, jakoś tam odstawał, to automatycznie była ta osoba na bok odsuwana, no ale to myślę, że  
63 to chyba wszędzie takie rzeczy się zdarzają. No i też w sumie takie trochę mi, jako w dzieciństwie,  
64 brakowało takiego zainteresowania rodziców. Ja niby się zawsze dobrze uczyłam, nigdy nie było ze

65 mną problemów, zawsze czerwone paski, od podstawówki przez całą szkołę średnią, ale nigdy tak nie  
66 było takiego, że co tam, jak tam w szkole, może w czymś pomóc, może coś. Zawsze było takiego troszkę  
67 sobie jako dzieci, bo jeszcze mam dwóch braci, jakoś tak żyliśmy bardziej sami sobie. No ojciec tak  
68 raczej nie pracował, matka pracowała, ale też pracowała tak, że jej praktycznie cały dzień nie było. No  
69 najniższe krajowe, więc tak to mniej więcej wyglądało, więc... No i tak. Więc niby to dzieciństwo z  
70 jednej strony okej, nie mam jakichś traumatycznych przeżyć, ale z drugiej strony jednak patrząc z  
71 perspektywy czasu, mogłoby być lepiej. Na przykład taki też żal, nie żal. No uczyłam się dobrze, więc  
72 chciałabym żeby rodzice na przykład mogli mi zapewnić żebym poszła gdzieś tam na studia, czy coś  
73 tam, żeby wykorzystać ten swój potencjał, bo miałam potencjał do konkursy, no. Raczej taka osoba  
74 byłam, że z wszystkim sobie dobrze radziła raczej w każdym przedmiocie, więc miałam szansę gdzieś  
75 tam się rozwijać, no ale okazało się, że absolutnie nie, znaczy absolutnie, nawet nie było o tym rozmowy,  
76 bo ja sama wiedziałam, że nic od rodziców nie dostanę, wręcz od razu, tylko szkołę skończyłam, było  
77 powiedziane, że mam na siebie zarabiać i jakby iść w pewnym sensie na swoje, więc no to tak to zostało.  
78 Tak mi zostało. Potem ja się zasiedziałam, ta praca, jakieś tam... No i nie poszłam w końcu. Jakoś w  
79 tym Packing też nigdy nie było potrzeba. Tak zostałam tutaj, też tak z pracą to tak ciężko, więc jakoś  
80 tak nie czułam przymusu wewnętrznego, że muszę iść dalej do szkoły, na studia, no bo niepotrzebne to  
81 jest i tak zostałam. Trochę teraz żałuję, że nie zrobiłam tego od razu, ale z drugiej strony do tego czasu,  
82 do dzisiaj, nigdy bym nie wykorzystwała swojej wiedzy ze studiów, chyba że bym poszukała innej pracy,  
83 no ale nie szukałam.

84 **Badacz: A mama była krawcową także jak Pani była mała? Też pracowała w tym zawodzie?**

85 **Joanna:** No ona całe życie. Ona skończyła szkołę krawiecką i... Zresztą w tej samej szkole, co ja, się  
86 uczyła. No ja kończyłam technikum ekonomiczne, ona tam jeszcze kiedyś, lata temu, bo było  
87 krawieckie, bo teraz to już tego nie ma. Też skończyła to krawieckie technikum, czy zawodówka? Chyba  
88 zawodówka to była i całe życie. No teraz akurat jej zlikwidowali ten zakład, więc teraz to w ogóle ma  
89 taką pracę całkowicie niekobiecą, to znaczy, że jest operatorką krawędziarki. No, czyli to jest metale,  
90 jakieś tam na maszynie jest, wkłada jakieś metalowe elementy, małe drobne i jakoś tam nagina pod  
91 odpowiedni wzór. No to taka jest jej praca. Całkiem się jakby przebranżowiła, no ale jakby odżyła chyba  
92 w tej pracy, tak? Bo tam było zawsze źle, ciężko i tak dalej, a tam po prostu z samymi panami  
93 praktycznie pracuje, jest normalnie jak pączek w maśle, wszyscy nad nią skaczą i dbają tak jakby o nią,  
94 więc no ona już teraz tam ten wiek ma, te 55 lat? Coś takiego, więc ona sobie tam żyje i jest dobrze jej  
95 w tej pracy, więc tak, no ale no miała ciężko, tak? Tam ojciec nie pomagał jej, raczej jeszcze jakby  
96 ciągnął ją w dół, tak? No więc tak.

97 **Badacz: A jemu zdarzało się, czasami pracował?**

98 **Joanna:** Tak, dorywczo pracował, ale on raczej długo nie zagrzał. On raczej był taki, że jak było... On  
99 też takie miał jakby, jak to nazwać? Takie ciągi, że po prostu był powiedzmy miesiąc, czy ileś tam, że

100 nie pił w ogóle na przykład i on... Mama to jeździła tam o piątej autobusem rano żeby tam na szóstą,  
101 czy po szóstej. No po piątej autobusem żeby być tam na szóstą w pracy i tam ileś godzin, to on jakby  
102 tam do szkoły nas jakoś tam szykował, pilnował żeby do sklepu, żeby pieczywo i tak dalej, więc tak  
103 jakby prał, gotował, jakiś tam obiad czy coś, no to jakby on się zajmował i było okej, ale miał też takie  
104 momenty, że po prostu nie było dnia żeby nie wrócił prawie że na czterech nogach, więc... No i wtedy  
105 tam jakieś mieli awantury i tak dalej. No raczej takich rękoczynów to nie, trochę z matką tam się szarpali.  
106 Wobec dzieci to nigdy, ale jednak tam jak już wpadł w ten ciąg, no to... No, to nie było wesoło. Potem  
107 to to się troszkę, jakby po czasie było gorzej, tak? Czyli jakby powiedzmy moja szkoła podstawówka,  
108 gimnazjum, było okej, potem średnia szkoła już tak jakby gorzej, a mam wrażenie, no teraz już nie żyje,  
109 więc też ten. Jak skończyłam szkołę, potem się wyprowadziłam, bo też musiałam przez dojazdy. To już  
110 osobna historia, bo nie miałam jak dojeżdżać do pracy, więc to wtedy jak się wyprowadziłam, to już  
111 było z nim coraz gorzej.

112 **Badacz: A te prace, jak on jakieś wykonywał, to te dorywcze, to jakie to były rzeczy? Pamięta**  
113 **Pani jakieś, jakiego typu?**

114 **Joanna:** Najdłużej, tak najwięcej, to on przy... Tartak był obok w miejscowości u nas. Tam on  
115 dojeżdżał sobie rowerem ze dwa kilometry, no i tartak.

116 **Badacz: I jak...**

117 **Joanna:** Czyli on tam... Nie wiem co tam dokładnie robił, bo nigdy tam nie byłam, ale to wiadomo,  
118 jakieś deski, jakieś drzewo, jakieś takie przy takich rzeczach, jakby tam na miejscu, przy tym zakładzie,  
119 więc tak, ale tak żeby na stałe, to nie. Potem pod koniec jakoś chyba coś się zarejestrował, bo tam też  
120 jakieś problemy zdrowotne miał, że tam coś, a to jakąś tam rękę złamał, a to coś tam. On zawsze, całe  
121 życie nieubezpieczony, więc w końcu tam coś go na jakieś tam mu zrobili. Zrobili mu jakąś umowę  
122 taką, na jakąś minimalną i coś tam sobie pracował, no ale to taka była praca, że to, co zarobił, to już pod  
123 sam koniec, to poszło na przepicie, więc on tam raczej... Zawsze mama utrzymywała dom. On nigdy  
124 nie wykładał, nie dokładał się do życia. On tam zawsze raczej na te swoje jakieś tam wydatki miał, typu  
125 jakieś jedzenie dla siebie, coś tam do pracy, czy jakieś tam jeszcze papierosy palili. Nasza matka tak  
126 samo, ale i ojciec, więc tam jakiś alkohol. On takie rzeczy. On raczej nie wykładał do życia albo ja nie  
127 wiem, nigdy tego nie widziałam, żeby przyszedł, wyjął pieniądze, masz, tam coś kup, czy coś tam. To  
128 nie, nie pamiętam, chyba że ja tego nie widziałam w jakiś tam sposób.

129 **Badacz: Mhm, a to mama pracowała na umowę o pracę?**

130 **Joanna:** Tam w tej jako krawcowa?

131 **Badacz: No.**

132 **Joanna:** Tak.

133 **Badacz:** Pytam dlatego, że sobie pomyślałam o tym ubezpieczeniu taty, że...

134 **Joanna:** Ona też właśnie chyba kiedyś o swoje ubezpieczenie jakoś tam podciągnęła, pod swoje i też  
135 jakoś go tam ubezpieczała przez jakiś czas. To też pamiętam, że było coś takiego, no.

136 **Badacz:** Dlatego mi to tak przyszło do głowy, czy to była umowa o pracę.

137 **Joanna:** Ale to też tak wiem, że jakby pod koniec tak robiła, a tak wcześniej nie. Ale też może nie  
138 wiedziałam, bo będąc w szkole podstawowej, w gimnazjum, ja nie rozumiałam takich niuansów. Też  
139 nigdy się nie dopytywałam. Nawet jako osoba, nie wiem, z gimnazjum, nigdy tam nie znałam, nie  
140 rozumiałam tych mechanizmów, więc nie przyszłoby mi się zapytać na przykład jak to działa, jak to  
141 jest. Dopiero teraz tak naprawdę. W ogóle ten związek dużo mi dał, tak? Taka dygresja a propos właśnie  
142 tego prawa pracy, tego wszystkiego, jak to wszystko funkcjonuje. Bardzo dużo związek daje. Tak jak ja  
143 teraz ciągle coś tam siedzę, coś tam jest jakieś pytanie, to chodzę, drążę, pytam i całkiem mam inne  
144 spojrzenie na pracę, tak? Na warunki i tak dalej, że nawet będąc, teraz jakby przyszło mi zmienić pracę,  
145 to bym była dużo bogatsza o taką wiedzę żeby wiedzieć co, jak zapytać się, jak ocenić warunki, jak  
146 ocenić wszystko. Tak jak ja szłam do pracy, to w ogóle nie miałam żadnego pojęcia, wszystko bym  
147 podpisała, w ogóle nic bym nie rozumiała. Takie mam wrażenie, jak szłam. Ta pierwsza agencja, to już  
148 w ogóle to jest tam... Straszne rzeczy się dzieją w agencji, w sensie oni tam z tym płaceniem, z tym  
149 liczeniem tego wszystkiego. No jak to agencja, one zawsze kombinowały jak mogły, aby najlepiej wyjść  
150 dla siebie, nie dla pracownika, więc...

151 **Badacz:** To jeszcze potem tak na pewno Panią odpytam też o to, ale proszę jeszcze opowiedzieć  
152 może o braciach. Mówiła Pani, że ma Pani dwóch braci.

153 **Joanna:** No mam dwóch braci. No teraz wyprowadziłam się, więc taki kontakt mamy raczej taki trochę  
154 urwany, w ogóle teraz w tym momencie mam zata... z braćmi, z mamą jestem w pewnym sensie w  
155 konflikcie, więc no z braćmi nie jestem w żadnym konflikcie, ale taki troszkę mam rzadszy kontakt. No  
156 oni obaj dorośli tak samo, więc obaj pracują, ale zawsze, bo miałam dwóch braci. Obaj młodsi i z tych  
157 dwóch braci ten najmłodszy jakby, z nim zawsze miałam lepszy kontakt o dziwo, co niby pięć lat  
158 młodszy, ale zawsze to z nim bardziej się dogadywałam. Bardziej jesteśmy chyba podobni. Drugi brat  
159 to jest taki bardziej uległy i taki bardziej... Co mu kto powie, to robi, taki, a drugi brat, to znowu jest  
160 taki bardziej przebojowy i taki, jakby powiedzieć, on taki bardziej pewny siebie. On wie czego chce, on  
161 nie da sobie wmówić, że zrób to tak i tak, że on jakby wszystko. Jakby on idzie, no robi jakby po  
162 swojemu, wie co tam, jak, a ten drugi to tak trzeba trochę za rękę prowadzić, zrób tak, to robi tak. Nie  
163 rób tak, to nie robi tak. Dwa różne charaktery i dlatego zawsze z tym młodszym się lepiej  
164 dogadywałam, bo jakoś tak. Chyba po prostu bardziej jest taki konkretny, wie czego chce i to jakoś tak  
165 lepiej nam się rozmawia, niż z takim bratem, który raczej jest cichy. Nawet tak jak rozmawiamy ze sobą,  
166 to na przykład ten młodszy brat opowie wszystko, coś tam od siebie powie, a drugi brat to tak rozmowa

167 wygląda, że trzeba go ciągać za język i on nie odpowie jakimś pełnym zdaniem, jakieś czy dwoma,  
168 trzema zdaniami, tylko powie tak, nie, nie wiem i jest okej, jest tak. Tak bardzo lakonicznie i taki jest  
169 bardzo zdystansowany i taki no niekontaktowy bym powiedziała. Nawet jakby ze swoją siostrą, tak? No  
170 więc dlatego może z tym zawsze młodszym bratem, ale no co tam? Ale dobra, ogólnie nie mam żadnych  
171 tam, nie jestem ani skonfliktowana, lubimy się, nie ma między nami żadnych tam zadr. Po prostu typowe  
172 chyba rodzeństwo. Może nie takie zżyte, bo mówię, ja się wyprowadziłam, oni tam zostali, więc tam  
173 jakoś ja zaczęłam żyć swoim życiem, więc wiadomo jak to tak jest, że wiadomo, się jeździło, tak? Tam  
174 odwiedzałam do nich, tam powiedzmy raz w miesiącu, dwa razy w miesiącu jeździłam tam w weekend,  
175 żeby tam posiedzieć, pogadać, zapytać co tam, jak tam, ale to już nie jest taki kontakt bliski mam  
176 wrażenie. Jednak tam każdy se swoim życiem żyje i...

177 **Badacz: A w dzieciństwie też tak było? Taki układ, że z tym najmłodszym bratem miała Pani**  
178 **najlepszy...**

179 **Joanna:** Tak, zawsze. Od zawsze, no. Zawsze to jednak ten drugi, młodszy. Mimo, że te pięć lat różnicy,  
180 ale jednak jakoś tak. Wiadomo, że tam całkiem, jak byliśmy dziećmi, no to ja go pamiętam jak malutki  
181 był, tak? Jak dzieciątko było małe, ale potem wiadomo, że tam jak już zaczęliśmy wyrastać i ta szkoła  
182 podstawowa, gimnazjum, to zawsze mimo wszystko to tak zawsze razem się trzymaliśmy, niż z tym  
183 drugim bratem. No. Że to tak bardziej poszedł właśnie ten... Ja i ten młodszy brat bardziej poszliśmy w  
184 mamę. Mama właśnie miała bardziej taki charakter, bardziej taka jest otwarta, taka bardziej kontaktowa  
185 i tak dalej. Lubi z ludźmi przebywać i gdzieś tam pojechać, coś tam zagadać z kimś, ona nie ma z tym  
186 problemu, a właśnie ten brat drugi bardziej taki jest cichy, wycofany. Bardziej chyba w ojca poszedł i  
187 może też dlatego w pewnym sensie takiego kontaktu nie było podłapanego, no bo różnica charakterów,  
188 wiadomo i to jakoś tak się chyba...

189 **Badacz: No, rozumiem.**

190 **Joanna:** Ale nie żebym coś tam do niego miała, czy jakiś konflikt między nami był, czy jakiś taki  
191 problem, że coś on mi zrobił, czy ja jemu. To nie, absolutnie. Nic z tych rzeczy. Zawsze jakoś tam.  
192 Wiadomo, że tam myśmy się kłócili jako dzieci. Biliśmy się i tak dalej, ale to wiadomo, to chyba każde  
193 rodzeństwo przechodzi jakieś przeżywania, bicie się, dokuczania, szturchania i inne takie rzeczy, ale to  
194 nie jest coś, co by jakoś tam rzutowało na nasze relacje w tym momencie, tak?

195 **Badacz: Mhm. A pamięta Pani jakieś ważne inne osoby w dzieciństwie?**

196 **Joanna:** Dla mnie, tak?

197 **Badacz: Mhm.**

198 **Joanna:** No to mieliśmy, taką ważną osobą... Jak to wytłumaczyć, to powinowactwo rodzinne? To jest  
199 niby rodzina, ale to nie jest żadna... Zawsze mówiliśmy na nich ciocia, wujek i babcia, dziadek, chociaż

200 oni formalnie jakby ani moją babcią, ani dziadkiem nie byli, bo to jakby jeden był dom, w którym była  
201 wielopokoleniowa rodzina, tak? Więc oni byli naszą rodziną, bo moja babcia ze strony ojca i ich jakby...  
202 Zależy które pokolenie patrząc. Patrząc po moim pokoleniu, no to dla nich też jakby dziadek. To byli  
203 rodzeństwo, czyli to takie stryjeczne? Nie wiem jak to się mówi. Te ciotki takie dalsze. No to zawsze z  
204 tą rodziną żeśmy zawsze żyli. Mówię, aż tak, że po prostu było ciocia, wujek, babcia, dziadek. Zawsze  
205 się śmiałam, że miałam troję dziadków. Więc ja na przykład byłam bardziej zżyta z nimi. Oni jakby w  
206 rankingu dziadków i mojej rodziny, byli jakby na pierwszym miejscu. Byli ważniejsi, niż te prawdziwe  
207 ciocie, rodzeństwo mojej mamy. Akurat mój ojciec był jedynakiem, no to nie było jakby ciotek z jego  
208 strony, no ale moja mama tam miała dużo rodzeństwa, więc to zawsze z nimi, to zawsze tam co weekend  
209 i w tygodniu, wiecznie tam przesiadywaliśmy i oni też bardzo dużo pomagali i nam, i moim rodzicom  
210 pomagali. No mówię, tam były trzy pokolenia jakby mieszkaly, jakby dziadki, rodzice i jeszcze jakby  
211 ich dzieci, tak? Więc my tam jakby... No trochę starsi od nas byli, akurat te dzieci, tak jakby zawsze  
212 mówiliśmy, że to brat cioteczny, siostra cioteczna, ale to tak naprawdę, to jakby tak patrząc po tych, to  
213 to nie jest, jakby to nie byli moi bracia cioteczni i siostry cioteczne, ale to tak zawsze było traktowane i  
214 zawsze tak było mówione, więc no oni troszkę byli starsi od nas, ale i tak zawsze tam jakoś często i  
215 gęsto spędzaliśmy czas i tam do nich i bardzo dobry z tą ciocią miałam kontakt taki naprawdę, no  
216 powiem bardziej właśnie ta ciocia... Ona zawsze w domu siedziała, ona tam dzieci wychowywała i tak  
217 dalej, to zawsze wujek pracował, więc ja bym powiedziała, że ona tak troszkę jakby i matkowała nam,  
218 więc i te dziadki tak samo jakby matkowali nam, więc tak jakby opiekowali się. Zawsze jak tam  
219 pojechaliśmy, czy coś tam zawsze siedzieliśmy, to potem obładowani wracaliśmy do domu. Jakies tam  
220 przysmaki, zawsze jakieś tam, czy grosz wrzucony, chociaż jakieś pięć złotych na jakieś lody, czy coś  
221 tam zawsze. No oni to byli naprawdę, no. Znaczący no żyją, bo jakby ciocia z wujkiem żyją, no babcia z  
222 dziadkiem już nie żyją, no ale teraz właśnie też ten kontakt jakoś tam się urwał, tak? Oni tam jakby  
223 mieszkają koło siebie, bo to jakby miejscowość obok z mojego rodzinnego domu, no to tam oni bardziej  
224 mają ze sobą kontakt, cały czas, do dziś dnia mają kontakt. No ja tak trochę już teraz rzadziej, gdzieś  
225 tam się spotykamy od czasu do czasu, ale już po prostu ja tam siedzę u siebie, się wyprowadziłam, bo  
226 też tak mnie zmusiła sytuacja, że musiałam się wyprowadzić żeby móc zachować pracę.

227 **Badacz: Mhm. Aha, bo najpierw zrozumiałam, że ta rodzina, nie rodzina, mieszkała zaraz obok**  
228 **was, ale nie, to był inny dom i wy tam jeździliście?**

229 **Joanna:** Tak, inny dom, inna miejscowość. To takie obok miejscowości, tam powiedzmy może ze dwa  
230 kilometry obok tej miejscowości.

231 **Badacz: A, czyli też na piechotę można było tam do nich pójść, dobra.**

232 **Joanna:** Tak, lataliśmy zawsze tam, mieliśmy taką drogę polną i można było pójść takim asfaltem, no  
233 to daleko by było, dużo dłużej, a my mieliśmy taki swój skrót przez pole, przez las, tam ten, zawsze  
234 lataliśmy, całe życie tam. No mnóstwo tam czasu. Ile ja tam czasu spędziłam, to naprawdę. No, to taki

235 jakby drugi dom. Bardzo. To jest taka właśnie rodzina, którą to naprawdę do dziś dnia też cenię, lubię i  
236 w ogóle są fantastyczni ludzie i bardzo dobrzy, którzy no po części nas wychowali, tak jak nas dzieci,  
237 bo to jak w domu były jakieś tam problemy, czy coś, to oni też i mojej mamie, i mojemu ojcu matkowali,  
238 i nam potem matkowali, więc zawsze nas tam prowadzili, pomagali i tak dalej, więc no bardzo dobra  
239 rodzina. Taka z sercem na dłoni, jak to się mówi. Taka naprawdę, oni zawsze każdemu żeby coś tam  
240 pomóc, coś ten. Oni zawsze, ten dom taki pamiętam. Tak jak do nas, to raczej tak, bo to raczej rzadko  
241 ktoś przyjeżdżał, albo tak... Nie było takiej kultury goszczenia się, takiego tego, a u nich to po prostu  
242 kiedy się nie poszło, to dom pełen ludzi, śmiech, jakieś tam coś tam. Taka atmosfera bardzo rodzinna i  
243 zawsze dużo ludzi się tam przewija i tam wszyscy po prostu lgnęli. To nie tak, że tylko my, ale tam  
244 mimo, że powiedzmy czy dzieci, czy jakieś tam siostry wujka, czy ciocie, tam każde gdzieś tam sobie  
245 mieszkało. Po prostu przychodził weekend, to oni wszyscy tam do nich, do ich domu, no. To po prostu  
246 oni tak coś mieli takiego w sobie, że po prostu ludzie lgnęli tam, chcieli tam przyjeżdżać i spędzać tam  
247 czas. No, taki bardzo dobry dom. Taki, który bym chciała mieć zawsze.

248 **Badacz: No, rozumiem. A gdzie Pani chodziła do szkoły podstawowej? Bo...**

249 **Joanna:** Szkoła podstawowa, no to pięć kilometrów od swojej miejscowości, od M, czyli jakby w  
250 Osiecku była, no tam szkołę podstawową, no to mieliśmy autobus, jeździliśmy sobie, więc tam  
251 dochodziłam pięć minut do przystanku i mnie zabierał, i sobie jechałam. No, no to blisko w sumie ta  
252 szkoła podstawowa i gimnazjum zresztą w tym samym budynku było, więc tam sobie chodziliśmy do  
253 szkoły wszyscy.

254 **Badacz: Aha, a chodziła Pani też do przedszkola?**

255 **Joanna:** Nie. U nas, jeszcze jak ja chodziłam, to w ogóle nie było. Ja chodziłam do tak zwanej zerówki.  
256 To nie wiem, teraz w tym momencie chyba nie ma zerówek, tylko właśnie przedszkole chyba jest?

257 **Badacz: Tak.**

258 **Joanna:** Nie wiem jak to jest.

259 **Badacz: Też nie wiem. Jest jakaś klasa przygotowawcza taka do szkoły, no.**

260 **Joanna:** Bo jest chyba przedszkole. No wiem, wiadomo, jest żłobek ewentualnie, potem przedszkole i  
261 potem chyba nie ma zerówki, tylko po przedszkolu pierwsza klasa jest?

262 **Badacz: Nie jestem pewna, prawdę mówiąc.**

263 **Joanna:** Ja też nie. Ja też do końca nie jestem pewna, ale ja chodziłam do tak zwanej zerówki, czyli  
264 jakby rysowanie, malowanie i zabawy, i jak pierwsza klasa, to już wiadomo, dla mnie sześć klas, plus  
265 trzy klasy gimnazjum. No, no to tak.

266 **Badacz:** A czyli w gimnazjum została Pani w tym samym miejscu, więc to nie była jakaś...

267 **Joanna:** To był ten sam budynek, tylko oddzielony. Tam było powiedziane, że nie możemy się mieszać,  
 268 żeby gimnazjaliści nie chodzili do podstawówki, więc niby ten sam ten, na przykład stołówka była  
 269 wspólna, no biblioteka była... Chociaż nie, potem chyba zrobili oddzielną, bo to też tak było, że to jakby  
 270 to wszystko było w powijkach, bo ja dwa lata...

271 **Badacz:** To był początek...

272 **Joanna:** Początek, tak, tych gimnazjów, więc tam oni się trochę rozbudowali, przebudowywali, jakby  
 273 cały czas byli w budowie i tam nowe skrzydło dobudowywali i halę dobudowywali, ale ogólnie to była  
 274 ten sam budynek, tak? Więc tam nie było żadnej traumy typu przejścia do nowej szkoły, gdzieś trzeba  
 275 dojeżdżać, na przykład tak jak się spotykałam, jak zaczęłam do szkoły średniej jeździć, no to już były  
 276 takie sytuacje, że ci gimnazjaliści musieli dojeżdżać tu do LN. Po drodze jak jechaliśmy, to  
 277 zabieraliśmy. To taka trauma bym powiedziała. Ja idąc do szkoły średniej, mając już te lat, nie wiem,  
 278 piętnaście, szesnaście?

279 **Badacz:** Mhm, tak, piętnaście, tak.

280 **Joanna:** No to dla mnie to było jakąś tam traumą żeby się nauczyć jak te autobusy, jak to wszystko  
 281 jeździ, a jakbym miała to od szóstej klasy zacząć tak jeździć, to naprawdę. No to ja akurat miałam ten  
 282 komfort, że akurat do szkoły miałam łatwo. Przejście z podstawówki na gimnazjum było też bardzo  
 283 łatwe, przystępne. Żadnego stresu.

284 **Badacz:** I to były też te same dzieci? Koleżanki i koledzy, co z podstawówki, z tą samą jakby...

285 **Joanna:** Dochodziła jedna klasa, która była tam z takiej szkoły podstawowej, tam z takiej AN tak  
 286 zwanej, miejscowości tam. Zbierała różne te, więc jakby stało się tak, że troszkę mieliśmy  
 287 przesortowanie, bo najpierw w podstawówce klasy były małe, bo miałam, nie wiem, osiemnaście osób  
 288 w klasie w podstawówce. No potem się zmieniło, nas troszkę połączyli. Niby były dwie klasy, ale akurat  
 289 nas nie dzielili, tak stronami dzielili, tylko akurat dorzucili do nas trochę osób nowych i drugą klasę  
 290 utworzyli z tej szkoły podstawowej, co jakby doszła do naszego gimnazjum, jakby była, więc z tymi  
 291 samymi osobami, tak. Od zerówki do gimnazjum. Całe gimnazjum z tymi samymi. Jakies dodatkowe  
 292 osoby dochodziły, ale wiadomo, te takie znajomości najbliższe i takie... Rejonowo to te same osoby,  
 293 co były ze sobą cały czas. No że tak byliśmy podzieleni stronami. Klasy były podzielone nie tak, że kto  
 294 tam, jak tam wypadło, tylko po prostu miejscowości powiedzmy z jednej strony szkoły, tam powiedzmy  
 295 na zachód, na wschód, czy tam nie wiem jak to tam były z jednej, jedną klasę tworzyły, potem z drugiej  
 296 strony drugą klasę tworzyły, o tak.

297 **Badacz:** A pamięta Pani jakieś ważne osoby z tego okresu? Czy w tym samym wieku, czy starsze  
 298 osoby, na przykład nauczycielki? Nie wiem, jakieś koleżanki, kolegów?

299 **Joanna:** Tak dla siebie? Znaczący no miałam takie koleżanki, które... Na przykład teraz mam z jedną, z  
300 którą chodziłam właśnie całe życie do klasy, teraz właśnie niedawno z nią jakby kontakt złapałam z  
301 powrotem, bo jakoś tam tak się zdarzyło, że jak poszliśmy do szkoły średniej, to no ja poszłam do innej  
302 szkoły, ona poszła do innej strony, bo niby chciałyśmy pójść razem, niby na ten sam kierunek  
303 poszliśmy, ale jej pasował dojazd bardziej tam do tej szkoły, mi bardziej pasował tu, do LN dojazd,  
304 więc w końcu tak się rozdzieliłyśmy. To jeszcze trochę tam utrzymywałyśmy kontakt, ale potem ona  
305 wyszła za męża, dziecko urodziła i jakoś wyprowadziła się daleko, bo ona gdzieś, nie wiem, ze  
306 czterdzieści kilometrów stąd? No kawał, gdzieś tam za ten SL, czy gdzieś, nie wiem. Więc tam ten  
307 kontakt jakoś tam się nam urwał, a teraz jakoś tak jakaś impreza klasowa była i zaczęli się odzywać  
308 właśnie, że robią, czy bym nie przyszła i tak dalej. Ja akurat nie byłam na tej imprezie, bo ja jestem nie  
309 imprezowa osoba, znaczący nie lubię dużych spędów, więc raczej odpuściłam, ale kontakt jakoś tam  
310 złapałam i odzyskałam ten kontakt i właśnie się teraz widzimy tak regularnie, co tam co jakiś czas  
311 przyjeżdżamy gdzieś w jakieś miejsce i siedzimy i obgadujemy co tam u nas i tak dalej, więc to taka  
312 była osoba, która akurat z tych czasów podstawówka, gimnazjum, no to zawsze z nią. Ona też w takiej  
313 podobnej sytuacji była jak ja, więc i ani nie bogaty dom, jakiś tam z problemami alkoholowymi i tak  
314 dalej, więc tak samo dokuczanie jej było, więc jakby swój do swego ciągnął i dlatego to tak zostało, że  
315 zawsze się trzymałyśmy razem i teraz też nie było problemu po tylu latach złapać ten kontakt z  
316 powrotem, bo to jednak tyle lat, to to jednak pozostaje. No na początku może trochę tak niezręcznie, tak  
317 nie wiadomo co to mówić, jak to mówić, ale już potem, jak już któryś raz się z kolei spotkałyśmy, no to  
318 już wszystko to tak... Bo jesteśmy już na bieżąco co tam u której się w życiu dzieje, więc już inaczej  
319 całkiem się rozmawia i nie ma z tym problemów. No, to tak. No to to jest taka osoba, ten. Miałam też  
320 taką nauczycielkę, która też taka bardzo dobry kontakt mieliśmy w podstawówce. Ona była od języka  
321 polskiego. Też to taka była, taka... Właśnie dobrze wspominam tą panią i taki dobry kontakt mieliśmy  
322 z nią. Właśnie i ona, i Agnieszka, ile żeśmy nachodziły, bo ona niedaleko mieszkała szkoły, więc ją  
323 odprowadzałyśmy, chodziłyśmy, ona też pomagała. Ona tak jakby też pchała mnie tak do przodu, a to  
324 jakiś konkurs, a to coś tam, gdzieś coś wynajdywała. Jakby widziała, że jest potencjał, doceniała mnie  
325 no też pod tym względem, taki nauczyciel też taki idealny, który jakby nie jest nauczycielem z  
326 przymusu, tylko takim nauczycielem, który jest jakby dla dzieci i chce dobrze i pomaga, i tak dalej, więc  
327 też tak. Plus też tak ona jakby rozumiała, że też taka ciężka sytuacja u nas, bo też i pomagała, a to tam  
328 coś tam zawsze dała, a to jakieś ubranie potrafiła dać, więc też tak, no. To takie z nauczycieli, to właśnie  
329 tak dobrze wspominam tą panią od języka polskiego. No.

330 **Badacz:** Właśnie mówiła Pani, że uczestniczyła w konkursach, tak? W jakichś takich...

331 **Joanna:** No najeżdżałam się, tak. Podstawówka, gimnazjum, no. No ja tak bardziej... W każdym  
332 przedmiocie dawałam sobie radę, chociaż raczej jestem umysł taki nie ścisły typowo, bardziej języki,  
333 bardziej język polski, wypracowania, takie rzeczy. To w tym zawsze dobrze się czułam. Dużo bardzo  
334 pisałam, tam wypracowania to po prostu były iluś tam stronicowe, nie mówiąc już o tym, że potem

335 hurtowo jeszcze pisałam połowie klasy wypracowania, to potem mi zostało i w szkole średniej, i po  
336 prostu wszyscy przychodzili z zeszytami i sprawdzałam wypracowania i poprawiałam, i pisałam. No,  
337 trochę się napisałam. Ale nie miałam z tym problemu, tak. Gorzej takie typowe, fizyka. Fizyka to  
338 absolutnie dla mnie taka czarna magia, że tego musiałam się wykuć na blachę, co raczej tak... Chemia,  
339 dawałam sobie radę, biologię, tak fizyka i te wszystkie zjawiska, już zadania... Aż mnie ciarki  
340 przechodzą, jak pomyślę. Absolutnie nie, to nie.

341 **Badacz: I to były takie konkursy właśnie polonistyczne na przykład, tak?**

342 **Joanna:** Typowo polonistyczne, czyli jeżdżenie, wypracowania i tak dalej. Czasami jakieś dyktanda,  
343 jakieś ortograficzne rzeczy, ale ogólnie to raczej jakieś takie wypracowania, pisanie jakieś takie na jakiś  
344 tam temat. Już w tym momencie to nie pamiętam, ale najeździłam się, pamiętam. Mnie te nauczycielki  
345 od języka polskiego woziły w tą i we w tą, bo to nie tylko u nas, ale też i w szkole, ale też trzeba gdzieś  
346 tam było dojechać, więc zawsze tam coś przywoziłam, jakieś tam nagrody, zawsze jakieś tam miejsca  
347 zajmowałam dobre, więc tak. No.

348 **Badacz: No i potem poszła Pani do technikum i tutaj mówiła Pani, że to była trochę trauma, że**  
349 **trzeba było zmienić ten...**

350 **Joanna:** No troszkę tak, znaczy na początku, bo potem to zaraz tam podłapałam. To nie jest daleko w  
351 sumie, bo to tam z piętnaście kilometrów trzeba było dojechać. Z tym, że taki... niewygodą, o tak bym  
352 powiedziała. Duża niewygodą z dojazdami, te autobusy tak jeździły nie za często, te PKS-y to w ogóle  
353 na skraju bankructwa całe życie, więc to też takie jest miejsce, gdzie rzadko jeżdżą autobusy, no i to się  
354 wiązało... No i jeszcze tak, ekonomik to jest bardzo dużo przedmiotów i ogólnych, i zawodowych, więc  
355 jak jeździłam na ósmą do szkoły, no to kończyłam, jeszcze zależy jak mi się trafiało. Jak mi się okienka  
356 trafiały, to potrafiłam i o osiemnastej kończyć szkołę, więc dojazd to wracałam do domu, to w ciemną  
357 noc praktycznie, więc no pod tym względem no duża niewygodą, trzeba było dochodzić, chodzić, a  
358 jeszcze czas, żeby odrobić lekcje, się naszykować i tak dalej, nauczyć czegoś, no to naprawdę. No, ale  
359 tak, to wiadomo, też taka szkoła średnia, no to też oczywiście problemy podobne, jak i w szkole  
360 podstawowej, czy w gimnazjum, czyli biedna dziewczyna, kujonka, więc tak... Nie taka fajna koleżanka  
361 do zabawy, gdzieś tam u nas to myśleli żeby gdzieś pójść na wagary, gdzieś tam jakieś papierosy  
362 popalić, gdzieś tam coś posiedzieć, po parkach się pochować, czy tak dalej, a ja to raczej nie. Nie, nigdy  
363 mnie do tego nie ciągnęło. Znaczą ogólnie jestem anty, tak? Zawsze byłam anty, za dużo się napatrzyłam  
364 tego, co miałam w domu i tak jak się mówi, że niektórzy, jak mają w domu jakieś tam problemy, to  
365 potem powielają te błędy, to ja akurat odwrotnie. Alkohol... No nie pamiętam kiedy byłam w życiu  
366 pijana. Może tam coś gdzieś tam łyknęłam, typu gdzieś na weselu ze dwa drinki albo tam czasami gdzieś  
367 łyknę trochę piwa, ale absolutnie tak żeby pić, to w ogóle. Papierosów nigdy nie tykałam, więc tak jakby  
368 w takiej opozycji jestem do tego, co ten, więc tak samo nie ciągnęło mnie do tych jakichś latań po  
369 dyskotekach, gdzieś coś popicia, pobawienia się. Znaczą na dyskoteki jeździłam, tak? Ale raczej jakby

370 nie odpowiadałam standardom towarzystwa, o tak. Iść się pobawić tak, ale żeby popić i tak ostrzej pójść  
371 w zabawę, to już nie, więc też tak byłam z boku, więc nie... Też tak odstawałam, tak. No zawsze  
372 odstawałam, więc to mi troszkę ciążyło z jednej strony, z drugiej strony miałam takie poczucie w sobie,  
373 że źle nie robię, tak? I trzeba to po prostu przeżyć i przemęczyć się, no i co tam? Kiedyś tam człowiek  
374 potem wyjdzie na swoje, tak? Poszłam do pracy i tak dalej. Jakby się... W sensie siebie wyprowadziłam,  
375 tak? Zadbłam o siebie, bo też tam moi rodzice to nigdy nie dbali o mnie tak bardzo. Zawsze tam inne  
376 były w życiu priorytety niż na przykład jak dziecko jest chore, to żeby pójść z nim do lekarza i żeby po  
377 antybiotyku na przykład, co na przykład ja antybiotyk to dopiero zaczęłam brać, tak jak pamiętam, może  
378 jak byłam malutka to dostawałam jakieś antybiotyki, ale tak normalnie, to tak jak pamiętam, to swoje  
379 pierwsze antybiotyki dopiero brałam, jak zaczęłam jakby sama na siebie zarabiać i pracować, tak? To  
380 dopiero wtedy jakby normalnie zaczęłam dbać o swoje zdrowie. Wiedziałam, że trzeba iść, jestem chora,  
381 no to trzeba iść do tego lekarza i dopiero zaczęłam jakby antybiotyk brać. No to takie trochę dziwne,  
382 tak? Jak teraz matki po prostu co kataru, czy coś, to prowadzą dziecko do lekarza, to akurat jeżeli  
383 chodzi o mnie, no to raczej nie było tak, że jak ja byłam chora, to czy w domu siedziałam na zwolnieniu,  
384 czy jakimś tam czymś, co... To nie, tylko zawsze taka chora przychodziłam, przesmarkana,  
385 przechrychana i aż mi przeszło. No to tak zdrowiałam. No, więc to tak wyglądało.

386 **Badacz: A jak w szkole średniej, w tym technikum, tak sobie Pani radziła też z nauką, z**  
387 **ogarnianiem?**

388 **Joanna:** Z nauką dobrze. Z nauką to nigdy, mówię, ja nigdy nie miałam problemów. Ja też to nawet  
389 bym powiedziała, że niewiele się uczyłam. Ja dużo po prostu jak byłam na lekcjach, to lekcja, notatki,  
390 to mi bardzo dużo jakby dawało i ja się tylko jakby nie uczyłam, tylko się douczałam ewentualnie.  
391 Czegoś, co tam gdzieś zapomniałam albo chciałam, nie wiem, rozszerzyć jakąś tam ten. To jeżeli chodzi  
392 o naukę, to nigdy nie miałam problemów. No, jeżeli chodzi tak o jakieś tam stosunki, no to wiadomo,  
393 to tak jak mówiłam. Czy takich większych problemów? Miałam różne takie nieprzyjemne sytuacje.  
394 Znaczący ja też od zawsze, może też dlatego w związku jestem i działam, że też zawsze gdzieś jakieś  
395 byłam przewodniczącą, skarbnikiem, sekretarzem, jakieś składki, jakieś coś tam, więc ja cały czas  
396 gdzieś tam działałam sobie, nie? Nie było tak. Trochę z przymusu, no bo zawsze nikt nie chciał. Trochę  
397 tak, że chciałam, bo ja zawsze tak, jakoś taki mam charakter, że zawsze coś tam chcę coś robić. Ja to  
398 nie lubię monotonii. Ja co chwilę to sobie coś szukam. Niby jestem powiedzmy czy w pracy, czy ten,  
399 coś nowego, coś żeby porobić innego, w coś się zaangażować. Nie mam tak, że po prostu jedno i jestem  
400 zadowolona, jeżeli jest cały czas jedno i to samo, i stałe. Ja jednak coś tam lubię czuć, że chociaż w  
401 jakimś minimalnym stopniu tam coś się rozwijam, nie wiem, no tak jakby rozwijam. Nie wiem jak to  
402 określić. Lubię coś robić, tak? Po prostu działać i też lubię pomagać ludziom. Mam taki charakter trochę  
403 społecznika, myślę nawet nie trochę, tylko bardzo. Czasami mam wrażenie, że aż za bardzo, że jestem  
404 za dobra, za miękka i też to może ludzie troszkę wykorzystują, ale... I zgubiłam wątek. I właśnie o  
405 szkole średniej coś mówiłam.

406 **Badacz:** Mhm, ale też mówiła właśnie Pani o tych różnych rolach skarbnika.

407 **Joanna:** A właśnie i właśnie takie potem też miałam, potem znowu jakieś tam czasami nieprzyjemności,  
408 bo na przykład w szkole średniej byłam właśnie chyba skarbnikiem i takie było gadanie, że no gdzie te  
409 pieniądze? Już znowu składka? Co się stało z tymi pieniędzmi? A ja na przykład, no pochodziłam z  
410 biednej rodziny, ale nigdy w życiu ani złotóweczki, ani grosika nie wzięłam z czyichś pieniędzy. Zawsze  
411 wszystko miałam porozliczane, powypisywane na kartce co tam, paragony, wszystko trzymałam, ale to  
412 jednak dzieci, to jednak dzieci i one nie pomyślą. Mimo, że ja też mam wrażenie, że trochę byłam  
413 bardziej dorosła, niż moi rówieśnicy z klasy. Takie mam wrażenie jednak i troszkę inaczej... Może też  
414 tak właśnie życie sprawiło, że musiałam jednak dorosnąć, sama o sobie bardziej dbać i pilnować, bo  
415 nikt inny by o mnie nie zadbał, tak? To też właśnie no spotykałam się właśnie z takimi jakimiś  
416 nieprzyjemnościami. No wiadomo, oczywiście osoba, która dobrze się uczy, to kolejne ten, biedna,  
417 słabo ubrana, a to zawsze rewia mody w szkole. Paznokcie, włosy pofarbowane, ja nie mogę sobie na  
418 takie... Wymalowane dziewczyny, ja sobie na takie rzeczy nie mogłam pozwolić, więc też tam jakoś  
419 tam odstawałam, więc no takie problemy biednej dziewczyny ze wsi w szkole w mieście. Znaczy to  
420 takie miasto małe jest, no ale jednak z takiej typowej wsi do takiego trochę takiego miasta, no to jednak  
421 jest to jakieś tam. Już widać jest tą różnicę między uczniem, a uczniem, więc z tego wynikały takie moje  
422 nieprzyjemności, ale z drugiej strony miałam takie osoby wokół siebie, które trzymałam sztamę i taką  
423 koleżankę miałam, którą cały czas z nią siedziałam, cały czas rozmawiałyśmy, stałyśmy. Miałam też  
424 takiego kolegę, z którym przez cztery lata mieliśmy też fantastyczny kontakt, bo i całe wakacje żeśmy  
425 razem jeździli do pracy, dorabialiśmy sobie, więc praktycznie oprócz tego, że się w szkole widzieliśmy  
426 dzień dnia, no to jeszcze i poza szkołą, i w wakacje, i wspólna praca i tak dalej, więc też tak były takie  
427 osoby, które były bardzo mi bliskie, no ale to wiadomo. To tak chyba zawsze jest w każdej szkole, w  
428 każdej klasie, że z jednej strony jakieś tam antypatie do kogoś, z drugiej strony jakieś przyjaźnie większe  
429 i nigdy nie ma tak, że z każdym się będziesz lubić, tak? I każdy każdego będzie lubił. Czy to w szkole,  
430 czy to w pracy. Zawsze gdzieś jakieś konflikty są i no tym bardziej, jak ktoś jakoś tam odstaje. No ja  
431 niestety odstawałam, więc nie byłam typowym dzieckiem takim szczęśliwym, ze szczęśliwym  
432 dzieciństwem, gdzie było wszystko fajnie super i co się chciało, to się miało z rodzicami, którzy gdzieś  
433 tam zabierali, nie wiem, gdzieś jeżdżone, czy na wakacje, czy coś. No ja nigdy takich rarytasów nie  
434 miałam żeby gdzieś tam pojechać. Zdarzały mi się jakieś tam kolonie, ale to musiały być tam z domu  
435 pomocy społecznej, czy tam jakieś takie rzeczy. Też chyba kiedyś mama z pracy też miała, jakieś robili  
436 dofinansowania, czy to z funduszu socjalnego, czy z czegoś tam, no to na takie rzeczy to mi się zdarzyło  
437 gdzieś tam może pojechać na jakieś kolonie, czy coś takiego, ale nigdy tak, żeby tak jak teraz. Może też  
438 troszkę inne czasy się zmieniły, tak jak teraz widzę jak tam matki opowiadają, że w ten weekend byliśmy  
439 tam, to tu byliśmy, tu gdzieś pojechaliśmy, tu tam zabraliśmy dziecko, no to nigdy tak nie było, żeby  
440 gdzieś moi rodzice mnie zabierali, żeby gdzieś jeżdżone było. Też u nas w domu samochodu nie było,  
441 więc może to też. Nikt nie miał prawa jazdy, dopiero jak my żeśmy, dzieci podorastały, to każdy porobił

442 prawo jazdy, więc też takie trochę wykluczenie komunikacyjne, że bym tak powiedziała. Też może coś  
443 tam ten, ale raczej też nie byłoby na to pieniędzy żeby jechać, chociaż żeby pojechać nad wodę to nie  
444 potrzeba jakichś tam funduszy, tak? Żeby gdzieś pojechać i posiedzieć sobie nad jakimś jeziorkiem, czy  
445 jakimś tam sadzawką i pomoczyć się, no ale no nie było. Nie było. No zawsze biednie, zawsze żadnych  
446 udogodnień, żadnych jakichś tam przyjemności.

447 **Badacz: A ta praca, o której Pani wspominała, z kolegą, wakacyjna, co to był, kiedy Pani zaczęła**  
448 **właśnie takie wakacyjne zajęcia i co to było?**

449 **Joanna:** No to szkoła średnia, tak? Zaczęłam jeździć, no bo też musiałam żeby w coś tam się ubrać, coś  
450 nakupić w wakacje, czy już był taki moment, że tam czy podręczniki, czy ten, to też ze swoich  
451 kupowałam pieniędzy tych zarobionych w wakacje, no to jeździłam tu nad Wisłę, do zbioru owoców.  
452 Zależy co tam było. Pomidory, ogórki, fasolka, czereśnie. Co tam jeszcze zbierałam? Truskawki?  
453 Truskawki to chyba nie. No takie rzeczy właśnie. Jakieś jabłka, takie rzeczy, no i to na tym polegała  
454 praca. Na początku to w ogóle się jeździło na te dziesięć godzin, pięćdziesiąt złotych się zarobiło, to co  
455 to było? No teraz to się pozmieniało, to już teraz ktoś jedzie, no to zarabia powiedzmy, nie wiem ile  
456 dniówka w tym momencie, ze 170 złotych? Ale jak ja tam pracowałam, to... Też zależy jak się  
457 pracowało. Jak się na akord pracowało, czyli na kilogramy, no to się więcej potrafiło zarobić, no ale tak  
458 jak się jechało na dniówkę, no to na początku te pięćdziesiąt złotych. Trzeba jeszcze było dojechać.  
459 Rowerem dojeżdżałam, te kilometrów powiedzmy z dziesięć, czy tam ileś, z rana samego, dziesięć  
460 godzin pracy i potem z powrotem. Lekko nie było, no ale trzeba było. Jeżeli się chciało, żeby coś tam  
461 sobie kupić na wrześnie, czy jakieś nowe spodnie, nowe buty, nowe bluzki, czy coś, no to jednak  
462 musiałam na to sobie zarobić żeby mieć.

463 **Badacz: Czyli tak jak Pani poszła do szkoły średniej, to właśnie w wakacje od początków... Pani**  
464 **też takie zajęcia, a...**

465 **Joanna:** Tak, każde wakacje w szkole średniej, bo też złapałam właśnie z tym swoim kolegą właśnie z  
466 klasy, on też tam z moich okolic był, okazało się, że całkiem niedaleko mieszka, mimo że chodziliśmy  
467 do dwóch różnych szkół, więc nie znaliśmy się wcześniej, a potem się okazało, że on całkiem blisko  
468 mnie mieszka i moja mama i jego ojciec się znali, więc jakby obie rodziny się znały, a ja nigdy się z  
469 nim nie znałam. Teraz akurat, właśnie się jakby zeszliliśmy w jednej klasie i podłapaliśmy kontakt, też  
470 jeździliśmy tym samym autobusem, więc to wszystko to ten i tak się skumpłowaliśmy. No, wszyscy  
471 myśleli, że jesteśmy parą, a my całe życie po prostu byliśmy najlepszymi przyjaciółmi przez tą szkołę  
472 średnią i tak było.

473 **Badacz: I potem jeszcze mówiła Pani, że przed maturą, czy przed egzaminami, poszła Pani do**  
474 **pracy i to było...**

475 **Joanna:** Przed egzaminami zawodowymi, bo skończyłam technikum ekonomiczne, czyli jest... Na  
476 koniec zdajesz normalnie maturę, plus egzamin zawodowy. Zawsze egzaminy zawodowe są w czerwcu,  
477 jakoś tak były przynajmniej za moich czasów, a no matura w maju, tak? No to ja pamiętam chyba  
478 zdawałam w pierwszych dniach maja, tam ten polski, WOS zdawałam, angielski, te pisemne i potem  
479 zaraz poszłam na agencję do pracy. Potem się jakoś tam zwalniałam na ustne pamiętam, bo ustne zawsze  
480 były później trochę, jak te pisemne się pokończyły, no a właśnie egzaminy zawodowe były w czerwcu,  
481 więc tam się zwalniałam wtedy, bo na tej agencji to raczej nie było takich problemów, że mnie nie  
482 puścili, tak? Tylko mówiłam, że potrzebuję i nie było problemu, więc tak, od razu w maju tam nie wiem  
483 od którego poszłam. Powiedzmy od dziesiątego, czy od któregoś, od razu poszłam do pracy.  
484 Pozdawałam tylko to, co pisemne i do pracy.

485 **Badacz:** To miała Pani siedemnaście lat, czy osiemnaście? Bo...

486 **Joanna:** Nie, ja kończyłam czteroletnie technikum i teraz gimnazjum... Jak technikum się kończyło, to  
487 ja miałam już chyba dziewiętnaście.

488 **Badacz:** Dziewiętnaście lat, okej, mhm, dobra. No.

489 **Joanna:** Dziewiętnaście, no. To ja już miałam normalnie dowód i ten, bo właśnie ci, co jakby ogólniaki  
490 kończyli, to oni jakoś tak byli na styku, a ja już miałam chyba właśnie te lat dziewiętnaście, czy  
491 skończone dziewiętnaście, już tak jakoś tak...

492 **Badacz:** Dobra, ale ta praca przez agencję to była też w Packing?

493 **Joanna:** W Packing.

494 **Badacz:** Okej, czyli weszła Pani przez agencję do Packing i potem została tam na stałe, tak?

495 **Joanna:** Dokładnie tak, dokładnie.

496 **Badacz:** Okej. To jak Pani wspomina w ogóle jak się tam Pani pojawiła w Packing? W takim, te  
497 pierwsze dni?

498 **Joanna:** Znaczący ja się właśnie pojawiłam przez to, co mówiłam o tym domu, co tam te ciocie,  
499 dziadkowie mieszkali, no to ich jakby córka tam też pracowała na agencji, sobie dorabiała, tak? Tylko  
500 ona akurat studiowała, więc ona sobie tam dorabiała do tego września, tam jakieś tam, więc tak  
501 dorywczo i ona tam jakieś miała kontakty i tam już ona była, tam pracowała, ona sobie dorabiała, bo  
502 ona dziennie studiowała i mnie wciągnęła, tak? Tam do tej pracy i w sumie taka praca była oprócz tego,  
503 że... Znaczący w ogóle kiedyś agencja trochę inaczej pracowała. Normalnie na cały miesiąc dostawaliśmy  
504 umowy i zawsze te całe dni były wypracowane. Niby na umowie pół etatu, a pracowaliśmy cały etat i  
505 tam plus te dwa dni urlopu jak ktoś chciał wykorzystać, jak nie no to jeszcze ekwiwalent dopłacali, więc

506 akurat dobrze mi się pracowało na agencji, za moich czasów. Nie miałam takiego problemu, że byłam  
507 na telefon i przychodziłam dwa razy w tygodniu do pracy, tylko naprawdę wypracowałam pełny już taki  
508 etat, plus ten urlop, więc tak. A robiłam taką dobrą, fajną pracę, przyjemną, bo po prostu siedziałam i  
509 produkty oklejałam naklejkami, więc praca siedząca, tylko sobie tam kleiłam, ciurkałam razem z grupą  
510 ileś tam kobitek przy takim jednym wielkim stole i na tym polegała moja praca. Robiłam tak przez no...  
511 Rok musiałam pracować, no bo to tam takie były przepisy, że rok, nie dłużej na agencji można było być,  
512 więc nie przepracowałam całego roku na tym oklejaniu, bo po prostu ja taka byłam właśnie, że coś tam  
513 gdzieś pomóc, coś się interesowałam, pytałam i coś może innego i była taka referentka, która tam  
514 pracowała, która jakby to, co my oklejaliśmy, to ktoś to musiał tam spakować, skompletować na palety  
515 i tak dalej i one się tym zajmowały, te referentki. No i ja tam... Ona najpierw była w ciąży, coś tam  
516 chyba na początku nie wiem, czy nie przychodziła, czyli jakby ona tylko siedziała, coś tam wklepywała,  
517 pisała i tak dalej, a my jej pomagaliśmy, bo już ona nie mogła dźwigać i tak dalej. W końcu ona odeszła,  
518 a ja jakby wskoczyłam na jej miejsce, zaczęłam się wdrażać w te jej obowiązki, więc jakby będąc na  
519 agencji, na takich najniższych tych stawkach, robiłam pracę referenta. Już tak pod koniec. No i po prostu  
520 to była jakby podstawa do tego, żeby jak się już tego przyuczylam i tak dalej, oni zobaczyli, że sobie  
521 dają radę i potrzebują człowieka, więc jakby udało mi się i etat się jakby zwolnił, więc udało mi się  
522 przejść na Packing. Wtedy jeszcze były takie czasy, że przejście na Packing to było coś. Kiedyś Packing  
523 jeszcze nie miał takiej złej opinii jak teraz i z tą pracą tak nie było, że nikt nie chciał tu pracować. Raczej  
524 ludzie zabiegali żeby dostać się na Packing z tej agencji, tak? Więc mi się udało, dostałam tam na  
525 początku chyba na trzy lata umowę? Trzy lata? Trzy lata, no. Na trzyletnią umowę dostałam i na  
526 referenta, więc to taki miałam swój czas. Dobrze wspominam ten czas na agencji. I się nauczyłam, i  
527 fajnie przeszłam na Packing. Wiadomo, nie były to kokosy i te stawki godzinowe na agencji były słabe,  
528 ale jednak tam mi jakoś tam wystarczała żeby sobie mogła ogarnąć swoje życie i coś sobie kupić, i  
529 zadbać o siebie, i jeszcze żeby coś mi zostało. Tam w tym czasie sobie prawo jazdy zrobiłam i tak dalej,  
530 potem samochód kupiłam, więc dałam sobie radę, tak?

531 **Badacz: No. A właśnie, jak Pani wspomina... Zastanawiam, czy by się nie... Nie jest Pani zimno?**  
532 **Bo możemy...**

533 **Joanna: Nie.**

534 **Badacz: W porządku, tak?**

535 **Joanna: W porządku.**

536 **Badacz: Okej, dobra, bo myślałam, że można poszukać miejsca w słońcu, ale jak jest okej, to...**

537 **Joanna: Nie, nie przeszkadza mi.**

538 **Badacz: W razie czego tam jest taka bardziej słoneczna ławka, możemy się przenieść.**

539 **Joanna:** Nie, mi jest okej. Jeżeli Pani jest zimno...

540 **Badacz:** Ja jestem ubrana, więc jest w porządku. A właśnie ten czas też przeprowadzki, bo wtedy  
541 się Pani też przeprowadziła, prawda?

542 **Joanna:** Przeprowadziłam się, tak, bo musiałam. Znaczący byłam już od ostatniej klasy szkoły średniej,  
543 2007 roku, poznałam się z obecnym partnerem, z którym jestem cały czas, więc tyle lat już jesteśmy  
544 jakby razem, no i jakby no już byłam z nim, on też tam mi jakoś tam pomagał, no i nasza taka sytuacja,  
545 że normalnie jak zaczynałam pracę w Packing, pracowałam od ósmej do szesnastej. Była tylko jedna  
546 zmiana. Potem zachodziły tam jakieś trochę... Niby w tym samym budynku, ale zmieniliśmy troszkę  
547 lokalizację, jakieś tam podeszliśmy pod inne struktury i weszły praca na dwie zmiany, no i to po prostu  
548 mi rozwaliło cały mój jakby dojazd do pracy. Okazało się, że albo muszę rezygnować z pracy, albo  
549 muszę coś na szybko wymyśleć żeby tam. Już wtedy chyba miałam umowę... Tak, miałam już umowę  
550 normalnie na te trzy lata, byłam tym referentem, no i nie chciałam rezygnować z tej pracy, bo to jednak  
551 nie była to może lekka praca, ale satysfakcjonująca dla mnie w tym czasie i chciałam zachować tą pracę,  
552 więc było kombinowanie. Najpierw dogadałam się tam z wyższym kierownictwem, menadżerstwem,  
553 że troszkę, tak jak zmiany tam szósta-czternasta, czternasta-dwudziesta druga były, no to ja trochę  
554 przyjeżdżałam dziwnie. Na siódmą, kończyłam powiedzmy o piętnastej, znowu zaczynałam o  
555 trzynastej, bo o dwudziestej pierwszej ostatni autobus, no to żeby wyjść o tej dwudziestej pierwszej.  
556 Takie miałam dziwne godziny, no ale nikt nie będzie mi tak szedł na rękę na dłuższą metę, tak? Jako  
557 jedyna, więc w końcu właśnie doszło do... Najpierw trochę pomieszkiwałam. W tym czasie już robiłam  
558 niby prawo jazdy, już byłam na takim etapie, że tam zbierałam na samochód, prawo jazdy robiłam, więc  
559 po prostu dla tej wygody, przenieśliśmy się właśnie do swojego partnera. On tam dowoził mnie, trochę  
560 jeździłam autobusami, bo już tam... Właśnie u nas to też taka jest sytuacja, bo w Packing mamy busy  
561 Packingowskie, ale tam, gdzie ja mieszkalam, w moim domu rodzinnym, no to nie jeździły w tę stronę  
562 busy, więc nie mogłam skorzystać z tego transportu pracowniczego, więc PKS-y jeździły jak jeździły,  
563 więc no musiałam przejść... No zmienić miejsce zamieszkania, no i się przeprowadziłam tam i już tak  
564 zostałam. Więc dlatego się przeprowadziłam. No jakby zmusiła mnie niejako sytuacja. No teraz już  
565 mnie nie zmusza, tak? Mogę mieszkać gdzie chcę, no bo mam prawo jazdy, mam samochód i jestem  
566 niezależna, no ale wtedy akurat byłam w takim momencie, że byłam pod ścianą postawiona i musiałam  
567 coś tam wymyśleć żeby to jakoś zaratować, no i dlatego się przeprowadziłam, no i tak zostało.

568 **Badacz:** Czyli do niego się Pani po prostu, do jego domu...

569 **Joanna:** Do jego się przeprowadziłam, tak. No już trochę tam się znaliśmy, jakoś nie było problemu.  
570 On tak jakby też jest właścicielem tego domu, tak? Więc też nikt mu nie może powiedzieć, że nie  
571 zgadzamy się, żeby ktoś tam ten, więc... Ale raczej nikt tam nie robił problemów, raczej tak normalnie,  
572 ciepło byłam przejęta, więc tak.

573 **Badacz:** A z kimś jeszcze tam mieszkaliście wtedy? Tam jeszcze ktoś mieszkał w domu?

574 **Joanna:** Tam, gdzie teraz mieszkam? Bo w tym momencie cały czas w tym samym miejscu.

575 **Badacz:** Tak.

576 **Joanna:** No rodzice mieszkali. Rodzice i dwie siostry. No jedna się siostra wyprowadziła, jeszcze jedna  
577 została siostra, więc rodzice i siostra, no i my jakby.

578 **Badacz:** A okej, czyli teraz mieszkacie w piątkę, tak? W sensie, bo siostra...

579 **Joanna:** Znaczą rodzice, no siostra, no i my, w piątkę.

580 **Badacz:** I wy, tak, okej, dobra. Tak sobie... A, czyli w sumie ta przeprowadzka to tak dobrze Pani  
581 ją wspomina ostatecznie? Bo to było trochę takie, że pod ścianą, ale potem, nie wiem, to taka spora  
582 zmiana w życiu, nie? Jak Pani to jakby...

583 **Joanna:** Dla mnie na lepsze zmiana. Raczej dom tam problemowy, tak? I ani też warunki dużo gorsze,  
584 niż tu, więc dla mnie na dobrze. Jakby cieszyłam się z tej ten, znaczy ja ogólnie myślałam żeby i tak się  
585 wyprowadzić, i tak, i jak najszybciej, a... No, tylko że wtedy akurat no nie bardzo jeszcze mnie było  
586 stać na to, bo ja byłam na etapie kupna samochodu, robienia prawa jazdy w jednym czasie praktycznie,  
587 więc musiałam, ileś tam tych pieniędzy szło na te kursy, na jazdy, plus na ten samochód odkładałam i  
588 tak dalej, więc nie mogłam sobie pozwolić jeszcze żeby iść i wynajmować mieszkanie, czy cokolwiek  
589 gdzieś szukać i za to płacić, tak? Więc ja chciałam, ja jakby w swoich planach miałam, że chcę jak  
590 najszybciej się wyprowadzić, ale akurat nie w tym czasie, co to musiało nastąpić, o tak. Więc mi  
591 pasowało, że jakby wyprowadziłam się tam, jest mi tam dobrze, tak? Więc tam jakby ciepło zostałam  
592 przyjęta i nie było żadnych problemów, nigdy tam żadnych konfliktów między nami nie było, więc  
593 dobrze.

594 **Badacz:** Mhm, okej.

595 **Joanna:** No dobrze wyszło. No to też jakby ten komfort, że na przykład ja tam rachunków nie płacę i  
596 tak dalej, to tam jakby rodzice o to dbają tak naprawdę, więc też troszkę mieszkam jak domownik, ale i  
597 też się nie dokładam za dużo, znaczy dokładam się, ale nie tak żeby... Na przykład dopóki rodzice żyją  
598 tam, u mojego Krzysztofa, no to oni tam tego pilnują. Nie wymagają od nikogo żeby tam ktoś się  
599 dokładał do wody, do prądu, czy do czegoś, tylko po prostu oni tam sobie o ten. Dopóki oni tam żyją,  
600 to myślę, że to tak dalej będzie, chyba że się jakoś tak skłócimy, że powiedzą: "Od dzisiaj koniec", ale  
601 komfortowo, tak. Bardzo też dbali, na przykład Krzysztofa mama to też właśnie bardzo dbała o mnie.  
602 Teraz to już tak bardziej się przyzwyczaiła, ale te pierwsze dni, te pierwsze tygodnie, miesiące, to po  
603 prostu jak do dziecka i jak ja wstawałam do pracy, to i ona wstawała, już czekało na mnie herbata, jakieś

604 coś tam, żeby ciepło, żebym zjadła. Bardzo tak dbała, bardzo się cieszyła z tego, że mieszkam, więc tak  
605 to wyglądało.

606 **Badacz: Okej, to teraz proszę też opowiedzieć o tych trzynastu latach pracy w Packing, jak to tam**  
607 **było, jak to się zmieniało, Pani praca, firma?**

608 **Joanna:** No to tak, moja praca. No to tak, o agencji rozmawialiśmy, rok przepracowałam, najpierw  
609 byłam takim od klejenia, takim operatorem, to na umowie chyba było, czy pracownik, LKZ, operator  
610 LKZ, już nie pamiętam jak to było na tej umowie pierwszej, agencyjnej, w każdym razie moja praca  
611 polegała na oklejaniu produktów naklejkami, wersją arabską. Dokładnie. Bo my właśnie, ten nasz dział,  
612 się zajmował wysyłkami do krajów takich właśnie egzotycznych, jak Dubaj, Arabia Saudyjska, Oman.  
613 Co tam jeszcze mieliśmy? Co to tam jeszcze ten? Cypry jakieś, no takie właśnie kraje takie egzotyczne,  
614 no i trzeba było do Arabii, akurat Arabia Saudyjska była tym największym rynkiem i do niego trzeba  
615 było wersje arabskie doklejać na niektórych produktach, bo no nie miały po prostu, jakoś tam jakaś  
616 sprawa produkcyjna, że po prostu trzeba było to uzupełnić, my wysyłaliśmy, no to takie rzeczy. Taką  
617 rzecz robiłam. No potem przerzuciłam się na referenta, jakby douczyłam, mimo że byłam na umowie  
618 takiej agencyjnej, to się uczyłam na referenta, jakby przygotowywałam te wysyłki, tak? Czyli jakby ktoś  
619 zamawiał, inni z biura zamawiali towar, ten towar do nas zjeżdżał na magazyn i my sobie po prostu  
620 wszystko razem, taki miszmasz, a my musieliśmy według wytycznych to popakować, według tego, ile  
621 było zamówień. W zamówieniu, że na przykład jak ktoś chciał dziesięć sztuk, no to trzeba było z  
622 kartonu, w którym było sto sztuk, wyjąć dziesięć sztuk i spakować, czy tam... Też były ilości kartonowe  
623 i ilości takie sztukowe. Wiadomo, tam palety i tak dalej, jakieś tam. Każdy rynek jakieś miał swoje  
624 wymagania. Taka wysokość, inna paleta albo w kontenerze, bez kontenera, albo z czymś tam. No każdy  
625 miał swoje i my musieliśmy według wytycznych pakować. Przygotować te palety żeby to tam pasowało,  
626 czy na transport morski, czy na lotniczy, jak to sam... No i na tym polegała moja praca. Potem właśnie  
627 skończył się rok, przeszłam na Packing i już tak na Packing na trzy lata, dalej robiłam to samo co  
628 robiłam, czyli tym byłam referentem. Potem jakby sobie trochę się pięłam po tych szczebelkach, bo tam  
629 są poziomy, trzy poziomy. Ja akurat właśnie przechodziłam po tych tam do tego trzeciego poziomu,  
630 czyli jakby nowych rzeczy się uczyłam. W końcu, na samym końcu było tak, że stałam się coś w rodzaju,  
631 jakby to powiedzieć? No byłam referentem cały czas, ale robiłam obowiązki znowu samodzielnego  
632 referenta, który był taką osobą, która zarządzała całą zmianą. Niby nas nie było dużo, bo byliśmy tam  
633 garstka powiedzmy, po te dziesięć osób na zmianę, ale jednak już ta osoba była, że praktycznie siedziała  
634 przy komputerze, maile, systemy i tak dalej i zarządzanie ludźmi, tak? Więc pod sam koniec już się tym  
635 zajmowałam. Już pakowałam sporadycznie, jak miałam czas, ale ogólnie jakby zarządzałam pracą  
636 innych. No ale przyszedł taki moment, no właśnie to byłam tym referentem trzy lata, potem chyba  
637 jeszcze z rok, to ze cztery lata, może z pięć, no i przyszła sytuacja, kryzysy, cięcia kosztów i tak dalej i  
638 okazało się, że no my w ogóle byliśmy tak troszeczkę uprzywilejowanym działem. Znaczy, że nam nie  
639 płacił Packing tu tutejszy, w LN, tylko nam płacił Packing hiszpański i mieliśmy całkiem inne

640 wynagrodzenia, lepsze wynagrodzenia i co chcieliśmy, jakby co było do procesu potrzebne, tam nie  
641 było, że oszczędności, że koszty i tak dalej, ale w końcu wyszło tak, no że no nie, że jakieś tam zmiany  
642 zaszły, tam kryzysy i tak dalej, więc zlikwidowali nasz dział. W sensie nie zlikwidowali, tylko  
643 przenieśli. U nas w Packing zlikwidowali, za obwodnicą tutaj. Zaraz obok, rzut beretem, jest taki  
644 magazyn, powstał, który po prostu musiał, nie wiem, wygrać jakiś tam przetarg na to, czy, nie wiem, że  
645 po prostu przejęli to, co my żeśmy robili, no i nas porozrzucali. Kto chciał odejść, to odszedł, kto chciał  
646 zostać, to został. No ja akurat zostałam, tylko że już nie byłam referentem, tylko przesłam na linię  
647 kompletacji zamówień, czyli przesłam struktury, w których jestem w tym momencie, czyli pakuję  
648 paczki dla konsultantek, tak ogólnie rzecz biorąc, czyli zajeżdża do mnie karton, na linii, to jest wszystko  
649 zautomatyzowane. W tym momencie mam taki skaner na rękę, skanuję sobie, pokazuje mi. Mam wokół  
650 siebie regał z różnymi miejscami, powiedzmy z osiemdziesiąt różnych produktów porostawianych za  
651 mną i przede mną, no i mi pokazuje listę, że weź to, tego, to i to, po tyle sztuk, wrzucam do kartonu,  
652 przekazuję koleżance. Tak mniej więcej moja praca wygląda. No to tak właśnie było, że po prostu z  
653 tego referenta musiałam przejść na linię, ale no to takie troszeczkę było już takie jakby zdegradowanie,  
654 ale musiałam zachować pracę. Wtedy też akurat miałam taki moment, że byłam trochę skłócona z  
655 obecnym partnerem, więc też tak miałam może się rozstaniemy, może co, więc nie chciałam sobie  
656 mieszać w życiu jeszcze dodatkowo tracąc pracę, więc mówię dobra, zostaję, chociaż z drugiej strony  
657 teraz, myśląc o tym, żałuję, bo dostawałam wtedy dziewięćmiesięczną odprawę, więc tak. Więc... Bo  
658 jakby dlatego, że nie było miejsca na referenta. Jakby mi dali referenta i mieli mi ten, a ja bym nie  
659 chciała to wtedy bym niższą odprawę dostała, ale jako że tam nie było w ogóle stanowiska referenta dla  
660 mnie na tej, nie mogli nam zaproponować, więc ja byłam w tej sytuacji, że mogłam wziąć taką wysoką  
661 odprawę, ale w końcu zrezygnowałam. No teraz żałuję, bo mogłam po prostu wziąć te pieniądze i zaraz  
662 wrócić na agencji i by mnie znowu przyjęli, podejrzewam. Nie byłoby żadnego problemu, a te pieniądze  
663 bym miała, ale wtedy byłam w takiej sytuacji, że mówię nie, muszę... Chcę tą stabilność jednak mieć.  
664 Tą pewność, że jednak mam tą pracę, więc zostałam w tej pracy. No i teraz jakby jestem, cały czas to  
665 robię. Oczywiście znowu się... Przez te lata dostałam umowę na czas nieokreślony, też właśnie to taka  
666 też, bo ktoś tam gdzieś mnie zobaczył, że jestem osobą, która jest jakby pracowitą i że trzeba. Mimo, że  
667 wtedy był czas, że zwalniali, nikomu umów nie dawali, ale ja byłam tą osobą, która dostała umowę  
668 jednak na ten czas nieokreślony, bo no ja taki mam charakter, że się czegoś uczę, gdzieś się tam pcham,  
669 a to tu, a to tam, coś ten i gdzieś łapię jakieś nowe umiejętności, no i oczywiście to samo na LKZ-ach,  
670 tak jak tam byłam w tym swoim dawnym dziale, wszystkiego się uczyłam, gdzieś tam interesowałam.  
671 Sama jakby drążyłam tematy i widzieli ludzie, że po prostu jakby chcę, tak samo jest tutaj teraz, że po  
672 prostu i tu, i tu, i po tych tylu latach, i na kontroli stanę, i na zwrotach, i na tym, i na tym, i gdzie nie  
673 pójde, są czwarte kwartały, to zwykle jestem na oddelegowaniach gdzieś na jakichś tam wsparciach.  
674 Czwarty kwartał, czyli okres świąteczny, gdzie jest wzmożona praca, to wtedy zwykle takie osoby, które  
675 mają jakieś tam wiedzę ponad tylko to, co robią dzień dnia, to są delegowane do wsparcia, a na moje  
676 miejsce jakby wchodzi duża ilość agencji i zwykle Ukrainy albo... No Ukraina głównie. I Polska,

677 Ukraina, ale dużo Ukrainy właśnie wchodzi zawsze co roku. Okres ten świąteczny, tego czwartego  
678 kwartału. Więc ja jestem na delegowania, więc no znowu jest taka sytuacja, że po prostu gdzieś tam  
679 jestem wyuczona, mam swój maksymalny poziom na swoim stanowisko i tak sobie żyję, funkcjonuję,  
680 skaczę po różnych miejscach, więc też jestem zadowolona, bo nie robię cały czas jednego i tego samego.  
681 Też trenuję, znaczy szkoleń nowe osoby, wprowadzenia robię. Potem się tymi osobami, powiedzmy przez  
682 te dwa tygodnie, czy ileś, cały czas ich tam pilnuję, patrzę, rozporządzam też nimi, jak, gdzie mają co  
683 iść, to też, bo jakby nasza działka trenerów. Więc zawsze jest coś, zawsze coś nowego. No teraz doszedł  
684 związek, więc też jest taka nowa moja też taka odskocznia od tej monotonii, tak? Nie dość, że ja zawsze  
685 gdzieś tam się pchałam w takie rzeczy, zawsze też w pracy, jak gdzieś jakieś trzeba pytanie, pójść coś  
686 załatwić, to zawsze: "Asia, Ty pójdziesz, Ty pójdziesz zapytaj". Nawet osoby, które tak bardziej dłużej  
687 pracują i wydają się takie pewne siebie i ten, ale zawsze wszyscy przychodzą do mnie. "Idź i Ty zapytaj,  
688 idź Ty załatw". To jestem właśnie taką osobą, że zawsze gdzieś tam jest mnie pełno i gdzieś tam, jak  
689 tylko coś gdzieś wymyślają, jakąś grupę, czy do BHP, czy gdzieś, nie wiem, no jakieś szkolenie gdzieś,  
690 czy gdzieś jakiś projekt, to zawsze jestem ja i zawsze gdzieś tam się pcham i to jest też taki mój sposób  
691 na to, żeby po tych ilu latach? Liczyliśmy?

692 **Badacz: Trzynaście.**

693 **Joanna:** Trzynastu latach, żeby nie popaść w taki marazm i w taką nudę, no bo to tak ja nie wyobrażam  
694 sobie. Są takie osoby, które tyle lat pracują i ja widzę, że one cały czas są w jednym miejscu i nie ruszają  
695 się o krok. Dla mnie to jest takie... No nie. Ja się nudzę. Dla mnie by było ciężko wytrzymać tyle lat i  
696 nic nie robić takiego ponad. A tak, to tam kilka miesięcy jestem tu, potem coś wracam na linię, popakuję,  
697 to potem znowu z miesiąc jestem, znowu coś innego robię i jest jednak taka zmiana i taki system mi  
698 pasuje. Coś tam się uczę, coś tam ten, no i teraz ten związek i doszło mnóstwo różnych rzeczy. Teraz to  
699 już w ogóle mam wrażenie, że teraz to jestem w takim momencie, że mnie to aż przytłoczyło trochę.

700 **Badacz: Mhm, no, bo to trochę jakby połączenie tego, co już Pani robiła z tą różnorodność, plus**  
701 **ten związek teraz, to sobie wyobrażam. A jeszcze kiedy była ta restrukturyzacja, że z tej Hiszpanii**  
702 **jakby przeniesiono Panią tutaj do Polski? W sensie z tej...**

703 **Joanna:** Znaczy ja byłam...

704 **Badacz: Tak, oczywiście, tylko...**

705 **Joanna:** Tylko struktura jakby, struktur, tak?

706 **Badacz: Tak, w tym sensie właśnie. Kiedy to...**

707 **Joanna:** No to mogło być...

708 **Badacz: Żebym miała wyobrażenie też.**

709 **Joanna:** Zaraz Pani powiem. Gdzieś miałam to zapisane, bo kiedyś ktoś się mnie pytał i gdzieś  
710 wrzuciłam w notatki, gdzieś do pracy mi było potrzebne.

711 **Badacz:** **Bo nie wiem, czy to tak dobrze liczę, że 2014, ale może właśnie źle policzyłam.**

712 **Joanna:** I gdzie ja mam te swoje notatki? O Jezu, tu. Gdzieś zapisywałam. Od 2014.

713 **Badacz:** **Mhm, czyli tak, dobrze...**

714 **Joanna:** Tak, od 2014 na LKZ, a od 2009 na Packing, a 2008 na agencji. No kiedyś ktoś mnie prosił  
715 żeby to sprawdziła i po umowach sprawdzałam, dlatego mam zanotowane, że miałam to...

716 **Badacz:** **Od tamtego czasu też jakby Pani... No właśnie, to było takie przeniesienie na niższe**  
717 **stanowisko, ale od tamtego czasu, dobrze rozumiem, że ma Pani nowe obowiązki? Więc to też jest**  
718 **awans też Pani przeszła, tak?**

719 **Joanna:** Poziomami tak, bo jakby teraz jestem operatorem LKZ, takie mam stanowisko na umowie, ale  
720 trzeciego poziomu. Są trzy poziomy i jestem na tym trzecim, najwyższym poziomie i tam zaczynałam  
721 od tego pierwszego poziomu i sobie tak przechodziłam.

722 **Badacz:** **A LKZ to jest...**

723 **Joanna:** Linia Kompletacji Zamówień, albo inaczej branch też mówią na to. No to jest po prostu... No  
724 tak jak jest tu fabryka Packing, produkcja... Z zewnątrz się wydaje, że to jest jeden budynek, ale to są  
725 dwie spółki. Jest Packing Distribution, Packing Operation, no i ja w tym Packing Distribution pracuję,  
726 no i jeszcze jakby... No wiadomo, Packing Distribution, jeszcze się dzieli na jakieś tam swoje działy,  
727 transport, właśnie LKZ-y, czyli Linie Kompletacji Zamówień i tak.

728 **Badacz:** **Mhm, okej, dobra, to już rozumiem.**

729 **Joanna:** Tak mniej więcej to wygląda.

730 **Badacz:** **A to znaczy, że Pani ma też jakieś dodatkowe wynagrodzenia za na przykład trenowanie**  
731 **osób? Jak to jest? Czy to się mieści wszystko w Pani obowiązkach? Bo...**

732 **Joanna:** Akurat trenowanie to jest w moich obowiązkach. Znacząco ogólnie jest tak porobiona struktura,  
733 że jakby mimo, że ja przechodzę gdzieś tam, ale jakby przechodzę w ramach swojego stanowiska  
734 operator LKZ trzeci poziom, czyli jakby we wszystkich tych różnych działach, powiedzmy jak chodzę  
735 na kontrolę, czy na jakąś tam początkową... efemery czy gdzieś tam, w każdym razie na jakieś takie działy,  
736 różne takie pomniejsze, w tej Linii Kompletacji Zamówień, no to oni jakby, u nich po prostu w  
737 kompetencji ich operatora LKZ trzeci poziom, są takie rzeczy. Na przykład w tym moim dziale są takie  
738 rzeczy, niby jest to samo stanowisko, ale miejsce się różni, więc jakby zakres obowiązków, ale oni

739 podciągają to pod jakby mimo wszystko, czy tu, czy tam, to i tak jesteś operatorem LKZ, więc jakby w  
740 umowie Ci się nic nie zmienia, w wynagrodzeniu, tylko po prostu łapiesz umiejętności dodatkowe, tak?  
741 Ale jakby pracujesz za darmo,. czyli jakby, czy jest taki operator LKZ jak ja, trzeci poziom, który tylko  
742 umie na dziale i ma swoją wiedzę tylko, a ja powiedzmy mam w kilku, ale i tak zarabiam to samo.

743 **Badacz: Okej, ale te poziomy LKZ różnią się wynagrodzeniem z kolei, tak? One się...**

744 **Joanna:** Poziomy LKZ się różnią wynagrodzeniem. Tam niewielkie, tam są ilości, nie wiem, z 200  
745 złotych brutto między tymi poziomami, ale jednak coś tam się różnią. Niewiele, ale się różnią.

746 **Badacz: Przeniosłabym się jednak. Jeżeli dla Pani jest okej, to na przykład ja bym się tam chętnie**  
747 **przeniosła, żeby... No dobra, to jeszcze tak się zastanawiam od czego zacząć. Czy to jest tak, że**  
748 **związek założyście w pandemii, czy wcześniej?**

749 **Joanna:** Wcześniej troszkę.

750 **Badacz: Okej, to może zaczniemy od tego, no.**

751 **Joanna:** Związek ma ze trzy lata, bym powiedziała, bo tak jestem jedna kadencja. Z trzy lata. Jakby  
752 pandemia dwa lata, tak?

753 **Badacz: Tak.**

754 **Joanna:** W 2020, no to jakby rok wcześniej, tak? Związek powstał w odpowiedzi na zmianę menadżera,  
755 czyli obecny menadżer, który był bardzo dobrym menadżerem, odszedł gdzieś tam do Warszawy, bo  
756 tam w Warszawie mają swój taki dział menadżerski, taką filię, takie na ul. Jeżowej [nazwa zmieniona].  
757 Taki Packing LTD [nazwa zmieniona] się nazywają? Czyli cały marketing i te obsługa tych  
758 konsultantek, tych menadżerek i tak dalej, to tam się odbywa. Więc on tam sobie przeszedł. Tu jakieś  
759 tam miał swoje problemy, typu, że on był za dobry. On tam i płacił ludziom, i nadgodziny, i wszystko,  
760 i taki był człowiek, że naprawdę, że niby się ciężko pracowało, warunki jakie były, takie były, ale on  
761 jakoś tak potrafił wyjść do ludzi i powiedzieć, że no trzeba by zostać na nadgodziny, coś tam. Nie było  
762 buntu nigdy. On po prostu traktował jakby dobrze swoich pracowników. Wiedział, że jak nadgodziny,  
763 to trzeba zapłacić, że to jednak jakoś tam trzeba czy to cenić, czy tak dalej, więc on tutaj jakiś, tu na  
764 miejscu, narobił jakichś tam im właśnie, że tam długów, czy tam jakiś budżet miał na minusie, że za  
765 dużo wypłacał ludziom, więc oni tak sobie wymyślili, że no przerzucą go tam, a tu będzie nowy. No i  
766 przyszło nowe, no i ten człowiek jest do dziś dnia, ale jest straszny. Straszny człowiek, naprawdę. Zero  
767 szacunku do pracownika, do człowieka nawet bym powiedziała. Po prostu tak ludzi rozwścieczył swoim  
768 postępowaniem. Dla niego to tylko biznes, tabelki, Excel, liczby. On nie ma czegoś takiego, jak czynnik  
769 ludzki u niego, więc jak on wszedł, zaczął wprowadzać swoje rządy, to po prostu ludzie od razu się  
770 zbuntowali i stąd wyszło, że związek. No ja go nie zakładałam, od razu, powiem. Ja dopiero weszłam  
771 w momencie, kiedy ze struktury tymczasowej przechodziliśmy na strukturę stałą.

772     **Badacz: Co to znaczy?**

773     **Joanna:** Na początku związek jest jakby taką tymczasowo, jest chyba przez pierwsze trzy miesiące i  
774     potem po tych trzech miesiącach robi się walne, czy coś takiego i przechodzi się na taką już stałą  
775     strukturę.

776     **Badacz: Tak, że się takie wyraźne prezydium się zbiera, a potem dopiero się robi wybory, tak?**

777     **Joanna:** No tak i tak dalej, więc to tak było, więc ja tam przy tym zakładaniu związku nie byłam. Znaczący  
778     wiem, że to chodziło o to. Tam były wtedy problemy z nadgodzinami, że zostawialiśmy ileś tam pod  
779     rząd na dwunastce i upały, i to wszystko. Po prostu ludzie byli zmęczeni i powstały bunty i plus właśnie  
780     ten menadżer, i tak dalej. Nie dość, że tak ostro jakby podszedł do ludzi, to jeszcze właśnie dochodziły  
781     i upały, i ciężka praca, i no wszystko się skumulowało, że ludzie się zdenerwowali, więc tam trzy osoby  
782     zakładały od nas to i jakby wymyślili, że no to związek, tak? Będzie tym jakby lekarstwem na to  
783     wszystko, że da się to jakoś tam ukrócić to postępowanie. Oni też tak naginali prawo. My nie znaliśmy  
784     prawa, więc przytakiwaliśmy, zgadzaliśmy się, bo nie byliśmy świadomi, że to tak nie można. To jakoś  
785     tak niby każdy siedział, niby coś tam jakieś pojęcie mgliste miał, ale nikt nie wnikał w ten kodeks pracy,  
786     ale przyszedł związek właśnie i się to zmieniło. No i ja akurat właśnie weszłam w tym momencie, jakby  
787     ja tego związku nie zakładałam. Doszłam w czasie tych trzech miesięcy, jakby zostałam trochę  
788     namówiona, trochę też wyniosłam z domu, bo moja matka właśnie, ona zawsze w związku zawodowym  
789     była, więc wiedziałam co to jest związek, że związek to jest dobrze, że trzeba być w tym i dla mnie to  
790     było proste i logiczne. Raczej była kwestia tego, żeby... że chcę w tym być, tylko też trochę byłam nie  
791     do końca przekonana, czy akurat w takim związku i czy z tymi ludźmi, ale to po prostu musiałam to  
792     sobie przemyśleć. Podjęłam, że tak, jednak tak. Było walne zebranie i tam właśnie koleżanka, która  
793     zakładała ten związek i nawet nie planowałam. Ja poszłam na to spotkanie walne jako zwykły członek  
794     związku, zobaczyć, posłuchać, co się dzieje, zobaczyć Kubę i tam tych, kto tam z komisji krajowej  
795     przyjechał i był właśnie ten moment, no wybieramy prezydium, ile osób, ile co. Mieliśmy wtedy...  
796     Właśnie chyba nas było pięć, czy sześcioro. Było ich trzech, jakby ci, co zakładali i trzeba było dobrać  
797     ludzi. No i ta właśnie moja koleżanka mówi, że no ja. Ja tak mówię kurczę, nie wiem. Nie byłam na to  
798     przygotowana. I tak, najpierw mówią: nic nie przejmuj się, niewiele będziesz robić, będziesz tam ten,  
799     my będziemy działać, a Ty tam będziesz, sobie będziesz. Mówię oj, taka byłam trochę przerażona. Nie  
800     wiedziałam, że związek jaki jest, jak mniej więcej działa to wiedziałam, ale co robi już osoba z  
801     prezydium tak bezpośrednio, to mówię, tak mówię dobra, no. Jakoś to tam będzie. No i tak zostałam w  
802     tym prezydium. No i jestem do dziś i jakby jestem w takim momencie, że praktycznie wszystko się  
803     opiera na mnie tak naprawdę. Wszystko ogarniam w tym momencie, a jeszcze jest jeden chłopak, który  
804     też trochę ogarnia, ale on to ma charakter takiego bałaganiarza i ma charakter taki, że wszystko on by  
805     zrobił, wszystko rozgrzebie, nic nie doprowadza do końca. Taki ma charakter, że on by chciał wszystko.  
806     On ma dobre intencje, ale on nie potrafi doprowadzić, on nie ma tej metodyki pracy. Ja jestem taka, że

807 jestem zorganizowana. Kalendarz, notes, wszystko musi być i ja pracuję tak. Ja notatki i tak dalej i u  
808 mnie jest taka metoda w pracy, a u niego to po prostu wszystko. To zrobię, tamto zrobię, to może to, to  
809 może tamto. Coś zacznie, zostawi, za następne się złapie, coś tam rozgrzebie, więc to tak wyszło, że  
810 miałam być najpierw takim tylko pionkiem, a okazało się, że teraz jakby wszyscy jak coś, to do mnie,  
811 tak? Ja cała dokumentacja, ja wszystko, całe mailowe, wszystkie spotkania, wszystko ogarniam. Raczej  
812 osoby, jak coś robię i potrzebuję kogoś, no to ja chodzę, szukam. To Ty mi pomożesz w tym, ktoś tam  
813 zrobi to, czy tamto. Jakby ja i ten chłopak jesteśmy takimi pierwszymi osobami w tym prezydium  
814 związku, tak? No dużo rzeczy się robi. No jest co robić.

815 **Badacz: No właśnie, to jak tam się od założenia, co tam się działo u was?**

816 **Joanna:** Co tam się działo? No to jedna taka ze słynnych takich akcji, co tak się działo, to jak było Boże  
817 Ciało i też i dużo artykułów było w tym temacie o Packing, to taka pierwsza duża taka akcja, gdzie  
818 pracownicy wszyscy odmówili pracy, bo w Packing był taki zwyczaj, a ludzie się na to godzili, bo nie  
819 byli świadomi, że tak trzeba. Zaczynaliśmy pracę albo na początku, albo po przerwie powiedzmy było  
820 powiedziane: "Dzisiaj zostajecie na dwanaście", a to tak nie można, tak? Przymusić po prostu, o, bez  
821 żadnego powodu, bo zamówień przyszło więcej na przykład i... Albo zmieniamy wam harmonogram,  
822 dzisiaj zostajecie dłużej, a na to są przepisy, tak? To trzeba ileś tam godzin wcześniej i tak dalej, ale my  
823 tego jakby nie wiedzieliśmy jako pracownicy tacy zwykli. I oni takie rzeczy z nami robili, że żadnych  
824 nakazów, żadnych tych, tylko po prostu: "Dziś zostajecie, koniec dyskusji" i nie było, tak? Wtedy były  
825 ponad trzydzieści stopni upały, jeszcze nie mieliśmy wtedy klimatyzacji na hali i to jeszcze było chyba  
826 powiedziane, że no zostajecie. To ten menadżer właśnie jak nastąpił, to zostajecie. Nie dość, że  
827 nadgodziny, to te godziny do odbioru i to kiedy oni tam Ci wytyczą, więc no to ludzie no nie i było tak  
828 pierwszy dzień, drugi dzień, w ogóle jakoś wtedy Boże Ciało było i w Boże Ciało jakoś dużo zamówień  
829 przyszło. Nie wiem, coś tam, już nie pamiętam. Było, że tyle było pracy. No to to takie właśnie problemy  
830 i ludzie mówią no nie, no tak to nie może być, nie? No i właśnie od tego się tak ostro, z przytupem, że  
831 ten związek zaczął działać, że właśnie zablokowaliśmy i skończyły się zmiany w harmonogramie,  
832 skończyły się takie mówienie, że dzisiaj zostajecie i koniec. Już teraz musi być powód, musi być  
833 ewentualnie nakaz. No nie ma takiej samowolki. Zawsze ludzie, zawsze tak było pokornie, zostawali i  
834 nawet nie myśleli, że nie, że nie musicie nigdzie zostawać, więc to takie rzeczy. Zmiany w  
835 harmonogramie, to po prostu było... Bo w ogóle my mamy równoważny system pracy. Nie wiem, czy  
836 Pani wie na czym polega?

837 **Badacz: Ale proszę wyjaśnić, tak? Żeby...**

838 **Joanna:** Równoważny system pracy, czyli tak, wiadomo, to jest... My kwartalnie mamy okres  
839 rozliczeniowy i w tym kwartale, w tych trzech miesiącach, jest tam pula godzin, które tam ministerstwo  
840 pracy, czy tam wylicza ile jest do wypracowania i oni tymi godzinami mogą tak manewrować w okresie  
841 tych trzech miesięcy, że mogą na przykład wstawić dwa tygodnie pod rząd dwunastki na przykład, czy

842 tam ileś tam. Chyba maksymalnie można trzynaście, czy dwanaście? Trzynaście dni można pod rząd na  
843 przykład włożyć dni, a potem na przykład tydzień wolnego albo w ogóle mogą Ci raz przyjść, że  
844 przychodzisz raz na cztery godziny, raz na dwanaście powiedzmy, przychodzisz dwa dni na rano, potem  
845 znowu na popołudnie albo jeszcze ewentualnie w jakieś inne... W ogóle mogą tak szastać tymi  
846 godzinami, jak im się żywnie podoba i nie ma żadnej jakiejś takiej, że no pracujesz tydzień tak, tydzień  
847 tak, jakiejś takiego czegoś stałego, tylko po prostu oni sobie tak biorą, że jak jest dużo pracy, to Ci kładą  
848 tyle tych godzin, że po prostu praktycznie nie odpoczywasz. Powiedzmy prawie pod rząd dwa tygodnie  
849 pracujesz albo powiedzmy pracujesz siedem dni, to tak dużo robią takich rzeczy w czwartym kwartale.  
850 Na przykład siedem dni pracujesz na noc, masz jeden dzień wolnego powiedzmy, schodzisz, zaczynasz  
851 od niedzieli powiedzmy, schodzisz powiedzmy w sobotę, żeby niedziela... Znaczący powiedzmy, że w  
852 sobotę schodzisz, masz tą sobotę i już w niedzielę idziesz na rano z powrotem, więc no oni robią jak  
853 chcą, więc tak wygląda równoważny system pracy, że to jest tak i że to jest pod pracodawcę. I oni  
854 maksymalnie wykorzystują ludzi i jakby to jest bardzo ciężkie dla pracowników, tak? No ciężkie są. Jak  
855 pracujesz po dwa tygodnie pod rząd albo masz jeden dzień odpoczynku, to jest naprawdę, no i do tego  
856 zmieniają Ci harmonogram jak chcą, bo mają w regulaminie pracy i nie możemy tego w żaden sposób  
857 ruszyć. Już po prostu robiliśmy co mogliśmy i nawet inspekcję pracy wołaliśmy, a inspekcja pracy  
858 powiedziała, że to kiedyś inne związki podpisały, bo są drugie związki u nas, ale to już jest osobna  
859 historia. No to właśnie ten równoważny system pracy właśnie jest taki ciężki pod tym względem, że oni  
860 robią co chcą, my pracujemy bardzo ciężko. Te nadgodziny tak samo, jakby nie ma tak, że ja pracuję  
861 dwanaście godzin i mam jakiś z tego benefit, że ponad osiem godzin pracuję. To jest dla mnie zwykłe  
862 godziny. Tak samo święta, weekendy. To jest dla mnie wszystko normalna dniówka. Powiedzmy  
863 przychodzę 1 listopada do pracy na noc. To nie jest dla mnie żadna setka, czy tam dwusetka. Dwusetek  
864 to nie ma, ale czy tam setka, czy cokolwiek. Nie ma czegoś takiego. Dla mnie to jest zwykły dzień pracy  
865 i oni tak ustawiają. Ustawiają pod siebie. Tak, jak im biznes, bo w tym momencie mamy katalogi  
866 miesięczne, więc początek zawsze i koniec katalogu to jest taki wielki boom zamówień, no bo każdy,  
867 wiadomo, tak jak każdy czeka na katalog tamten, na te jakieś promocje, jakieś coś, no i zawsze jest na  
868 początku zamawiasz i potem pod koniec zamawiasz, a potem to środek jest takiego raczej mniej ilości  
869 pracy. Więc oni tak robią, że początki i końce miesiąca to są po prostu takie, że ludzie albo chodzą na  
870 zwolnienia, albo po prostu ostatkiem sił pracują, a potem jest tak, że... I nic z tego nie mają, dla nich to  
871 jest normalny dzień, a potem jakieś są zerówki, jakieś ten, gdzie to wolne niby nie potrzebne do niczego  
872 jest, bo to takie na siłę wciskanie, no i też właśnie nadgodziny wciskali. To też wszystko do odbioru.  
873 Przestali płacić nadgodziny. No tak wygląda równoważny system pracy. To jest najgorszy chyba system  
874 pracy, który może być. To i tak już w tym momencie, jakby wywalczyliśmy trzymiesięczny, bo jeszcze  
875 był roczny. Jak ten kryzys był i tam to właśnie poprzedni związek to podpisał, był roczny okres  
876 rozliczeniowy, to wtedy powiedzmy jak Ty wypracowałaś sobie jakieś nadgodziny powiedzmy w lutym,  
877 to mogli powiedzieć Ci: "To Ci w grudniu oddamy albo kiedy nam będzie pasować, kiedy będziemy  
878 mieli mało pracy". No to jest takie to niesprawiedliwe, bo to jest też takie uchylanie się od pracy, od

879 zapłaty za nadgodziny, bo im krótszy okres rozliczeniowy, to wtedy można sobie... Jakby jeżeli nie są  
880 w stanie nam oddać, bo wiadomo, kodeks pracy mówi, że wszystkie nadgodziny w pierwszej kolejności  
881 są do oddania, potem do zapłaty, no to wtedy jak krótki jest, no to można... Po prostu jest większe  
882 prawdopodobieństwo, że wypłacą, ale jak masz cały rok...

883 **Badacz:** No to tak, to znajdują...

884 **Joanna:** To znajdują sobie gdzieś jakiś termin, gdzie Cię wygnają na ten odbiór i...

885 **Badacz:** A setka i dwusetka? Setka to jest, że...

886 **Joanna:** Znaczy dwusetek to nie ma, ja się pomyliłam. Setki są. Setki i pięćdziesiątki.

887 **Badacz:** A co to znaczy?

888 **Joanna:** To jest jakby...

889 **Badacz:** Dodatkowe 100%, tak? Albo 50%?

890 **Joanna:** 100% albo 50% tej stawki dziennej jakby, nie? To jakby setki, to są jak pracujesz w niedzielę,  
891 święto i na noc. Tak, na nocne, plus... A pięćdziesiątki, to jak masz nadgodziny jakby na dziennej  
892 zmianie, czyli powiedzmy od tej szóstej do dwudziestej drugiej, gdzieś w tym przedziale jak się trafią  
893 nadgodziny, no to wtedy to są pięćdziesiątki.

894 **Badacz:** A jak Pani w tym związku zawodowym? Mówiła Pani, że tak wszystko teraz ogarnia,  
895 wszystkim się zajmuje, ale też jak Pani idzie? Jak się Pani czuje? Tak też bym chciała posłuchać,  
896 jak się Pani czuje w tej roli.

897 **Joanna:** Znaczy fajnie się czuję. Ja jakby się realizuję i lubię to, i mi to pasuje ta rola, ale mam wrażenie,  
898 że trochę, może też ze swojej winy, za dużo wzięłam na siebie i jakby reszta prezydium, chociaż nas w  
899 prezydium jest w tym momencie dziesięcioro, to jakby jest tak, że Asia robi. To robi, tamto robi. Oni  
900 są tak bardziej takim tłem dla mnie i właśnie dla tego Wojtka, mam wrażenie i to trochę w pewnym  
901 momencie, jeżeli się ma jakieś swoje jeszcze sprawy do ogarnięcia osobiste, to jakieś tam i zmęczenie  
902 dochodzi, i tak dalej, to robi się tak mam wrażenie, że trochę ciężko, że wszyscy liczą na Ciebie i to, i  
903 to, i to, ileś się tam spraw równocześnie prowadzi i wszystkiego trzeba przypilnować i tu właśnie dużo  
904 się na papierach opiera związek, na terminach. Wszystko trzeba pilnować i mam wrażenie, że brakuje  
905 mi tej pomocy, że jednak przez to, że te osoby się mniej angażują, to też mają wiedzę mniejszą i też  
906 nawet może jakby chcieli, to za bardzo nie wiedzą jak się do tego zabrać, żeby im jakby... Też tak trochę  
907 nie chcą się za mocno też angażować. Każdy się tak na swoje sprawy i stara się bardziej może swoich  
908 spraw pilnować, zamiast za mocno się angażować. My mamy trochę takie problemy właśnie ogólnie w  
909 związku, że ludzie bardzo nie chcą nam się angażować. Oni jakby wychodzą z założenia, że no jest

910 związek, jest to prezydium, to tak jak związkowcy i że prezydium robi wszystko, ale już żeby na  
911 przykład gdzieś no podpisać jakąś petycję do jakiejś, teraz na przykład społecznych inspektorów pracy  
912 szukamy. Jest problem. Nie chcą. Nie chcą, bo oni jakby czekają, aż to zrobi prezydium wszystko.  
913 Związek wszystko ogarnie. Oni są w związku, ale oni jakby są tylko członkiem. Oni nie chcą angażować  
914 się. Na przykład raz mieliśmy spór zbiorowy, no i tu właśnie nasza komisja krajowa, no może jakąś  
915 petycję, może demonstrację, może gdzieś coś ulotki, może coś i nie było z kim, bo mówię, kurczę, to  
916 tylko prezydium będzie. Co to będzie za jakaś pikietą, czy coś, kiedy będzie samo prezydium i jacyś  
917 goście tam przyjadą, bo zawsze przyjeżdżają na wsparcie z Warszawy, tam ten. No to jak to będzie  
918 wyglądać? No jest z tym problem właśnie i też nasze prezydium też trochę, tylko jakby angażują się  
919 powiedzmy dwie, trzy osoby. Jeszcze skarbniczka tu dużo też trochę ogarnia. Ona bardziej te rzeczy  
920 takie właśnie składowo-finansowe. Mniej takie działalność taką, różne takie rzeczy, tylko bardziej  
921 takie te. No to też w prezydium osoby też tak bardziej są. Coś tam gdzieś iść na spotkanie, coś tam  
922 pomóc, jak ich się wyciągnie, to tak, ale tak same z siebie, że no teraz jest na przykład temat czegoś  
923 tam, to ja to będę ogarniać. Na przykład "Ja od początku do końca będę sobie tego pilnować, ja to zrobię.  
924 Ty tego na przykład nie rób". To nie. No jest dużo różnych spraw właśnie teraz. Ten spór zbiorowy  
925 mieliśmy, teraz skończyliśmy spór zbiorowy, to teraz wybory społecznych inspektorów pracy robimy.  
926 Też mamy problemy, no bo też mamy... Drugi związek jest.

927 **Badacz: No właśnie tak, wspomniała o nim Pani, że to jest... No, problematyczna.**

928 **Joanna:** Solidarność. Ta Solidarność to po prostu jest tak problematyczną, bo oni powstałi po to, żeby  
929 podpisywać dokumenty, więc no jest problem z nimi żeby w jakikolwiek nas wsparli, a minimum żeby  
930 nie przeszkadzali.

931 **Badacz: Mhm, ale powiedziała Pani, że to jest taki żółty związek, czy...**

932 **Joanna:** Tak. Nawet też tam słyszałam jakieś tam, ktoś mówił, że oni tylko po to powstałi, że to jakby  
933 pracodawca ich bardziej stworzył, niż ten. Ile w tym prawdy nie wiem, no bo to tak ten. Ja to powiem  
934 szczerze, że jak przychodziłam do pracy, to ja w ogóle nie miałam pojęcia, że jest związek, a był. Była  
935 Solidarność. Oni nie mają żadnego pokoju u nas, żadnej tablicy. Na ten moment podobno mają siedem  
936 osób. Nie wiadomo w ogóle kogo, pewnie kogoś z biura albo jakichś takich, nie wiem, no figurantów,  
937 nie mam pojęcia i oni byli dotychczas po to, żeby tylko podpisać. Na wszystko się godzili. Oni nie  
938 walczyli o ludzi. Nie było, że, nie wiem, były jakieś łamanie prawa, czy naginanie, czy jakieś ciężkie  
939 warunki. Ich nie było żeby oni coś zrobili i teraz jesteśmy my, ale na przykład jak obserwujemy to, co  
940 robią oni na produkcji. Na produkcji mają więcej ludzi i są reprezentatywni na produkcji. U nas są tylko  
941 takim jakby dla nas takim drugim związkiem, no to na przykład jak rozmawiamy z ludźmi z produkcji,  
942 to oni są po prostu... Śmieją się z nich. Oni są tylko, na zwolnieniach siedzą albo na godzinach siedzą.  
943 W ogóle nic nie robią, totalnie nic nie robią, że po prostu ich nie widać. Ich nie ma po prostu. Oni po  
944 prostu są po to, żeby podpisywać. Tak jak mieliśmy też akcję ulotkowania, właśnie przy sporze

945 zbiorowym i wiadomo, że staliśmy przed bramą, no to my się mieszkamy pod bramą. Czy produkcja, czy  
946 my, to się mieszkaliśmy, więc siłą rzeczy i naszym rozdawaliśmy, i produkcji, i oni stali z nami,  
947 rozmawiali właśnie z produkcji i mówią, że to jest, bo jest, ale oni nic nie robią. Nic dla nich nie walczą.  
948 Teraz mają na przykład taki problem na produkcji, że całą zmianę zwalniają. Przechodzą z  
949 czterobrygadówki na trzy zmiany, więc cała zmiana, chyba sześćdziesiąt? Sześćdziesiąt osób do  
950 zwolnienia jest w tym momencie i ja nie wiem, czy jest tam... Czy ta Solidarność w ogóle coś jakoś  
951 tam zadziała w tym temacie.

952 **Badacz: Mhm. A jeszcze zanim... Bo na pewno chciałabym podpytać o spór zbiorowy, ale jeszcze**  
953 **wspomniała Pani coś takiego, że zwłaszcza na początku, czy na końcu miesiąca, kiedy jest tak...**

954 **Joanna:** Dużo zamówień?

955 **Badacz: Dużo zamówień, dużo pracy, to że ludzie chodzą na zwolnienia, tak? Mówiła Pani, że...**

956 **Joanna:** Chodzą.

957 **Badacz: I że wtedy po prostu to jest taki rodzaj oporu, że żeby nie pracować tyle, to biorą**  
958 **zwolnienia lekarskie, tak? Czy coś...**

959 **Joanna:** No dokładnie. No niestety, taka jest... Ludzie nie wyrabiają fizycznie, bo to jest i praca i po  
960 dwanaście godzin, i na zmianę nocną po dwanaście godzin. To się ciągnie powiedzmy trzy razy na  
961 dwanaście godzin pod rząd na noc, od osiemnastej, do szóstej rano i potem jeszcze ze dwa dni, czy trzy  
962 dni normalna zmiana ośmiogodzinna. To jest ciężko. I wtedy jeszcze może się trafić tak, że jest jeden  
963 dzień wolny i zaraz od niedzieli znowu się zaczyna. No więc no ludzie nie dają rady, tak? Bo ta praca,  
964 nasza praca, nie jest lekka. Jest ciężka. Praca na linii to jest praca osiem godzin, czy dwanaście na  
965 nogach. Nie przysiądziesz ani chwili. Masz urządzenie na rękę, które Cię z każdej sekundy rozlicza w  
966 tym momencie, więc Ty nie masz... No i oczywiście normy, tak? Wysokie, wyśrubowane. To też zresztą  
967 o to też walczyliśmy właśnie w sporze zbiorowym. Ciągłe są zamysły, żeby podnosić jeszcze. Jeszcze  
968 podnosić, jeszcze szybciej, tak? Więc my cały dzień po prostu żeby wyrobić te swoje 100% dziennej  
969 normy, no to cały czas szybko. Paczka za paczką i cały dzień i no nie ma czasu, żeby postać,  
970 porozmawiać, czy coś. Ale wiadomo, że się chwilę stanie, zawsze tam się zagada, no bo to wiadomo,  
971 jakby człowiek to istota społeczna i ciężko się nie odezwać do siebie jak się stoi obok no koleżanki, no  
972 ale nawet już to chcą ograniczyć, bo ostatnio właśnie notatki służbowe dostały dziewczyny za to, że  
973 rozmawiają ze sobą na linii, więc to już po prostu jest takie przegięcie. My oczywiście się tam  
974 odwoływaliśmy i robiliśmy zamieszanie takie o to, ale oczywiście oni tego nie uznają. Całe życie my  
975 coś swojego, oni nam jakby na przeciw. Oni nigdy w życiu się... Packing się nie przyznał do błędu. Coś  
976 źle zrobił, coś nie tak, coś...

977 **Badacz:** Ale to jest tak, że to po tym nowym... Jak przyszedł ten nowy menadżer, to tak się  
978 pogorszyło, czy zawsze był taki klimat i takie ciśnienia?

979 **Joanna:** Zawsze normy były, tak? I jakość, wydajność, jakby szybkość pracy i jakość pracy zawsze  
980 była, ale nie było takiego... No też trochę system się zmienił, bo tak, nie było tego urządzenia na rękę,  
981 więc jak się pakowało bardziej manualnie, po prostu karton zajeżdżał z listą i oni nie byli tak w stanie  
982 tak z każdej sekundy człowieka rozliczyć, z każdej spakowanej sztuki, więc też się trochę inaczej,  
983 bardziej się zespołowo pracowało, nie indywidualnie, więc jeżeli była jakaś blokada, przestój, to można  
984 było sięść, odpocząć, czy coś takiego. W momencie, kiedy weszły te urządzenia, nie ma czegoś takiego,  
985 jak jakby pusty przebieg, tak? Że stoisz i czekasz, bo cały czas Ci czas leci i produktywność Ci leci i  
986 musisz coś tam, czy na coś się przelogować, iść do innej czynności, czy coś takiego. No to też system  
987 się zmienił, ale to też od góry idzie. Od góry idzie ciśnienie, właśnie ten zarządca jest, co on tam u nas  
988 działa, plus właśnie ten menadżer. Oni we dwoje strasznie są koszta, koszta, biznes, dolary. U nich to  
989 musi się zgadzać i oni jakby się tak dobrali do siebie, że idealnie się dobrali we dwóch i cisną nas tak,  
990 że naprawdę, no są takie śmieszne rzeczy, ale na przykład ludzi to denerwuje. Nawet takie głupie  
991 powiedzenie, że... Bo oczywiście rozliczają się, są cele na zużycie prądu, tak? I Ci mówią, że no jakieś  
992 gaszenie światła gdzieś, jakieś w łazience, czy w toalecie coś. No takie szczegóły, ale... I Ci wmawiają,  
993 że to nie ma tego, bo nie ma powiedzmy tego celu na ten zużycie prądu, nie będzie przez to premii  
994 kwartalnej, no bo światła w łazience nie zgasiłaś na przykład. No to takie no... Tak samo też takie  
995 mówienie, że nawet a propos tej łazienki, no że najlepiej żeby w ogóle nie chodzić do toalety,  
996 ewentualnie w przerwie tylko. No to nie jesteśmy małymi dziećmi, no już jakby... Znaczący no nie można  
997 tak ludzi traktować, tak? Tam też kobiety pracują. Potrzebujemy wyjść częściej niż raz na cztery godziny  
998 do toalety, prawda? No to to jest właśnie takie traktowanie, właśnie takie są duże rzeczy, typu jakieś  
999 nadgodziny, jakieś problemy z normami, ale są też takie szczegóły, taki brak szacunku do pracownika,  
1000 do kobiety też, że po prostu denerwują takie rzeczy i poprzedni menadżer takich rzeczy nie robił, a ten  
1001 po prostu się w ogóle nie hamuje. On w ogóle nie ma takiego, żeby stanął i się zastanowił, co on mówi,  
1002 bo to, co, że on tak sobie myśli i może on ma z góry narzucone ja rozumiem. To jest biznes, to jest jego  
1003 celem żeby zarabiać pieniądze, tak? Dla firmy. Ale w tej komunikacji do ludzi powinien jednak jakoś  
1004 to tak załatwić, żeby ludzi nie konfliktować do siebie, żeby to jakoś wyglądało, tak? To myślę, że w  
1005 jego interesie to leży, a on w ogóle nie ma zahamowań. To, co on mówi i to, co on wymaga od swoich  
1006 podwładnych, czyli od kierowników, brygadzystów i potem to się eskaluje na nas, nie? Bo to jest, wiesz,  
1007 on wymaga od tych, oni od nas i tak dalej. Więc no to powoduje, że jest bardzo niezadowolenie tu w  
1008 ogóle pracowników w tej pracy, no i stąd też związek, tak? No oni też robią na przykład takie badania  
1009 co kwartał zadowolenia. Jakaś tam firma zewnętrzna im to robi, no to ogromne mają wpadki i w ogóle  
1010 różne rzeczy ludzie piszą. Ludzie są niezadowoleni, chociaż oni wszem i wobec mówią, że no nie ma  
1011 firmy lepszej niż Packing, tu w ogóle na całym tutaj województwie albo bym powiedziała w Polsce. Co  
1012 oni nie dają, jakich oni benefitów nie dają, no ale zapyta się Pani kogokolwiek tu gdzieś, kogokolwiek

1013 przechodzącego. Powie co to jest Packing, to powie, że to najgorszy obóz pracy, jaki może być tu na  
1014 okolicę.

1015 **Badacz: A jaki jest klimat między wami, między pracownikami? Bo tak chciałabym też tak trochę**  
1016 **podpytać o te trzynaście lat, no nie? Bo też powiedziała Pani, że przez to, że zmieniły się warunki,**  
1017 **bo zmienił się system, to też macie mniej rozumieniem okazji w ogóle do takiego socjalizowania się i**  
1018 **pagadania, trochę poznania się, tak? Dobrze zrobiła się...**

1019 **Joanna:** Znać nie, znać to my się znamy dobrze, bo my pracujemy tyle lat, że to trudno się nie znać.  
1020 Jednak przed pracą, w trakcie przerw się siedzi na stołówce, gdzieś tam jakieś przed pracą chwile stoi  
1021 się tam. Niby jest rozstawienie zmiany, to tam się stoi, rozmawia. My się wszyscy znamy, bo my  
1022 ogólnie... Jedyny plus pracy tu w Packing jest taki, że jeżeli już jesteś na Packing, to praktycznie w tym  
1023 momencie to chyba 100% ludzi z załogi ma umowy na czas nieokreślony i kiedyś nawet liczyli sobie  
1024 średni staż pracy ludzi jakby tu na Packing, to jest dziesięć lat, czyli to jednak dużo jest, tak? No to pod  
1025 tym względem Packing jest dobrą firmą, czyli umowy na stałe i długo ludzie tu pracują, jeżeli już tu  
1026 pracują. No i jeszcze jest agencja, no ale to ten. Więc tak, my raczej wszyscy się znamy i ten, no ale  
1027 sytuacja z normami powoduje wyścig szczurów. Oni podnoszą normy, ludzie żeby zachować pracę  
1028 próbują dogonić te wyniki, tak? Bo jeżeli Ty przez cały rok nie wypracujesz tej swojej normy,  
1029 przychodzi czas oceny rocznej, bo mamy co roku ocenę, że Ty nie masz wyrobionej normy,  
1030 którejkolwiek, automatycznie masz ocenę poniżej oczekiwań, a jak masz ocenę poniżej oczekiwań, to  
1031 masz potem okres naprawczy. Jeżeli go nie poprawisz, jesteś do zwolnienia, więc ci ludzie, co są tutaj,  
1032 tyle lat pracują, to oni chcą dalej tu pracować, więc siłą rzeczy, jeżeli pojawiają się takie konflikty, jedna  
1033 osoba bardziej na luzie podchodzi do pewnych spraw, jeżeli nie ma aż takiego ciśnienia, że co będzie to  
1034 będzie, tylko musi, to takie osoby właśnie, co muszą i jakby jakoś tak, nie wiem, no nie widzą dla siebie  
1035 perspektyw w innym miejscu? Nie wiem co takie osoby sobie myślą, bo ja jestem raczej w tej drugiej  
1036 grupie, która w tym momencie jest jakby... Taką mam stabilizację, że ja mogę przestać pracować i mi  
1037 to żadnego problemu nie robi i mogę sobie i z rok posiedzieć w domu i by mi to nie... Jakby mogłabym  
1038 żyć na swoich oszczędnościach, tak? Ale są takie osoby właśnie, które ta praca jest, nie wiem, no takim,  
1039 że muszą, no to powoduje to właśnie wyścig taki szczurów i trochę taka złośliwość między, że jak się  
1040 trafi jakaś osoba wolniejsza, to zaraz jest takie gadanie za plecami, że przez nią... Bo my pracujemy  
1041 zespołowo.

1042 **Badacz: Mhm i zespół musi wyrabiać, mhm.**

1043 **Joanna:** Zespół musi wyrabiać. Jak się pojawia słabsze ogniwo, to to słabsze ogniwo siłą rzeczy jakby  
1044 widać od razu na tym, jak my pracujemy po kolei, to od razu kartony przechodzą, to widać gdzie u kogo  
1045 się blokuje, gdzie u kogo nie wyjeżdża i pojawiają się takie konflikty, typu że ta, która szybciej robi,  
1046 lub czuje się zagrożona, chciałaby szybciej, a nie może, bo druga osoba spowalnia, to wtedy jest tak...  
1047 Potrafi być niemiło. Jakiś komentarz, jakieś za plecami. No, ale to jest wina Packing, tak? To nie jest

1048 wina ludzi moim zdaniem. To jest to... Wiadomo, że ludzie też tak nie potrafią trochę sobie może  
1049 wyluzować, jakby odpuścić, ale gdyby firma tak nie postępowała z ludźmi, nie narzucała tych norm i  
1050 nie podwyższała tych norm, to nie byłoby takiej atmosfery. Wiadomo, każdy by pracował w swoim  
1051 tempie. Ktoś wolniej, no to wolniej, po prostu. Pracuje wolniej i tyle, a nie byłoby takiego gadania, że  
1052 o, nie będzie normy przez nią, ale ona wolno pracuje i takiej, że nie chcę z nią pracować. No, to niemiłe  
1053 jest dla takich osób, bo ona specjalnie nie robi wolno, tak? Ona po prostu, no każdy ma jakieś  
1054 predyspozycje swoje, tak? A czasami gorszy dzień, źle się czuje. Różne są powody, tak? Że akurat tego  
1055 dnia ktoś wolniej robi, niż zwykle albo w ogóle zawsze robi wolniej, bo po prostu jest takim człowiekiem  
1056 i to trzeba po prostu zrozumieć, a te normy i to narzucanie powoduje takie nieprzyjemności, tak? Jeżeli  
1057 jesteś szybkim, nie masz z tym problemu, ale jak Ci się trafi taka osoba, która jednak wolniej pracuje,  
1058 to domyślam się, że jest jej czasami nieprzyjemnie i ciężko jak się dowie, że tu tak ten. No ale są też  
1059 takie osoby po prostu z charakteru trochę niemiłe i różni ludzie pracują. Jest dużo z różnych miejsc i nie  
1060 ma tak, że każdy z każdym się lubi i każdy jest miły i uśmiechnięty, tylko czasami są osoby takie bardziej  
1061 niesympatyczne i to jest normalne, tak? Ale to, że jest takie narzucane te normy i to wszystko, to jest  
1062 wina firmy, tak? Że to narzuca i niewyrobienie norm powoduje konsekwencje dla Ciebie i to chodzi o  
1063 te konsekwencje, bo jakby nie było tych konsekwencji w utracie pracy, nie byłoby tego, a my nie  
1064 jesteśmy... My nie chcemy wolniej pracować, spowalniać tego jakby całego procesu. To nie jest tak.  
1065 Jak my byliśmy teraz w sporze zbiorowym i oni nam tłumaczyli, że no: "Jak my obniżymy te normy,  
1066 czy tam jakoś na te błędy, że będzie można więcej, no to te pracownice będą specjalnie wolniej  
1067 pracować, specjalnie będą więcej robić błędów, bo będą mogły". No to nie jest tak. Tak jak mówi  
1068 właśnie czy menadżer, czy od HR-ów, czy właśnie ten pan tutaj, nasz menadżer LKZ-owski. To nie jest  
1069 tak. My nie chcemy. My celowo nie robimy błędów. My same chcemy też jak najlepiej pracować i no  
1070 to jest tak.

1071 **Badacz: I właśnie, spór zbiorowy dotyczył tych wysokości norm, tak? Żeby nowe parametry...**  
1072 **Żeby te parametry obniżyć?**

1073 **Joanna:** Chcieliśmy obniżenia. W końcu finalnie się zakończyło na tym, że po prostu zamroziliśmy,  
1074 żeby nie podwyższali, bo oni co chwilę jakiś tam projekt robią żeby podwyższyć tą normę, żeby  
1075 szybciej, bo oni wprowadzają urządzenia, bo coś tam i oni myślą, że skoro jest jakieś urządzenie, czy  
1076 jakaś technologiczna rzecz, to automatycznie to sprawi, że ta pani będzie szybciej pracowała, a to tak  
1077 nie działa do końca, jak oni to sobie wyobrażają, no i to też właśnie było o te normy. W końcu  
1078 zakończyło się na obniżeniu. Oczywiście chcieliśmy też podwyżek, no bo my mało zarabiamy. Nie ma  
1079 co się oszukiwać. Były takie momenty, jak wtedy tą najniższą krajową na początku podnosili, to nasze  
1080 dziewczyny na najniższym poziomie zarabiały najniższą krajową, więc no teraz trochę popodwyższali.  
1081 Trochę my wywalczyliśmy jako związek, trochę oni tam jednak w tych swoich corocznych podwyżkach  
1082 też tam coś dali, więc tam już jest tam troszkę lepiej, no ale mało zarabiamy. Jakby patrząc na to, jak  
1083 ciężką pracę wykonujemy, bo to jest ciężka praca, fizyczna. Cały osiem godzin na nogach, lub

1084 dwanaście, to jest i schylanie się, i noszenie produktów, i myślenie cały czas żeby dobrze to spakować.  
1085 Czasami listy są powiedzmy po, nie wiem, dwie pozycje, czasami lista jest do spakowania po  
1086 powiedzmy trzydzieści pozycji, no i to jednak żeby się nie pomylić, dobrze spakować. Jeszcze przy  
1087 okazji ładnie ułożyć. No to jest ciężko. Dużo osób też fizycznie nie daje rady, bo zwolnienia czasami są  
1088 tylko taką ucieczką przed ciężką pracą, po prostu już takim zapobieganiem, ale są też na przykład tak,  
1089 że po prostu nie dajemy rady, bo stawy, kręgosłup. Dużo osób ma problemy z kręgosłupem, z kolanami,  
1090 jakby stawowe problemy. To głównie. No ale są też i takie wycieńczenia, tak? Jakies anemie, jakies coś  
1091 tam się zdarzają tak samo, ale głównie właśnie takie kostno-kręgosłupowo-stawowe takie problemy, to  
1092 jest na porządku dziennym. Ciężko jest.

1093 **Badacz: To teraz bym chciała już tak stricte do pandemii przejść. Pamięta Pani kiedy się zaczęła**  
1094 **pandemia w firmie? Tak jakby kiedy...**

1095 **Joanna:** To jakoś tak było, to jak to było? To był marzec?

1096 **Badacz: Marzec '20 roku, no.**

1097 **Joanna:** 2020, no. Zaczęły się tam te wszystkie zachorowania jakoś. Jakby do Polski zaczęło to  
1098 schodzić, bo to wcześniej, tam w Chinach to było wcześniej, a to zaczęło tutaj do Polski i oczywiście  
1099 na początku to było tak, że nic się nie dzieje. Pracujemy tak jak jest, w ogóle zero reakcji. My jako  
1100 związek zaczęliśmy zaraz, że coś się dzieje, no to wyszliśmy ze swoimi rzeczami, że jakby postulatami.  
1101 Co my chcemy, żeby poprawić, jakby wprowadzić, żeby jednak jakoś się zabezpieczyć przed tym, bo  
1102 nas jest dużo w pracy, tak? I z różnych miejsc się mieszkamy, no i chcieliśmy jakoś się tak no  
1103 zabezpieczyć, no i pierwsze, co tam chcieliśmy, to w ogóle był to jeszcze ten czas przestoju  
1104 ekonomicznego, czy by właśnie firma nie chciała wejść w ten przestój ekonomiczny, bo mieliśmy jakieś  
1105 tam spadki zamówień i tak dalej, ale firma oczywiście absolutnie nie. No chcieliśmy też żeby na  
1106 przykład była likwidacja norm w tym czasie, żebyśmy mieli czas na dezynfekcję rąk, na jakieś tam  
1107 przerwy, na wypoczynek. Likwidację dwunastek, żeby ta praca jednak nie była taka wycieńczająca dla  
1108 organizmu, bo wiadomo, im człowiek jest słabszy, ma organizm jakby wycieńczony, tym łatwiej łapie  
1109 choroby wszelkie, a też było właśnie ryzyko, że ten koronawirus nas złapie, no to też to chcieliśmy. Co  
1110 my tam chcieliśmy jeszcze na początku?

1111 **Badacz: A kiedy weszliście z tą inicjatywą, z tymi żądaniem?**

1112 **Joanna:** To od razu weszliśmy w marcu. W marcu, ja tu mam 13 marca zapisane, właśnie tu mam swoje  
1113 notatki.

1114 **Badacz: To zupełnie sam początek, mhm.**

1115 **Joanna:** Na samym początku, jeszcze nic u nas nie było wprowadzone, chyba tylko nie wiem, czy żele  
1116 do dezynfekcji się tylko nie pojawiły? I koniec. I chyba nic nie było w tym czasie, a my wtedy właśnie

1117 chcieliśmy, myśleliśmy właśnie żeby ten przestój ekonomiczny, bo wtedy jeszcze taki był czas, że to  
1118 może przejdzie zaraz, że przeczekamy powiedzmy ten przestój ekonomiczny i...

1119 **Badacz: Te żele się pojawiły w firmie już, tak? Że na wejściu można było... Mhm.**

1120 **Joanna:** No w firmie się pojawiły właśnie... Znaczą chyba były tylko żele i chyba nic więcej, a my  
1121 właśnie chcieliśmy, że może ten przestój, pomiary temperatury chcieliśmy, żeby jednak ludzie z  
1122 podwyższoną temperaturą nie wchodzili na zakład, bo może jednak mają tego koronawirusa. Chcieliśmy  
1123 właśnie dezynfekcji powierzchni, jakieś tam blaty w stołówce, czy jakieś takie poręcze. Takie rzeczy,  
1124 gdzie lodówki i takie rzeczy. Właśnie o tych dwunastkach chcieliśmy żeby znieść. Chcieliśmy  
1125 dodatkowych przerw na dezynfekcję. Właśnie tych obniżen norm. Likwidacji w ogóle tej normy na ten  
1126 czas, żeby spokojnie był czas żeby pójść i zdezynfekować ręce, że nie myśleć, że w tym czasie mi  
1127 produktywność spada, bo ja chodzę i spaceruję i szukam żelu do rąk na przykład. I co my tam jeszcze  
1128 chcieliśmy? No rękawiczek chcieliśmy w tym czasie. Akurat w tym czasie jeszcze o maskach nic nie  
1129 było mowy. To tak na początek mieliśmy tych kilka punktów, bo w ogóle nie było nic u nas, ale to tak  
1130 sytuacja była szybka i dynamiczna. Na początku było takie nie, nic się nie dzieje, w ogóle wszystko ma  
1131 tak być, jak było. Wszystko ma jechać, mamy pakować, żadnych przestojów, żadnych tych. Oczywiście  
1132 biznes, biznes, biznes, że nic się nie dzieje, bo jeszcze wtedy nie było nic z góry narzucone. Jak nie było  
1133 z góry narzucone, no to po co?

1134 **Badacz: Aha. Ale było mniej zamówień w tym czasie? Wspomniała Pani, że chyba trochę...**

1135 **Joanna:** Właśnie tu jest ten taki paradoks, bo my ogólnie, jako Packing, no to z roku na rok spadają te  
1136 zamówienia, ale... I w tym roku też trochę spadały, ale to tylko to, co było jakby konsekwencją lat. To  
1137 nie była konsekwencja pandemii. W momencie, kiedy ta pandemia... Jakby przyszła pandemia, tak? To  
1138 jakby sprzedaż przez internet wzrosła, ogólnie. I Packing w tym czasie... Było więcej pracy niż  
1139 normalnie. U nas było odwrotnie, bo my ogólnie opieramy... Może te konsultantki tak bardzo nie  
1140 chodziły po tych swoich klientkach, ale wtedy wprowadzili takie coś, że po prostu konsultantka mogła  
1141 przekierować od razu paczkę... Nie musiała iść do tej swojej klientki, tylko mogła przekierować od razu  
1142 paczkę do konkretnej osoby tej swojej, więc nie musiała chodzić, więc jakby nie musiała roznosić tego  
1143 koronawirusa ewentualnie, więc wtedy jeszcze to doszło. Więc u nas było dużo roboty, był nawał  
1144 roboty. My mieliśmy właśnie... Niby tu firma mówiła, że takie spadki w porównaniu do tamtego roku.  
1145 Tak, były, bo firma z roku na rok jakby zalicza te spadki zamówień, ale jakby ta pandemia spowodowała,  
1146 że my jakby wyszliśmy z tego jakby dołka i jakby mieliśmy więcej zamówień.

1147 **Badacz: Aha, czyli więcej zamówień, niż by to wynikało z tego systematycznego corocznego**  
1148 **spadku, ale to nie były takie...**

1149 **Joanna:** Spadek jakiś tam był, ale jakby... My właśnie w momencie tej pandemii mieliśmy więcej  
1150 roboty, niż mieliśmy normalnie roboty i to była właśnie taka sytuacja, że... I było właśnie powiedziane,

1151 że absolutnie, to, co my chcieliśmy, że absolutnie nie. My musimy pracować, my musimy wysłać  
1152 paczki do konsultantek i że nic się nie dzieje, nie ma nakazów z góry, no to ten. Jak będą jakieś nowe  
1153 wytyczne, to oni dopiero wtedy będą działać, no i potem właśnie no w sumie sytuacja była dynamiczna,  
1154 bo to tak szybko się rozwijało, że zaraz, już dalej w marcu pojawiały się i termometry. To, co chcieliśmy,  
1155 czyli jakby na początku było nie, albo rozważą, albo na razie nie muszą. Taka były odpowiedzi, ale  
1156 zaraz, może nie minęły dwa tygodnie i już było wszystko wprowadzane i właśnie dezynfekcja, i  
1157 termometry, pomiar, i tam były te właśnie środki do dezynfekcji, ale nie było likwidacji pracy na  
1158 dwunastki, nie było obniżenia norm, nie było dodatkowych przerw, tylko właśnie dezynfekcja,  
1159 ewentualnie rękawiczki jak ktoś chciał, dodatkowe busy, bo wtedy też już było... Bo mamy dojazd  
1160 pracowniczy, więc już wtedy było wytyczne, że chyba jakieś tam były te miejsca już...

1161 **Badacz: Tak, że 50% albo jakoś tak, no.**

1162 **Joanna:** Obłożenia, więc musieli dodatkowe busy ogarnąć, no i oczywiście jakieś tam robili nam  
1163 takie... Jakby informacje przekazywali takie co dzień, taką jakby na początku zmiany, taką jakby  
1164 pogadankę co tam, jak tam sytuacja. Czy jakieś nowe wytyczne, co planują, jak tam a propos właśnie  
1165 Covida. Taka jakby kampania informacyjna. No rzeczywiście, cały czas dezynfekcja, odstępy.

1166 **Badacz: A odległość? Właśnie odstępy?**

1167 **Joanna:** Też odstępy tam były w międzyczasie.

1168 **Badacz: Aha, czyli wprowadzono to i ktoś tego pilnował?**

1169 **Joanna:** No to kierownicy chyba bardziej tak starali się pilnować. Wiadomo, też sami my się  
1170 pilnowaliśmy, chociaż tak nie zawsze do końca się dało, bo to właśnie takie niby oficjalnie było  
1171 powiedziane, że no specyfika pracy jest taka, że mamy zachowane odstępy, ale w praktyce to różnie to  
1172 wyglądało, tak? A jakieś tam korytarze, jakieś tam łazienka, stołówka.

1173 **Badacz: Bo tak czy inaczej...**

1174 **Joanna:** To dużo, osoby się... Szatnia, jakieś tam albo są też takie działania na samym dziale naszym,  
1175 jakby praca, że też nie da się z odstępem takim wielkim, więc no. Ale ogólnie było właśnie tak, że to  
1176 wszystko zaczęli wprowadzać po kolei. Tak, jak było jakby wytyczne, jak sytuacja dynamicznie się  
1177 rozwijała, więc na początku było takie nie, wszystko jest okej, idziemy z procesem tak, jak jest, tak już  
1178 potem, może nie minęły ze dwa tygodnie, już jakby zaczęli wszystko wprowadzać, a potem już było  
1179 znowu, że było odwrotnie wręcz, że byli aż nad tym wszyscy, że jakby bardziej do przodu i aż nadto  
1180 chcieli nas jakby uchronić przed zachorowaniem, bo dla nich to też biznes jest, tak? Im więcej osób  
1181 będzie na zwolnieniach, czy na tych kwarantannach, no to biznes im nie pójdzie, tak? No to też, a było  
1182 dużo zamówień, więc no nie mogli sobie też pozwolić i oni to zauważyli w pewnym momencie, że tu  
1183 to się tak rozwija, że to coraz więcej zachorowań jest. Niby jeszcze w powiecie nie było wtedy, ale tu

1184 już było, już się działo w Polsce i sobie chyba pomyśleli, że no nie, no nie możemy sobie pozwolić  
1185 biznesowo żeby nam połowa załogi poszła na zwolnienia w którymś momencie, nie?

1186 **Badacz: Okej, czyli zaczęli to jakoś mocniej... Czyli jeszcze co, wprowadzili dodatkowe**  
1187 **obostrzenia, czy tak już bardziej pilnowali?**

1188 **Joanna:** Znacząco potem jeszcze w międzyczasie pojawiły się no te odstępy, podzielili przerwy na pół  
1189 żeby na przykład, tak jak my w jednym czasie mieliśmy przerwę, to tak na pół halę podzielili po prostu  
1190 i jedna była pół godziny przerwa, powiedzmy dziesięć minut, potem takiej przerwy na dezynfekcję  
1191 stołów tam stołówki i potem wchodziła druga grupa. Jeszcze ograniczenia w miejscach były, pilnowali  
1192 odstępów, tam porobili drogi, że tak jak normalnie się mieszałyśmy, tak postarali się porozdzielać, że na  
1193 przykład wejście było jakby tą stroną, wyjście już tą stroną na przykład. Jakies tam, na przykład jak się  
1194 gdzieś mieszałyśmy, to na przykład jedna grupa wychodziła pięć minut wcześniej, żeby druga połowa  
1195 wyszła o równej, na przykład dwudziestej drugiej, więc już te pięć minut powodowało, że jednak to się  
1196 troszeczkę to wszystko rozblokowywało. Na wejściach też wpuszczali tak rzadziej po prostu, że jak  
1197 przyblokowane było na bramkach, że no na raz nie można było wejść jednym hurtem, tylko jednak  
1198 trzeba w kolejkę się ustawić, poczekać, ten odstęp zachować. Na parking też wpuszczali tak pojedynczo  
1199 bardziej. Jak samochody się skumulowały, to nie puszczali tak na raz wszystkich, tylko jednak  
1200 przytrzymywali żeby te odstępy, więc potem tak, jeżeli chodzi o Covid u nas w firmie, na początku było  
1201 tak nie, a potem właśnie było, że naprawdę podeszli do tego bardzo aż bym powiedziała w pewnych  
1202 momentach za rygorystycznie po prostu, jakby bardzo wczuli się w rolę, w te zapobieganie rozwojowi  
1203 tego koronawirusa, żeby ci nie pozarażali.

1204 **Badacz: A w takim razie u was w firmie była jakaś epidemia? W sensie, że na hali się**  
1205 **pozarażaliście albo coś takiego?**

1206 **Joanna:** Były pojedyncze zachorowania, ale jakoś tak żeby w jednym czasie dużo osób, to nie. Też  
1207 dużo osób po prostu z domu, trochę tak jakby gdzieś ktoś w domu zachorował, no to już ta osoba  
1208 zostawała. No były te osoby, które siedziały na kwarantannach, lub były chore, ale tak stricte w firmie  
1209 nie było dużo, chociaż no ogólnie też mam wrażenie, że robili coś takiego, że... Bo ta instrukcja  
1210 powstała do tego w tym czasie. Ja tam właśnie, jako związek, właśnie chcieliśmy żeby nam udostępnili  
1211 tą instrukcję, jak oni postępują w przypadku zachorowania, ale to ta instrukcja to była dla kierowników  
1212 stworzona, nikt tam nikomu nie... Właśnie oni twierdzą, że była informacja, ale nikt nic nie wiedział  
1213 tak naprawdę o tym. Taki pracownik zwykły szary. Jak to jest, że co się dzieje, jak znajdzie się chora  
1214 osoba obok mnie na mojej linii i jest chora, i co? No i właśnie tam całą instrukcję do tego zrobili i  
1215 właśnie oni to jakoś wymyślili, że piętnaście minut jak się z tą osobą przebywa w dystansie krótszym,  
1216 niż dwa metry, to wtedy ta osoba jest kwalifikowana na kwarantannę, ma zrobić testy i tak dalej albo  
1217 czy też zaraziła się, czy nie zaraziła. I ogólnie tam co z nią robią, jak cały proces wygląda, typu co z tą  
1218 osobą jest robione, gdzie izolatka, bo izolatki też zrobili pod właśnie osobę chorą, jak tam jest osoba

1219 zabezpieczana, kto tam jest informowany, czy jest robiona dezynfekcja tego obszaru, czy nie. Jak jest  
1220 robiona i tak dalej, więc całe te procedury porobili i też robili ogólnie też dezynfekcję co jakiś czas tak  
1221 jakby całego zakładu, więc...

1222 **Badacz: A jak maseczki? Maseczki też mieliście? Weszły w pewnym momencie?**

1223 **Joanna:** Weszły maseczki w pewnym momencie, ale to chyba weszły one jakoś tak już później trochę.  
1224 Też nie pamiętam w którym momencie weszły. Akurat tego to nie wiem.

1225 **Badacz: A no właśnie, bo jak to się zmieniało? Bo no to było bardzo takie dynamiczne, nie? Że**  
1226 **potem zniesiono te obostrzenia. Jakoś to rozluźniano, a potem czy wprowadzono od nowa? Jak to**  
1227 **wyglądało? Czy to się... Kiedy je luzowano, czy wracano do tych takich restrykcyjnych rozwiązań**  
1228 **przez te miesiące kolejne?**

1229 **Joanna:** Znaczący ogólnie u nas właśnie szli raczej równo z tymi zaleceniami potem już, czyli jak trzeba  
1230 było to było, jak nie trzeba było, to rezygnowali, ale ogólnie raczej bardziej restrykcyjnie podchodzili,  
1231 niż ten. Jak w innych firmach już tak może bardziej odchodzili, tak u nas jeszcze długo były na przykład  
1232 maseczki. Bardzo długo chodziliśmy w maseczkach. Z maseczkami to też był problem taki, bo maseczka  
1233 na twarzy i ciężka praca fizyczna to nie jest dobre połączenie, zdecydowanie i potem już my znowu jako  
1234 związek też wychodziliśmy jakby z takimi znowu o te normy, o obniżenie norm i w końcu to udało się,  
1235 jakby wprowadzili to, obniżyli te nasze normy tam o 10%, no ale jednak obniżyli, bo praca w maseczce  
1236 i jak jest ciepło, i ciężka praca fizyczna, to to połączenie to naprawdę powietrza brakuje, tak? Jak się  
1237 jest w maseczce, więc... No to to się udało. Były maseczki, obniżyli nam produktywność, więc tam i  
1238 tak było ciężko, ale jednak coś tam zrobili i tak. No też właśnie mieliśmy tam różne jeszcze właśnie,  
1239 oprócz... Chcieliśmy jakieś skrócenia czasu pracy w międzyczasie jeszcze, no te maseczki właśnie  
1240 chcieliśmy zakup, bo jeszcze jak nie było maseczek na przykład, to chcieliśmy żeby jednak były te  
1241 maseczki dostępne dla tych, co chcą jednak być w tej maseczce, dla własnego jakiegoś tam  
1242 bezpieczeństwa. Chcieliśmy na przykład w miejscach, gdzie nie są zapewnione jednak te odstępy, żeby  
1243 ci pracownicy mogli sobie pobrać. Już dlatego, że musowo, to dla własnego komfortu i dla tych osób, z  
1244 którymi się pracuje jednak, to chcieliśmy tego. No to o to postulowaliśmy. Tak samo jak jest ochrona,  
1245 bo u nas no jak wychodzimy na ochronie, to każdemu sprawdzają torebki. Plecaki, torebki, co tam masz,  
1246 to zagłądane jest do środka, więc ta ochrona też jakby nie bardzo wtedy nie miała. Ona musi zajrzeć do  
1247 torebki blisko, a ona podchodzi. Z odległości dwóch metrów nie zajrzy do torebki, nie zobaczy, czy  
1248 akurat ja perfum nie wynoszę w torebce, tak? Więc na przykład takie rzeczy chcieliśmy.

1249 **Badacz: Wprowadzili je?**

1250 **Joanna:** No potem powprowadzali, tak jak właśnie żeśmy napisali, zwróciliśmy uwagę, tak samo na  
1251 szafki żywieniowe, żeby nie były dzielone, bo to nie wiadomo kto jak tam, po kim jest, więc to to  
1252 chcieliśmy. Dodatkowe dezynfekcje, ale to wszystko powprowadzali, więc tak jakby pod tym

1253 względem, jeżeli coś... Na początku mieliśmy dużo postulatów, tak potem, jak już tam w toku tych  
1254 różnych pism między pracodawcą, a związkiem, to jednak to już takie było trochę tylko takie  
1255 doszczegółowianie różnych rzeczy, takie jakieś tam na coś się zwróciło, co jeszcze więcej by można  
1256 było zrobić, żeby jednak było lepiej, więc tak, a pod tym względem, no to nie powiem. Różnie nam się  
1257 układa współpraca między firmą, a związkiem, tak jeżeli chodzi o to, to potem już dużo oni  
1258 prowadzali i potem były... W pewnym momencie mieliśmy taki trochę odwrót, że już ludzie byli  
1259 zmęczeni tymi maseczkami, tymi, już było tu wszystko luzowanie i tak dalej, a my dalej w tych  
1260 maseczkach i w tym wszystkim, i te szczepienia, bo też szczepienia mieliśmy na firmie, więc...

1261 **Badacz: A tak? Mielicie w ogóle w budynku?**

1262 **Joanna:** Tak, w budynku, tak.

1263 **Badacz: Aha, okej. A było jakieś ciśnienie, jakaś presja wywołana na osoby, żeby się zaszczepiły?**  
1264 **Jak to było?**

1265 **Joanna:** Była. Znaczący jest jakby wywierana w momencie badań okresowych. Jak komuś gdzieś tam  
1266 wypadną badania, to nasza pani doktor pierwsze co się pyta, czy jest się szczepionym. Z tego, co  
1267 słyszałam, akurat w moim przypadku, to nie było tak, bo ja chyba wtedy byłam już zaszczepiona, czy  
1268 nie wiem, czy ja tych badań nie miałam. No w każdym razie ja to osobiście się z tym nie zetknęłam, ale  
1269 słyszałam od koleżanek, że na przykład jak normalnie dostajemy podbicie badań tych okresowych na  
1270 trzy lata. Dwa, trzy lata, różnie, tak w momencie, jak ktoś powiedział, że no nie jest zaszczepiony, no  
1271 bo to nie było obowiązku, każdy szczepił się jak chciał, tak? Albo chciał, albo nie chciał, no to wtedy  
1272 chyba tylko na rok dawała. Krócej. Jakby nie chciała na dłuższą badanie podbijać, no to w ten sposób była  
1273 ogólnie wywierana presja żeby się szczepić i że to jakby jest pożądaną przez tą naszą panią doktor, bo  
1274 mamy w zakładzie właśnie lekarza medycyny pracy i ona właśnie jakby chciała, żeby to było, bo ona  
1275 też taka bardzo jest właśnie... Jakby właśnie na te szczepienia, zwolenniczką bardzo jest takich właśnie  
1276 działań, więc...

1277 **Badacz: A czy w tym czasie, w tych takich najcięższych miesiącach, pracownicy agencji byli w**  
1278 **firmie? Jakby czy tutaj się coś zmieniło w tym, jak oni byli zatrudniani? Czy było ich mniej, czy**  
1279 **normalnie? Jak to tak?**

1280 **Joanna:** Nie, nie było mniej albo nawet więcej bym powiedziała, no bo my, tak jak mówiłam, mieliśmy  
1281 więcej pracy i ta sprzedaż internetowa jednak szła lepiej. Wszyscy tutaj, tu firmy się zamykały albo po  
1282 prostu robiły przestoje, bo mieli mało pracy, to tak tu było odwrotnie. Mieliśmy dużo pracy, więc i ludzi  
1283 też było potrzeba.

1284 **Badacz: A ten czwarty kwartał był bardziej pracowity, niż na przykład rok wcześniej? W '20**  
1285 **roku?**

1286 **Joanna:** To już jakby na czwarty kwartał, czyli te miesiące świąteczne, grudniowe, no to mam wrażenie,  
1287 że nie. Raczej były nawet bym powiedziała, że ze spadkiem. Taki boom właśnie zamówień był na ten  
1288 czas, ten marzec, kwiecień, maj. W tym czasie było...

1289 **Badacz:** Okej, czyli wtedy, kiedy ludzie zamknęli się w domu, mhm.

1290 **Joanna:** Tak, to było wtedy, no bo nie można było pójść do sklepu, to zaczęli ludzie przez internet  
1291 zamawiać, więc chyba, właśnie tak sobie to tłumaczę, mi się wydaje. Więc wtedy też u nas, bo Covid,  
1292 to wtedy był ten czas tych tarcz jeszcze dla firm, tak? I właśnie dla nas to było niezrozumiałe, że nasza  
1293 firma, że Packing chce podejść do tej tarczy. Znaczy było zrozumiałe pod tym względem, że no  
1294 pieniążki, tak? Ale jakby żeby podejść do tej tarczy, trzeba było spadki zamówień wykazać, no i oni  
1295 wykazali, no bo teoretycznie rok do roku zawsze mieli spadki, więc oni zmieścili się w tych widełkach,  
1296 ale my, jako pracownicy, w momencie, kiedy oni chcieli nam podpisywać ta tarcze, my mówiliśmy  
1297 kureczę, po co? Po co wy chcecie nam obniżyć etat, jak my mamy tyle pracy? My to jeszcze nadgodziny  
1298 powinniśmy pracować tak naprawdę, żeby to wszystko obrobić i oni właśnie nie wiem, czy tam dali w  
1299 tym swoim kwestionariuszu, ma Pani tam o tej tarczy.

1300 **Badacz:** Nie, o tarczach nie, więc może Pani opowiedzieć. To znaczy tak specyficznie nie mam.

1301 **Joanna:** Właśnie, bo my mieliśmy, oczywiście mieliśmy właśnie... Mocne mieliśmy jakby... Jak to  
1302 nazwać? Rozmowy o tej tarczy. To wtedy to było pierwszy raz, kiedy i właśnie Solidarność, i my  
1303 szliśmy równo i na ostro, i co raz jedyny widzieliśmy, że oni jednak działają i potrafią się przeciwstawić,  
1304 bo najpierw mieliśmy wspólne rozmowy, potem nie mogli się z nami dogadać, to nas z rozdzielną brali,  
1305 no i tak, no z tą tarczą, no to na początku, czyli 20% obniżenia wynagrodzenia i etatu, chcieli wydłużyć  
1306 okres rozliczeniowy, czyli na cały rok, z trzech miesięcy i w ogóle tą tarczą chcieli objąć tylko  
1307 pracowników najniższego szczebla, więc kierownicy, tutaj to wyższe. Biurowi nie. No i oczywiście my  
1308 się zdenerwowaliśmy, no bo jak? Po raz, mamy tyle roboty, po dwa, dlaczego tylko ci, co najmniej  
1309 zarabiają? No i w ogóle nam nie pasowało, że dlaczego tak dużo tego obniżenia. No i jeszcze wtedy  
1310 zrobili coś takiego, że mimo, że my wiedzieliśmy, że tyle jest pracy, to na spotkaniach i ze związkiem,  
1311 i z pracownikami później, wykazywali tabelki, w których pokazywali, że my musimy to podpisać w  
1312 tych warunkach, co wam pokazujemy, bo do zwolnienia będzie osiemdziesiąt osób, więc jak chcecie?  
1313 Chcecie być zwolnieni, czy podpisujecie tarczę? Taka była sytuacja. Wyliczyli nam, że w tym kwartale,  
1314 co właśnie była pandemia, że osiemdziesiąt osób jest do zwolnienia. Potem pokazywali, że w trzecim  
1315 kwartale, tu właśnie mam, pięćdziesiąt, a potem czterdzieści dziewięć. Że oni widzą, że będą mieli  
1316 spadki do 40% zamówień, a my pracowaliśmy i wiedzieliśmy co się dzieje. My czuliśmy po sobie, że  
1317 mamy pracy więcej, ale oni oczywiście sobie tam rok do roku, miesiąc do miesiąca, no i wyszły im te  
1318 spadki, tak? Mimo wszystko, jakoś oni sobie to tak policzyli, no i mieliśmy ciężką przeprawę. W ogóle  
1319 było dużo spotkań. Tą tarczę podpisywaliśmy. Zaczęliśmy w kwietniu, pod koniec maja dopiero ją  
1320 podpisałismy. Chcieliśmy właśnie, my mówimy, że nie, absolutnie, zeszliśmy z 20 na 10% w pewnym

1321 momencie, bo chcieliśmy też gwarancji zatrudnienia, bo oni w ogóle nie dawali żadnej gwarancji, że  
1322 mimo, że dostaną tarczę, to i tak będą zwalniać na przykład.

1323 **Badacz: Z 20 na 10% obniżenia, tak?**

1324 **Joanna:** Obniżenia tego etatu, że okej, skoro powiedzieliśmy okej, chcecie wziąć pieniądze, nie  
1325 będziemy wam tego blokować, ale jakby na pewno nie 20% i nie na takich warunkach, jak oni chcą. Że  
1326 nie chcieliśmy wydłużenia okresu rozliczeniowego, że chcieliśmy żeby kierownictwo podeszło i  
1327 biurowi pod tą tarczę, że nie tylko my, pracownicy gdzieś szarzy na samym dole, ale żeby też wszyscy  
1328 byli pod tarczą. Tak samo chcieliśmy... Co my chcieliśmy jeszcze? No żeby nie było dwunastek w tym  
1329 czasie. Chcieliśmy, żeby tam na ten czas tarczy była premia jakby frekwencyjna. Nie od kosztów, nie  
1330 od tego, tylko po prostu ta obecność żeby się liczyła, że pracownik jest, jest zdrowy, pracuje, jest do  
1331 dyspozycji pracodawcy, żeby to było docenione w formie premii. Nie tak jak teraz, że to musi być i  
1332 normy muszą być zrobione, koszta i tak dalej, tylko żeby to jakby był inny sposób liczenia premii, żeby  
1333 jeszcze jakby docenić tego pracownika za to, że jest.

1334 **Badacz: I co udało się z tego...**

1335 **Joanna:** W końcu, na sam finał, udało się... Jeszcze jakby zeszliśmy, czyli 5% było tylko obniżenie i  
1336 w sumie to było logiczne, bo tak naprawdę, to nie musielibyśmy w ogóle mieć obniżony etat, a jeszcze  
1337 byłoby pracy nie do przerobienia. W końcu okazało się, że też kierowników wszystkich jakby  
1338 podpięliśmy pod te obniżenia, że nie tylko zwykli pracownicy. Jeżeli chodzi o odprawy, ewentualne,  
1339 jakby kogoś zwalniali, no to i czy premie na przykład, to z wynagrodzenia tego przed obniżką, czyli  
1340 jakby teoretycznie więcej pieniędzy, tak? Będą te osoby dostawać. Tak samo z urlopu  
1341 wypoczynkowego. Jakby proporcjonalnie, bo wiadomo, etat to i urlop wypoczynkowo byłby  
1342 pomniejszony. Zostało to podpisane, że nie będzie pomniejszone, że zachowujemy pełny urlop  
1343 wypoczynkowy i że gwarancja zatrudnienia na cztery miesiące, że jak podpiszą tarczę, przez cztery  
1344 miesiące trzy miesiące tarczy, plus jeszcze jeden miesiąc, że nie zwolnią nikogo i że jeszcze... Co tam  
1345 jeszcze mieliśmy? A i że ten okres rozliczeniowy. Nie daliśmy wydłużyć do końca roku, tylko przez to,  
1346 że się te rozmowy ciągnęły, to przystaliśmy na to, żeby połączyć ten drugi z trzecim kwartałem, bo to  
1347 się rozwlekło już wtedy i ta tarcza załapała trzeci kwartał, więc dlatego już powiedzieliśmy dobra,  
1348 połączmy te dwa kwartały.

1349 **Badacz: A jak się właśnie zmieniło to? Bo tutaj mówi Pani, że właśnie trzeba było zadbać o**  
1350 **gwarancje zatrudnienia przez te cztery miesiące, ale rzeczywiście pojawiła się jakaś obawa przed**  
1351 **utrata pracy? Bo oni tak straszili tym, ale załoga rzeczywiście obawiała się tych zwolnień i było**  
1352 **takie realne zagrożenie, jakby to wisiało w powietrzu? Jaki był klimat? Takie poczucie, że to**  
1353 **zagrożenie zwolnieniem rzeczywiście gdzieś jest?**

1354 **Joanna:** My to czuliśmy. Wiedzieliśmy, że jest dużo zamówień, ale jednak to takie, nie wiem jak to  
1355 nazwać, harde podejście do pracownika, takie przychodzi Ci menadżerstwo, kierownictwo najwyższego  
1356 szczebla, czy nawet członek zarządu i Ci mówi: "Będziemy zwalniać", czy tam menadżerka HR,  
1357 "Będziemy zwalniać", mimo wszystko ludzie się i tak bali. Bali się ludzie i z jednej strony mówili do  
1358 nas, jako do związku: "Absolutnie nie dajcie, nie podpisujcie z nimi tarczy". My znowu mówimy, że no  
1359 jakby w naszym interesie jednak trochę leży, żeby jednak podpisać tę tarczę w jak najlepszych  
1360 warunkach, właśnie dlatego te 5%, żeby jednak oni te pieniądze dostali, bo to jednak jest zastrzyk  
1361 gotówki. Z tego, co potem sprawdzaliśmy na ich sprawozdaniu finansowym, no to to było półtora  
1362 miliona dostali. No to jednak to jest ładny pieniążek, tak? Dla firmy i dzięki temu ich to tam na pewno  
1363 jakoś tam podbudowało ich budżet, tak? Więc mówimy tak, no że jednak trzeba to jakoś podpisać, tylko  
1364 na takich warunkach, żeby to było naprawdę dobrze, więc finalnie wyszliśmy, to taka była akcja.  
1365 Naprawdę dobrze na tym wyszliśmy i taka jakby no takiej dumy nawet. Było ciężko, były rozmowy i  
1366 bardzo emocjonalne, i bardzo takie... Jakies takie aż dochodziło do zerwania rozmów, wychodzenia,  
1367 jakichś takich ostrych, naprawdę takich ostrych rozmów, ale jednak udało się to tak zrobić, że wszyscy  
1368 byli zadowoleni. I ci pracownicy, bo 5% to jest raptem tam jeden dzień krócej, czy tam ileś tam w pracy,  
1369 więc no ludzie tego tak nie odczuli, a jednak oni pieniądze wzięli, więc i wilk syty, i owca cała tak  
1370 naprawdę.

1371 **Badacz:** A ci pracownicy biurowi i kierownictwo wam się nie pobuntowało, że dlaczego ich też  
1372 objęliście?

1373 **Joanna:** Znaczący nie spotkaliśmy się tak bezpośrednio z tym, ale ogólnie nie zamierzaliśmy się akurat  
1374 tym przejmować, więc no jakby walczyliśmy o swoje, tak? No i też nie rozumieliśmy dlaczego. Przecież  
1375 cały Packing, jakby nasze Packing Distribution, weźmie pieniądze, więc dlaczego wszyscy pracownicy  
1376 mają się do tego nie dołożyć, tak?

1377 **Badacz:** Mhm, ale dlaczego właśnie...

1378 **Joanna:** Dlaczego tylko ci, co najmniej zarabiają i są takimi szarymi pracownikami? Że wiadomo, tam  
1379 menadżerstwo, to oni jakby dobrowolnie sobie... Była taka właśnie sytuacja, że oni dobrowolnie  
1380 schodzili z swoich wynagrodzeń, ale jak to tam było naprawdę, to nikt tego nie wie, tak?

1381 **Badacz:** Okej. A Pani osobiście odczuwała jakieś zagrożenie utratą pracy? W tamtym czasie?

1382 **Joanna:** Nie wierzyłam w utratę pracy. Patrząc po tym, mając też trochę, już będąc w tym związku,  
1383 blisko tych... Chodziliśmy i na spotkania, i tak na bieżąco byliśmy, jak to cały ten proces wygląda, jak  
1384 zamówienia, jak wszystko, to już wiedzieliśmy osobiście po prostu, tak? Z obserwacji jak codziennie  
1385 pracowaliśmy, więc ja osobiście nie czułam. Nie wierzyłam od początku, że zwolnią kogokolwiek.  
1386 Raczej bym powiedziała, że chyba jak zwolnią, to tylko z czystej złośliwości i takiego pokazania, że  
1387 patrzcie, jednak to zrobiliśmy, ale nie z potrzeby.

1388 **Badacz: A ostatecznie nie zwolnili nikogo?**

1389 **Joanna:** Nie.

1390 **Badacz: No, okej. Jeszcze tak z Pani perspektywy, nie pracowniczej, w sensie całej załogi, ale jak**  
1391 **pandemia wpłynęła na Pani taką sytuację czasu? Na czas poświęcony na pracę i czas po pracy, dla**  
1392 **siebie, dla partnera? Taki, czy...**

1393 **Joanna:** W sumie to jeżeli chodzi o życie prywatne, to chyba więcej miałam czasu, bo się skończyło  
1394 jakieś tam gdzieś takie... Już nie było takiego, że na przykład nie chciało mi się jechać, nie wiem, do  
1395 LN, chodzić po sklepach, bo tu maseczka, tu obostrzenia, tu pozamykane wszystko, więc się siedziało  
1396 w domu, tak? A w pracy, to mój czas pracy się nijak nie zmienił, czyli tak jak pracowałam tyle godzin,  
1397 to tyle pracowałam. Ani to się nie skróciło, ani nie wydłużyło. Ja zdalnie nigdy nie pracowałam, bo ci  
1398 ze zdalną pracą, to tak może właśnie mieli ten problem, że przenieśli tą pracę do domu, tak? Ale tak jak  
1399 ja, to tak jak chodziłam do pracy, to chodziłam. Jak wracałam z tej pracy, to tak, siedziałam więcej w  
1400 domu, więc myślę, że więcej miałam czasu takiego dla tego, dla...

1401 **Badacz: A sytuacja partnera jakoś się zmieniła? Ta zawodowa?**

1402 **Joanna:** Nie, też nie. U niego to też pandemia wielkiej różnicy nie zrobiła.

1403 **Badacz: Możemy kontynuować, czy chce się Pani przenieść?**

1404 **Joanna:** Nie, chyba tu o pracy, to chyba nie.

1405 **Badacz: Jest okej? Dobra. Tak jeszcze mam pytanie o oczekiwania pracodawcy i ilość zadań, ale**  
1406 **tak mi się wydaje, że w sumie już to też Pani... No bo tam normy udało wam się zatrzymać i nie**  
1407 **wiem, czy ilość zadań jakaś była większa albo mniejsza?**

1408 **Joanna:** W związku z Covidem?

1409 **Badacz: No.**

1410 **Joanna:** Z samym Covidem stricte?

1411 **Badacz: No.**

1412 **Joanna:** To nie. To myślę, że... Znaczy ogólnie mieliśmy więcej pracy, tak? Bo wtedy więcej zamówień  
1413 mieliśmy, ale każdy robił tak, jak robił chyba tak, jak to wcześniej. Przed Covidem, czy po Covidzie,  
1414 musiałyśmy tą normę wypracować, czy tak, czy tak. No te maski. No niby było minus 10%, ale potem  
1415 też, jakby historycznie nawet, sami wyliczali nam właśnie jako pracodawca, że tylko te maski jakby nas  
1416 spowolniły na początku, a potem jakoś też już się przyzwyczailiśmy do tej maski, do tej ciężkości pracy

1417 i jakoś chyba ludzie po prostu złapali rytm i mimo, że była obniżka tych norm, to my i tak jakby  
1418 wróciliśmy do tego poziomu, co tak normalnie wypracowywaliśmy, więc tak jakby pracy było tak samo.

1419 **Badacz:** A czy na przykład to nie było tak, że ponieważ były te obostrzenia, to było jakoś... A,  
1420 chyba i tak musimy się przenieść, bo jest duża ekipa i będzie po prostu hałaśliwie, się robi. To się  
1421 przeniesmy może na tamtą ławkę.

1422 **Joanna:** Dobra.

1423 **Badacz:** Tak pozwoliłam opowiedzieć i nie przerywałam, bo tak, bo to są te dokładnie też te rzeczy,  
1424 o które nam chodzi, no nie?

1425 **Joanna:** Jak się za bardzo rozgaduję albo schodzę nie na tematy, które ten, to tam proszę mnie stopować.

1426 **Badacz:** Nie, spoko, tylko teraz tak, właśnie będziemy... Bo jest za dziesięć pierwsza, więc tak już  
1427 sobie zaczniemy... Teraz zacznę pilnować rzeczywiście, już tak żeby iść ściśle z kwestionariuszem.  
1428 Tak, no to to, o co chciałam teraz zapytać, to ta ilość zadań, ale w związku z tym, że czy ponieważ  
1429 była na przykład dezynfekcja albo tego rodzaju obowiązki, to czy to jakoś sprawiło, że mieliście  
1430 poczucie, że, nie wiem, coś więcej trzeba robić, niż zwykle, no nie? Że jakieś dodatkowe zadania  
1431 się pojawiły, typu, nie wiem, regularna dezynfekcja, czy to nie miało jakiegoś wpływu na to, jak  
1432 się czuliście?

1433 **Joanna:** Większego nie miało, bo ogólnie już w którymś momencie każdy na swoim stanowisku miał  
1434 swój żel, więc jak trzeba było, to się po prostu zdezynfekowało, to jednak tam to te minuta zajmowało  
1435 i... Czy nawet mniej tam szybko, szybko, więc nie wpływało to bardzo na ten. No my też nie mieliśmy,  
1436 jako ja, pracownik i tutaj większość z nas nie miało też żadnej pracy zdalnej, więc to też nie wpływało  
1437 jakoś tam, bo słyszałam, że ci, co pracowali zdalnie, to tak to wchodziło strasznie w ich życie prywatne  
1438 jednak i to z tym był problem, tak? Ale tak jak u nas, no to przychodziliśmy na te osiem godzin i  
1439 wiadomo, że tam były takie utrudnienia, że gdzieś trzeba było poczekać, gdzieś jakoś inaczej przejść,  
1440 ale już tak stricte na swoim stanowisku pracy, podczas pakowania, no to już raczej nie wpływało to na  
1441 pracę moją, że to jakoś się coś wydłużało, że miałam więcej operacji. Po prostu tam zdezynfekowałam  
1442 od czasu do czasu ręce, ale to już takie było w międzyczasie. Tak samo, jak my, jak pracujemy, to i  
1443 musimy tam jakiś karton pusty wyrzucić, czy inne rzeczy robić, więc coś nam upadnie, trzeba to  
1444 podnieść, więc też zawsze jest jakieś tam coś do zrobienia poza tym konkretną rzeczą, więc po prostu  
1445 taka doszła jakaś rzecz, taka w międzyczasie, żeby ręce zdezynfekować, ale to nie wpłynęło, nie.

1446 **Badacz:** A pojawiło się coś takiego, jak jakieś zagrożenia, czy poczucie zagrożenia zmianą  
1447 stanowiska, degradacją stanowiska albo przeciwnie, jakieś perspektywy rozwoju w firmie?

1448 **Joanna:** W związku z Covidem?

1449 **Badacz: No, czy coś wpłynęło...**

1450 **Joanna:** Nie, raczej nie. Wszyscy tak zostali. No mówię, tylko były takie właśnie na początku to  
1451 straszenie, że zwolnienia, żeby tą tarczę podpisywać, ale poza tym, to potem rzeczywistość okazała się  
1452 taka, że jednak jest więcej pracy i że wręcz trzeba by więcej ludzi zatrudnić właśnie w formie agencji,  
1453 tak? No bo z takich osób jakby na stałe na Packing no to nie, nie zatrudniali, a le jednak w tej agencji  
1454 trzeba było troszkę więcej, żeby jednak to spakować na czas, bo to też te dostawy i to wszystko, oni  
1455 muszą się wpiąć w ten cały harmonogram.

1456 **Badacz: To też nie robiliście wtedy nadgodzin? Czy były nadgodziny? Bo...**

1457 **Joanna:** Nie, nie robiliśmy, bo wtedy to ta tarcza była i oni nawet tak ściśło się trzymali, bo oni chyba  
1458 się bali, że pieniędzy nie dostaną.

1459 **Badacz: No tak, bo jeżeli obniżyli te etaty, to...**

1460 **Joanna:** Obniżyli, więc teoretycznie skoro mieli potrzebę obniżyć etat, no to dadzą nadgodziny? No to  
1461 takie trochę nielogiczne, więc oni się tego pilnowali. Mieliśmy nawet w tym porozumieniu, że jak będzie  
1462 potrzeba żeby... Że możemy dopracować do pełnego etatu te 5%, było to w porozumieniu zawarte, ale  
1463 oni z tego nie skorzystali. Nie chcieli jakby, bo bali się, że tych pieniędzy nie dostaną.

1464 **Badacz: Okej. Czy pandemia jakoś wpłynęła na wynagrodzenia z kolei? Jak jest to obcięcie o 5%**  
1465 **i czy coś jeszcze się...**

1466 **Joanna:** Nie, to tylko to obcięcie było i nic więcej. Nie pamiętam jak było z premiami w tym momencie  
1467 nawet i nawet nie umiałabym tego znikąd wyciągnąć, ale nawet nie wiem, czy też normalnie i premii  
1468 nie wypłacili, więc tak jak normalnie mamy tą premię kwartalną, to chyba mieliśmy też nawet i premię  
1469 wtedy.

1470 **Badacz: Ale to nie była ta premia za frekwencję, która postulowaliście, tylko zwykła?**

1471 **Joanna:** Nie, to była taka zwykła, standardowa premia, uzależniona tam od kosztów ogólnych na  
1472 zamówienie, plus jakość, produktywność zespołowa taka.

1473 **Badacz: Ale to w takim razie skoro te normy też zmniejszyliście, to znaczy, że więcej osób mogło**  
1474 **dostać premię, czy coś takiego się stało?**

1475 **Joanna:** Znaczą może, jakby bo i tak nasza premia jest liczona nie indywidualnie. Znaczą nasza norma  
1476 produktywnościowa, indywidualna, jest jakby sumowana w zespół cały, więc to, co... Czyli jakby  
1477 więcej osób indywidualnie wyrobiło, to automatycznie zespołowa była wyższa, więc było większe  
1478 prawdopodobieństwo, tak? Że będzie jednak ta premia dostana, więc takie osoby z całego zespołu. Tam  
1479 też biuro się do tego, oni to jakoś tam przeliczają magicznie, że wliczają do tego też i biuro. Jak my

1480 fizycznie pracujemy na normy, tak na przykład taki pracownik jakiś tam biurowy, czy jakiś referent,  
1481 czy jakiś tam specjalista, on jakby nie pracuje na nasze normy, jakby my pracujemy na jego normy. On  
1482 jakby jest doliczany jako człowiek, ale normy wyrabiają tylko te osoby, które robią normy, tak? Więc  
1483 oni to jakoś tak przeliczają, ale ten...

1484 **Badacz: A wie Pani, czy więcej rzeczywiście było tych premii w takim razie wypłaconych? Więcej**  
1485 **osób dostało, czy to rzeczywiście tak...**

1486 **Joanna:** Jak dostajemy premię, to jest jakby... Do premii kwartalnej są wszystkie te stanowiska  
1487 operacyjne jakby podpisane i jeżeli... To nie ma tak, że na przykład jak ja nie miałam normy, to nie jest,  
1488 to nie dostaję, czyli jak cały zespół wyrobił, to wszyscy, co są uprawnieni do dostania premii, to dostają  
1489 tą premię, więc to tak, to nie ma tak, że to jakoś indywidualnie. Czyli jakby jak wyrobiliśmy razem,  
1490 wynik był, no to wszyscy dostają. Tam po równo, według swojego, wiadomo, wynagrodzenia, tak? Bo  
1491 to tam jest jakieś tam już nie pamiętam ile procent. Dziesięć? Dziesięć chyba. Najpierw było osiem, ale  
1492 chyba teraz na dziesięć przeczucili, ale to chyba było już po pandemii na 10%. To chyba 8% takiej.

1493 **Badacz: Okej, a jak z takim poczuciem, no bo jakiegoś zagrożenia zdrowotnego? Czy pojawiły się**  
1494 **takie rozmowy? Pamięta Pani, czy coś takiego... Był taki klimat w pracy?**

1495 **Joanna:** No było takie właśnie, że kto tu zachorował, jak to będzie, co to będzie, bo niektórzy  
1496 przechodzili ciężko, to były takie dyskusje, jak on to przechodził. No było, na ten temat to chyba każdy  
1497 tam ten. Z jednej strony jakby to trochę było uciążliwe i te maski, i to takie pilnowanie, i jakieś tam  
1498 zawsze jednak dodatkowe coś do myślenia, pilnowania, ale z drugiej... I tak nie chciało się tego jednak.  
1499 Chciało się tego powrotu do normalności, ale z drugiej strony to właśnie się myślało o tym, tak właśnie  
1500 się dużo rozmawiało o tym jak tam, co tam, kto jest, kto wrócił albo jak było jakieś zachorowanie, to na  
1501 przykład kto w tym czasie mógł mieć z tą osobą kontakt. Na przykład też dużo takich było dyskusji, że  
1502 o, w tym na przykład... I ta osoba, i ta, i ta miała z nią kontakt, to jednak nie jest na kwarantannie. Też  
1503 mieliśmy taką właśnie sytuację, że mieliśmy wrażenie, że oni strasznie mocno obcinają te osoby na  
1504 kwarantannie, że by się wydawało i według tej instrukcji i ogólnie, że powinno pójść dwadzieścia osób  
1505 na kwarantannę, bo ta jedna zachorowała, a jednak okazało się, że dwie, trzy osoby poszły na  
1506 kwarantannę, a wszyscy dalej pracują jak nigdy nic i po prostu... A na przykład mieliśmy kierownika,  
1507 czy tam brygadzystę, powiedzmy miał Covida i tyle osób z nim ma styczność. Na przykład przy biurku  
1508 brygadziści, kierownicy siedzieli wszyscy razem. Teoretycznie na dobrą sprawę, według naszych takich  
1509 logicznego myślenia, że to wszyscy powinni pójść, no ale jednak nie poszli, no bo biznes, tak? Nie mogą  
1510 się pozbyć całego kierownictwa, bo jeden ma.

1511 **Badacz: A pojawiały się jakieś konflikty na tym tle, że jakieś takie właśnie nie tylko między sobą**  
1512 **takie rozmowy, ale też jakieś bunty, że halo, że przecież my wszyscy tu powinniśmy być na**  
1513 **kwarantannie? Coś takiego... Były może takie sytuacje?**

1514 **Joanna:** Raczej takie między sobą. Chyba nikt tak bardziej otwarcie, to nie. No oczywiście my tam  
1515 robiliśmy jako związek trochę tam z tym, że to tak, to może maseczki, to to wprowadźmy, może przestój.  
1516 Jakies tam mieliśmy swoje pomysły. Ludzie też nam jakieś tam, wiadomo, nie tylko my wszystko  
1517 wymyślaliśmy, ale też z rozmów, jakieś tam pomysły nam podrzucali, ale w końcu i tak jakoś wszyscy  
1518 się jakby godzili z sytuacją i no jakoś trzeba to przetrwać, no i tyle. Takich jakby jakichś konfliktów, to  
1519 raczej nie. No konflikty najgorsze, to taki bardzo, taka sytuacja właśnie takiego buntu i takiego  
1520 niezadowolenia, no to wtedy przy tych tarczach. To, kiedy czuliśmy się po prostu jako pracownicy każdy  
1521 z osobna i ja, i każdy, po prostu czuliśmy się oszukani, że oni chcą nam zabrać to wynagrodzenie, ten  
1522 etat. Pozbawić na początku tych 20%, tak? Tego zarobku, właściwie bez powodu. Bez powodu, tak? No  
1523 to wtedy to chyba najbardziej konfliktowa. Wtedy to było właśnie taka... Ostro było tak ogólnie. Ludzie  
1524 byli niezadowoleni i my, jako związek, byliśmy dopingowani tak samo, żeby mocno zadziałać w tym  
1525 temacie, że oni na to się nie zgadzają. Oni widzą, że jest dużo roboty i im się to nie należy po prostu.

1526 **Badacz:** Mhm, no. A czy pandemia wpłynęła jakoś na relacje w załodze? Między ludźmi?

1527 **Joanna:** Tak na relacje stricte?

1528 **Badacz:** No.

1529 **Joanna:** Chyba nie. Może tak troszkę tylko właśnie bardziej to na poziomie pracownik-kierownik,  
1530 bardziej albo nawet ci wyższego szczebla, właśnie ten menadżer słynny, czy ten menadżer HR. To takie  
1531 właśnie ich takie podejście trochę do pracownika i to właśnie mówienie, że będziemy zwalniać, że tu  
1532 taka ciężka sytuacja, chociaż jednak tej ciężkiej sytuacji nie ma. W sensie biznesu, tak? Wiadomo, że  
1533 ciężka sytuacja Covidem była, nie? No bo to jednak była na całym świecie ciężka sytuacja, ale tak jakby  
1534 już tak stricte tutaj w naszym zakładzie, jako biznes, to nie było. Było więcej pracy, więc tak nas to  
1535 denerwowało i jakby byliśmy właśnie oburzeni na to, właśnie na kierowników, że oni nas okłamują po  
1536 prostu. Po prostu chcą nas wykorzystać.

1537 **Badacz:** I wy między sobą też tak mówiliście o tym, że... Okej, no rozumiem.

1538 **Joanna:** Tak, właśnie dużo było, bo tak między sobą jakichś takich sytuacji... Były takie rozmowy,  
1539 typu ten się zaszczepił, tamten się nie zaszczepił, ten na przykład jest taki antyszczepionkowiec i ostro  
1540 na przykład krytykował tych, co się szczepią. No takie rozmowy się zdarzały, ale żeby to był jakiś taki  
1541 ostrzejszy, że na przykład ja się pokłóciłam z koleżanką, bo ona się zaszczepiła, a ja nie, czy tam  
1542 odwrotnie, to nie. Raczej to takie były dyskusje, każdy jakoś tam dochodził swoich racji i każdy pewnie  
1543 po trochu też miał swojej racji, bo to wiadomo jak z tymi szczepionkami było, różne rzeczy się słyszało.  
1544 Też szczepionki nieprzetestowane były, więc tak naprawdę nie wiadomo było, jak organizm zareaguje  
1545 na te szczepionki, więc takie trochę o tych szczepionkach właśnie, tak? Jeżeli chodzi o takie konflikty,  
1546 teraz tak myślę, że właśnie te szczepionki. Trochę też były nawet takie pomysły w pracy, że może  
1547 podzielić ludzi zespołami, żeby ci, co zaszczepieni, to rozdzielnie byli, co niezaszczepieni, żeby jakoś

1548 tam... Nawet chyba też i rząd też w międzyczasie miał takie pomysły żeby coś tam rozdzielać w  
1549 zakładach pracy. To już tak później, jak już te szczepionki mocno weszły, żeby rozdzielać. Też ludzie  
1550 tak trochę dyskutowali, że jak by to było, co to było, jakby to rozdzielić, że tak trochę ci zaszczepieni  
1551 jakby byłiby trochę bardziej uprzywilejowani od tych, którzy się nie zaszczepili.

1552 **Badacz: Ale to u was ktoś taki... Były takie rozmowy? Ale to było między pracownikami?**

1553 **Joanna:** Bardziej między pracownikami. Nie wiem, nigdy od kierownictwa, od góry, takich jakby  
1554 jakiegoś komunikatu do pracowników, czy jakichś pomysłów, że rozważają, że myślą, to nie było.  
1555 Raczej tak między sobą, tak na bieżąco, jak coś tam rząd wymyślał albo coś się gdzieś obijało o uszy,  
1556 jakieś pomysły, to takie były dyskusje, tak? Właśnie tak jeżeli chodzi, właśnie teraz tak sobie myślę, że  
1557 jeżeli chodzi o jakieś tam konflikty, takie ostre rozmowy między pracownikami, to właśnie ten podział  
1558 na zaszczepionych i nie. To chyba tak ten.

1559 **Badacz: No, rozumiem. Ale to dobrze rozumiem, że w takim razie był też taki pomysł wśród**  
1560 **pracowników, że to w sumie fajnie byłoby was podzielić na zaszczepionych i niezaszczepionych?**

1561 **Joanna:** Raczej może nie fajnie. Raczej tylko tak była ogólnie dyskusja właśnie, że jest taki gdzieś  
1562 pomysł, gdzieś się w mediach zasłyszało i jakby to było u nas. Czy by to zadziało, czy to w ogóle jakiś  
1563 miało sens. Pod tym względem.

1564 **Badacz: Mhm. Jakby w tym naszym badaniu zajmujemy się trzema branżami...**

1565 **Joanna:** Znowu za ciepło.

1566 **Badacz: Tutaj jest teraz ciepło, tak? Trzema branżami, które uznaliśmy, że w mediach w pewnym**  
1567 **momencie, znaczy nie uznaliśmy, tylko rzeczywiście w mediach w pewnym momencie pojawiła się**  
1568 **taka dyskusja o tym, że to są pracownicy niezbędni, że na pewno ochrona zdrowia, że trochę też o**  
1569 **edukacji tak się mówiło, ale też o pracownikach logistyki także mówiło się, że są niezbędni, no bo**  
1570 **właśnie, dostarczanie...**

1571 **Joanna:** No tak, no to właśnie o to chodzi. Właśnie sprzedaż internetowa w czasie pandemii kwitła.

1572 **Badacz: No i ma Pani poczucie, że właśnie o Pani grupie zawodowej też w ten sposób mówiono?**  
1573 **Jakby poczuła Pani trochę takie...**

1574 **Joanna:** Znaczą chyba nie, tak żeby tak. Tak mi się to wydaje logiczne, że no jednak bez nas, jakby  
1575 bez osób, które przygotowują paczki do sprzedaży internetowej, no to całkiem by to wszystko, jak  
1576 sklepy pozamykane, to by to jak? Ludzie by funkcjonowali jednak? Wiadomo, że takich podstawowe  
1577 rzeczy się dało kupić, bo jednak te apteki, czy tam ta żywność można było kupować, tak? Ale mimo  
1578 wszystko, tak? No wiadomo, że nie mamy co porównywać się do lekarzy, czy do służby zdrowia, no

1579 ale mimo ten, to na pewno jakąś tam rolę swoją odegraliśmy w tym wszystkim, żeby to jednak jakoś  
1580 zafunkcjonowało w tym momencie pandemii.

1581 **Badacz: A poczuła Pani jakieś takie dowartościowanie albo takie wsparcie społeczne jako**  
1582 **pracownica logistyki właśnie, czy to jest...**

1583 **Joanna:** Nie, mi się wydaje, że nie, nic nie było. Ja w ogóle jakoś tak w czasie tej pandemii, to właśnie  
1584 nic nie... Raczej nie. Raczej miałam wrażenie, że tak jakby troszkę nawet takie utrudnianie. To wszystko  
1585 takie... Utrudnienie temu wszystkiemu, tak? Na przykład jak służba zdrowia miała dopłacane  
1586 powiedzmy, no bo wiadomo, kontakt z chorym i tak dalej, no to tak jak my tu, to raczej ta tarcza, to było  
1587 na minus, to jeszcze tak jakby plus te wszystkie obostrzenia, te trudności w tym wszystkim, czy nawet  
1588 z jakimś tam dotarciem do pracy, bo te busy, czy na przykład no z kupieniem czegokolwiek. To tak  
1589 jakby, no tak ogólnie, to raczej jak już, to ani żadnego wsparcia. Były raczej jakieś tam utrudnienia, tak?  
1590 To jeżeli chodzi o jakby miejsce pracy, no to ta tarcza, tak? Jakby nas, jako pracowników, dotknęła.

1591 **Badacz: I tak przechodząc do takiego ostatniego etapu tego wywiadu, jeszcze przedostatniego, bo**  
1592 **jeszcze kwestionariusz, ale z kwestionariuszem to się szybciotko uwiniemy, to chciałabym jeszcze**  
1593 **o Pani... Znowu wrócić jakby do Pani perspektywy. Czy w Pani życiu pandemia przyniosła jakieś**  
1594 **takie nowe wyzwania albo jakieś problemy? Coś się działo poza pracą takiego w związku z**  
1595 **pandemią, co było jakoś istotne?**

1596 **Joanna:** Znaczą chyba tylko oprócz takiego strachu, że przyniosę do domu chorobę, bo jeżdżę do pracy,  
1597 tak? A na przykład właśnie u mojego Krzysztofa w domu są rodzice emeryci, tak? Oni raczej siedzą w  
1598 domu, nigdzie... Teraz była pandemia, to już w ogóle raczej nigdzie nie wychodzili, więc tylko takie  
1599 było ryzyko, że ja chodzę do pracy i że mogę przynieść do domu, tak? Skąd gdzieś tam, że no jakieś  
1600 tam będą problemy, tak? Pod tym względem. Poza tym tak inaczej, no to no mówię, no ta praca, jak to  
1601 mówię, ta tarcza, to takie próby obniżenia wynagrodzenia. Poza tym to wiadomo, to utrudnienie w tych  
1602 zakupach, czy w czymkolwiek. Takie zwykłe, życiowe sprawy. Wiadomo, że były jakieś tam trudności,  
1603 ale żeby to jakoś tam bardzo mocno jakoś tam wpłynęło, to nie.

1604 **Badacz: A jakoś sobie Pani radziła z tym lękiem o to, że może Pani przynieść chorobę do domu?**  
1605 **Nie wiem, coś... Jakies działania wtedy Pani podejmowała, typu, nie wiem, żeby się z nimi jakoś**  
1606 **mijać albo coś takiego?**

1607 **Joanna:** Mijać nie. Właśnie tak myślę, to chyba nie. No po prostu no wierzyłam, że będąc młodą osobą  
1608 w miarę, no te trzydzieści lat to nie jest jakoś tam... Ponad, no ale wtedy powiedzmy to było dwa lata  
1609 temu, no to miałam te trzydzieści jeden, no to taki wiek, wierzyłam, że jednak że to przetrwam i tak  
1610 dalej. Tak jeżeli chodzi o siebie, a wiadomo, mogłam w sumie... Mówiło się, że bezobjawowo można  
1611 było przejść, a zarażać, no ale to już, no musiałam pracować. No co, miałam się zwolnić? No trzeba  
1612 jednak było jakieś tam to ryzyko podejmować. W domu raczej nie robiliśmy żadnych tak żeby...

1613 Wiadomo, tak jak normalnie, jakieś tam dezynfekcja, czy wracałam do domu, no to pierwsze co, to ręce  
1614 sobie zdezynfekowałam żeby jednak tak jakoś nie mieć tego na rękach, czy na przykład jak jeździłam  
1615 gdzieś na zakupy, czy gdzieś, to wychodziłam z marketu, to zaraz tam ręce. Zawsze miałam w  
1616 samochodzie butelkę do dezynfekcji. No takie podstawowe rzeczy, no ale wiadomo, że to też jak się  
1617 mówiło, niby te maski, niby to wszystko, ale jednak ta maska nie daje jakiegoś tam zabezpieczenia,  
1618 chyba że to były jakieś filtry nie wiadomo jakie dobre, ale to też na krótko, tak? Po jakimś czasie to się  
1619 wszystko zużywa, więc no chyba też tak trochę po prostu... Na początku taka była trochę panika co to  
1620 będzie, jak to będzie, te zachorowania, tu co to się dzieje, że ludzie umierają, a potem już chyba przyszło  
1621 takie trochę uspokojenie, trochę przyzwyczajenie, takie trochę oswojenie się z tym wszystkim, że już  
1622 tak bardziej na spokojnie, że no co będzie, to będzie. Ja jakby ze swojej strony, jakby dbam o siebie, no  
1623 i... A resztę trzeba już po prostu zawierzyć opatrności, no.

1624 **Badacz: A czym jest dla Pani dobre życie?**

1625 **Joanna:** Ojej, jakie trudne pytanie. Dobre życie? No żeby takie... Kurczę, na pewno żeby mieć wokół  
1626 siebie jakieś osoby, na których się polega, tak? Żeby nie być człowiekiem samotnym. Dla mnie no na  
1627 pewno takie dobre życie by było. Wiadomo, że jakieś takie przyziemne rzeczy, które powodują takie  
1628 poczucie bezpieczeństwa, tak jak u mnie. Ja jednak wywodząc się z takiego domu, gdzie raczej  
1629 pieniędzy brakowało i jedzenia, i ubrań, i wszystkiego, i problemy były, no to dla mnie też takim dobrym  
1630 życiem i takim podstawą w ogóle, fundamentem mojego jakby życia jest taka stabilizacja i  
1631 zabezpieczenie finansowe. Ja akurat jestem taka, że muszę mieć oszczędności i muszę być niezależna,  
1632 czyli jakby, nie wiem, co mi by się tak życie zawaliło, że bym została całkowicie sama, to ja muszę bez  
1633 pracy, nie wiem, wszyscy by mnie opuścili, to ja muszę mieć zabezpieczenie finansowe, muszę mieć  
1634 powiedzmy... Nie wiem, jakieś komunikacyjne, jakieś takie, żeby po prostu móc wystartować i nie  
1635 być... Ja nie lubię być uzależniona od kogokolwiek. Samodzielna jestem, bardzo samodzielna. Ja  
1636 zawsze wszystko sama i muszę... Po prostu powiedzmy wszyscy by mnie opuścili, to ja wiem, że sobie  
1637 poradzę, że nie ma żadnego dla mnie to zagrożenia. Wiadomo, że jest niewygodna, ale na pewno nie  
1638 jakoś zagrożenie dla mnie, że pod tym względem. To też taki fundament może tak, zawsze ta  
1639 oszczędność. Ale wiadomo też, że osoba bliska, jakieś takie przyjaciele, dobre życie. No żeby, nie wiem,  
1640 jakieś właśnie wszystkie wyeliminowanie tego, co miałam w dzieciństwie, czyli żadnego alkoholu,  
1641 żadnej przemocy. Chociaż przemocy takiej nie było, ale nie wyobrażam sobie takiego życia właśnie.  
1642 Dobre życie to jest właśnie bez tego.

1643 **Badacz: Mhm. A dobra praca?**

1644 **Joanna:** No właśnie z pracą to wiadomo, że to nie jest praca marzeń, no ale właśnie jakoś tak bardzo  
1645 mocno, właśnie może dlatego, że też tych studiów nie skończyłam. Jakoś takiego nie mam  
1646 przeświadczenia, że gonię za czymś w pracy. Mam pracę, która jakieś daje mi zarobki, w miarę dobrze  
1647 się w niej czuję i jakby mi to chyba na ten moment wystarczy. Nie mam takich ambicji, że bym chciała

1648 jakimś takim... Wiadomo, że tak jak już mówiłam, nie lubię monotonii, lubię rozwijać się, lubię ten,  
1649 ale jednak jakoś tak nie mam, tak jak, nie wiem jak to powiedzieć, że to na przykład jakiejs takiej pracy  
1650 marzeń, że gdzieś bym chciała pracować. Chociaż jest taka praca marzeń, w której bym chciała  
1651 pracować. Zawsze chciałam z końmi pracować, ale to takie bardziej jak hobby, niż jako taki cel sam w  
1652 sobie, że to... To jest takie...

1653 **Badacz:** Czyli dobra praca jakie miałyby cechy? Ale tak uogólniając też, no nie? Że...

1654 **Joanna:** Dobra praca?

1655 **Badacz:** No.

1656 **Joanna:** Twoja dobra praca? No to takie zarobki, które by sprawiały, że bym się czuła bezpiecznie  
1657 finansowo, że bym nie dość, że mogłabym sobie pozwolić na swoje jakieś powiedzmy zainteresowania,  
1658 na przyjemności, na rzeczy podstawowe, tak? Ale też na przyjemność, żeby to nie było tak, że ja żyję  
1659 od pierwszego do pierwszego. Nie wyobrażam sobie takiej pracy, gdzie bym musiała żyć od pierwszego  
1660 do pierwszego. To na pewno muszą być jednak takie zarobki, żeby bym sobie potrafiła niczego nie  
1661 odmawiać. Wiadomo, że nie wiadomo co bym sobie nie wymyślała, bo jakbym żyła tak, że bym  
1662 wszystko kupowała, torebkę co miesiąc za 3 tysiące, no to wiadomo, że bym zbankrutowała, ale jednak  
1663 taka praca właśnie, żeby jednak była... Takie zarobki, takie właśnie wystarczające. I zgubiłam wątek.

1664 **Badacz:** Jakie cechy jeszcze mogłaby mieć taka dobra praca, no.

1665 **Joanna:** Moja dobra praca? Moja też dobra praca to praca z ludźmi tymi. Dla mnie praca może być  
1666 ciężka, trudna, fizycznie. Może być stresująca, ale taka moja praca dobra marzeń to by była taka, żeby  
1667 pracowała z ludźmi, którzy jakby... Na których jakby... Nie są tylko takimi pracownikami, tylko po  
1668 prostu, że znam imię, ale jednak na przykład tych osób, ale to są jednak takie osoby, na które... Można  
1669 porozmawiać, jest dobra atmosfera. To to by była też taka dobra, to dla mnie ważne też w pracy jest. Bo  
1670 ja tak w tym momencie nawet, tak jak często rozmawiam z ludźmi i pytają się dlaczego pracujesz w tym  
1671 Packing nadal, a ja właśnie jestem w tym momencie na takim etapie, że pracuję dla ludzi. Jakby przez  
1672 tych ludzi jestem w tej pracy, bo nie dość, że tam już ten związek to pominąwszy, ale nawet przed  
1673 związkiem ja się zżyłam z ludźmi i mimo, że praca mi się tak nie podoba, ale jak myślę o tym, że kurczę,  
1674 niby zmiana, a zmiany są dobra, nie są przecież złe zmiany, ale jednak zostawię te swoje koleżanki, te  
1675 znajomości i jakoś tak jest przykro mi i trudno. Pod tym względem.

1676 **Badacz:** No rozumiem. Ale bycie w związku i w ogóle to, że Pani ogarnia ten związek, to jest też  
1677 taka właśnie motywacja do tego? Wynika stąd, że dla ludzi Pani chce też robić rzeczy?

1678 **Joanna:** No ja zawsze tak miałam chyba, że ja chciałam właśnie... Nie dość, że zawsze taka byłam  
1679 aktywna we wszystkim, to też dużo właśnie dla ludzi. Zawsze ja to jednak takie... No dobre serduszko  
1680 chyba mam. Mam wrażenie, że aż czasami za dobre, aż to bardzo ludzie wykorzystują, ale właśnie ja to

1681 jestem taka właśnie dla ludzi, za ludźmi. Też właśnie dlatego na przykład... Teraz mamy w pracy  
1682 rekrutację właśnie na kierownika, na brygadzystę i właśnie to są osoby takie zarządzające typowo. Ja już  
1683 troszkę to liznęłam i zawsze każdemu tłumaczę, że ja mówię, drugi raz w to nie wejść, dlatego nawet  
1684 nie będę próbować, bo jestem za miękka do tego, jestem za dobra, a ta firma jednak wymaga twardości  
1685 i takiej trochę nawet bezczelności w pewnych sytuacjach. Takiej arogancji wobec ludzi, więc no to to  
1686 absolutnie nie.

1687 **Badacz: No rozumiem. Tak, musiałaby Pani być inną osobą.**

1688 **Joanna:** Inną osobą bym musiała być, więc nie.

1689 **Badacz: A myśli Pani, że pandemia mogła wpłynąć jakoś na to, jak Pani postrzega czym jest dobre**  
1690 **życie i dobra praca? Jakoś tutaj przewartościowanie, czy coś takiego?**

1691 **Joanna:** Pandemia wpłynęła na przewartościowanie? Chyba nie. W moim przypadku chyba nie.

1692 **Badacz: Mhm. I teraz tak, bo związek zawodowy pominiemy, bo to wiem, ale czy oprócz związku**  
1693 **zdarzyło się Pani w ciągu ostatnich dwóch, trzech latach, brać udział w jakichś działaniach**  
1694 **społecznych? I tutaj mamy taki szeroki wachlarz, że chodzi o czy głosowanie w wyborach, czy**  
1695 **członkostwo w partii politycznej, działalność charytatywną, wolontariat, demonstracje, protesty,**  
1696 **działania w internecie jakieś, podpisywanie petycji, jakieś inne formy.**

1697 **Joanna:** Jakies petycje na pewno się zdarzały. To pamiętam, bo też jakieś tam odezwy do związku,  
1698 także tu troszkę ze związkiem spowodowane, jakieś takie rzeczy, ale tak, to coś takiego zdarzały się  
1699 rzeczy. Tak typowo w Covidzie, to jakieś demonstracje, to nie. One chyba już były takie...

1700 **Badacz: To jest ogólnie już pytanie, o taką Pani aktywność społeczną jeszcze i polityczną poza...**

1701 **Joanna:** Społeczną? No to jakieś tam... To dużo właśnie bardziej, jak zaczęłam być w związku, to  
1702 bardziej często jakieś demonstracje, jakieś tam wspieranie w jakiś sposób.

1703 **Badacz: Takie związkowe, tak? Że no.**

1704 **Joanna:** Związkowe. Dużo rzeczy związkowych i to też bardzo dużo czasu mi pochłania.

1705 **Badacz: A jeździ Pani też na takie pikieety dla innych zakładów?**

1706 **Joanna:** Znaczący dla zakładów mi się nie zdarzyło, bardziej takie tu ogólne, na przykład mieliśmy w  
1707 Warszawie, teraz na przykład ostatnio byłam... Ta Magda Malinowska, jak ją zwolnili i tutaj mieliśmy  
1708 pod ministerstwem sprawiedliwości właśnie, żeby jednak zwiększyć tą ochronę działaczy  
1709 związkowych, że przed zwalnianiem, no bo jednak te represje i tak dalej, związki nie są mile widziane  
1710 w firmach, tak? Chyba że się jest z Solidarnością, która wszystko podpisuje, ale inicjatywa pracownicza

1711 z natury jest buntowniczym związkiem i jesteśmy strasznie nielubiani w Packing. Ale takie jakieś inne?  
1712 No te petycje mi się zdarzały jakieś, a tak to to chyba nie.

1713 **Badacz: A dlaczego tak i dlaczego nie, jeszcze bym zapytała. To znaczy dlaczego angażuje się Pani**  
1714 **w te rzeczy, w które się angażuje i dlaczego nie angażuje w jakieś inne jeszcze?**

1715 **Joanna:** Chyba bardziej nie dlatego, że chyba jakoś nie miałam z tym styczności. Może jakiegoś tam  
1716 zaproszenia. Czasami po prostu gdzieś jakaś odległość, że jakieś tam obowiązki w pracy, plus swoje  
1717 życie, plus związek, że jednak no może nie ma tego dużo czasu. Raczej tak bardziej jeżeli chodzi o  
1718 wsparcie, to ja bardziej bym chciała wspierać z domu najlepiej, żeby nie za daleko jeździć i jakieś w  
1719 takich rzeczach, jak ktoś tam na przykład o jakąś pomoc prosi, czy coś, to wtedy tak. No a dlaczego w  
1720 tym brałam udział, w tych rzeczach? No czy tam... No ja po prostu chyba z natury taka jestem aktywna  
1721 i staram się tam... W ogóle lubię tak właśnie i aktywność, pomaganie. No ja taki pro-społeczny człowiek  
1722 jestem.

1723 **Badacz: A jak by określiła Pani swoje poglądy polityczne?**

1724 **Joanna:** O, moje poglądy polityczne? Znacząco ogólnie raczej staram się dystansować, bo to, co widzę,  
1725 co się dzieje, to przeraża mnie to i jakoś ciężko w ogóle znaleźć ludzi, z którymi bym się utożsamiała  
1726 jakoś mocno jeżeli chodzi o partie polityczne, więc mam wrażenie, że jak ktoś się nie dostanie do tego  
1727 tak zwanego koryta, to coś tam robią rzeczy niefajne i trochę fajne. Jeżeli chodzi o na przykład no ten  
1728 PiS, to też tak niby dużo daje, ale widzę, że to się odbija czkawką, więc to tak... Raczej ja nie jestem  
1729 jakoś tak, żeby polityka. Jeżeli bym miała coś w życiu społecznego działać, to na pewno nie w sferze  
1730 politycznej. To absolutnie nie.

1731 **Badacz: A to głosuje Pani w wyborach, czy nie głosuje w takim razie?**

1732 **Joanna:** Różnie bywa. Kiedyś mocniej głosowałam, teraz tak różnie. Jakoś tak jestem troszkę właśnie...  
1733 Nie wiem. Mam wrażenie, że nie ma bardzo na kogo głosować. Pod tym względem.

1734 **Badacz: Mhm. A to w takim razie jakby było na kogo głosować, to jaki byłby ten kandydat dla**  
1735 **Pani? Jakie by postulaty na przykład reprezentował? W jakichś ważnych dla Pani tematach**  
1736 **może?**

1737 **Joanna:** Co tu mi na przykład przychodzi do głowy? Na pewno nie jestem za konserwatyzmem  
1738 mocnym. Raczej w liberalną stronę. Na przykład ostatnio strasznie mnie na przykład bulwersowały te  
1739 wszystkie tematy związane z aborcją i bardzo mi się to nie podoba, że kobieta nie ma swojego wyboru,  
1740 tylko no musi rodzić, czy zdrowe, czy niezdrowe, czy chce, czy nie chce. No na przykład, więc na pewno  
1741 nie jestem za łączeniem w jakiegokolwiek sposoby kościoła z polityką i też mi się nie podobają te jakieś  
1742 tam dotacje dla ojca Rydzyka, czy kogokolwiek. No raczej takie mam... Jeżeli chodzi o takie poglądy,  
1743 raczej w tą stronę liberalną i właśnie nie takich konserwatywnych, nie? Dla mnie są takie przestarzałe.

1744 Też właśnie tak samo jakieś takie... Nawet patrząc po mnie, że na przykład nie żyję w związku  
1745 małżeńskim, tak? Tylko sobie żyję tyle lat z partnerem i tak mi jest dobrze, a nie chciałabym właśnie na  
1746 przykład takiej partii, która by, nie wiem, wymagała tego, tak? I jakby ich właśnie postulatami były na  
1747 przykład właśnie, czy to na przykład żeby tych przeciwników, jak coś przeciwnicy związków  
1748 homoseksualnych, czy w ogóle takie rzeczy. Właśnie z takimi typowo liberalnymi rzeczami się  
1749 utożsamiam, więc tak. No i na takie partie, jeżeli miałabym głosować, to właśnie takie bym głosowała.  
1750 No oczywiście takie typowo pro... Też trochę jestem też przeciwnikiem na przykład dawania ludziom  
1751 pieniędzy za darmo, typu nadawanie na wszystko, tak jak teraz PiS co robi, to mi się to strasznie nie  
1752 podoba, bo ja na przykład uważam, że sytuacją na przykład idealną by było, na przykład zamiast dawać  
1753 pieniądze za darmo, obniżyć podatek dla wszystkich co pracują na przykład, ten PIT-owski, tak? I wtedy  
1754 każdy by odczuł po sobie, każdy by się dołożył jakby do tego i też jakby po równo by miał, a tak to tak  
1755 są grupy uprzywilejowane na przykład. Ja tak czuję, że na przykład jak nie urodzę dziecka, to nic mi się  
1756 nie należy, tak? Na przykład.

1757 **Badacz:** Okej, rozumiem. A jak Pani głosowała ostatnio w wyborach... No nie wiem, czy w tych  
1758 ostatnich jakoś Pani głosowała, czy w parlamentarnych, czy w prezydenckich?

1759 **Joanna:** Czy ostatnio to jakoś głosowałam? To jeszcze PO było, no to dawno było. To wtedy na PO  
1760 głosowałam, bo bardziej oni byli bliżej mi, niż właśnie PiS.

1761 **Badacz:** Okej. A jeszcze do związków zawodowych wracając, bo tu mam takie pytanie, czy w  
1762 miejscu pracy istnieje jakaś reprezentacja pracowników, ale to wiadomo.

1763 **Joanna:** No istnieje.

1764 **Badacz:** Ale jak Pani ocenia działalność związków zawodowych w pandemii w Polsce w ogóle? Bo  
1765 już nie...

1766 **Joanna:** W Polsce?

1767 **Badacz:** No. Czy jakoś Pani to śledziła, mogła śledzić, jakoś no dało się...

1768 **Joanna:** Znaczą tak, jestem w sumie na tych skrzynkach naszych tych, to troszkę tam obserwowałam.  
1769 No jednak tam na przykład w przypadku tych tarcz, dużo zakładów przechodziło przez te tarcze i sobie  
1770 wszystko działają, bo to tam w czasie pandemii jednak jakby pracodawcy też trochę próbują trochę  
1771 obchodzić przepisy, trochę wykorzystywać, więc te związki zawodowe jednak mają tą swoją rolę żeby  
1772 jednak przytrzymać krótko i jednak przypilnować, tak? Żeby nie dochodziło do takich sytuacji, jakichś  
1773 naciągania, wykorzystywania i tak dalej.

1774 **Badacz:** I miała Pani poczucie, że w tym czasie jakoś związki były widoczne właśnie w tym  
1775 działaniu, o którym Pani mówi?

1776 **Joanna:** No patrząc chyba tak po ilości jakby tego przepływu mailowego i tam jakieś Instagramy i takie  
1777 rzeczy, to jednak tam się działo, ale tak jak może... Jak jeszcze nie byłam w związku zawodowym, to  
1778 tego tak nie widziałam, bo nie byłam tak blisko tego. Jakoś tak bardzo nie obserwowałam tego. Czasami  
1779 gdzieś jakaś Solidarność się przewijała, jakieś strajki, te takie główniejsze. Jakieś, wiadomo, a to  
1780 nauczyciele, a to pielęgniarki, a to coś tam, ale no jak się w tym nie siedziało. Teraz jak w tym siedzę,  
1781 to jednak widzę, że to po prostu każda sytuacja, praktycznie jakaś drobna zmiana, gdzieś jakaś czy w  
1782 sytuacji, czy gospodarczej, czy jakieś tam coś się zadzieje, to już jest potrzebna reakcja związku tak  
1783 naprawdę, bo to zaraz się odbija na zakładach pracy wszystko, więc myślę w tym momencie, że związki  
1784 zawodowe dużo robią, czując po sobie, że dużo robię, tak? Jeżeli właśnie jest takie, jak była pandemia,  
1785 no to wiem, że mieliśmy wtedy potąd roboty, potąd po prostu.

1786 **Badacz:** No i dotąd macie.

1787 **Joanna:** No, też mamy, ale są rzeczy, które jakby można gdzieś tam odłożyć, tak? A to wtedy była taka  
1788 sytuacja, że to nie ma odkładać. To trzeba było się tym zająć na już, na wczoraj praktycznie.

1789 **Badacz:** No. A czy są jakieś inne organizacje, oprócz związków zawodowych, które mogłyby  
1790 chronić interesy osób takich, jak Pani w Polsce?

1791 **Joanna:** Ja uważam, że to państwo powinno chronić, tak? To ustawy powinny być właśnie. To powinno  
1792 pójść od samej góry, tak? No bo... Zresztą pewnie wiele osób mówiło a propos związków, pewnie Pani  
1793 to słyszała, że sama ustawa o związkach zawodowych jest słaba w Polsce. Uprawnienia związków  
1794 zawodowych są słabe. Co za tym idzie i ochrona takich ludzi jest słaba tak naprawdę. Niby mam tą  
1795 ochronę, ale tak naprawdę ja nie wiem, czy mnie jutro nie wyrzucą, tak? Z pracy. Więc no to... A jak  
1796 mnie wyrzucą bezprawnie, to potem powiedzmy będę musiała się...

1797 **Badacz:** Sześć lat.

1798 **Joanna:** Czy ileś tam kopać w sądzie żeby mnie przywrócili, tak? A co przez te sześć lat? Więc myślę,  
1799 że to rolę, jakby nadrzędną rolę, to jest rząd, tak? Rząd powinien tak to zrobić, żeby ten, no ale jak  
1800 wiadomo, państwo jest za pracodawcami. Pracodawca tworzy kapitał, tworzy pieniądź, tak? Dla  
1801 gospodarki, a taki pracownik jest na tej gorszej pozycji.

1802 **Badacz:** A właśnie, już taki ostatni blok, bo niektórzy twierdzą, że nasze społeczeństwo podzielone  
1803 jest na różne skonfliktowane grupy i jak Pani zdaniem to wygląda? Jakie byłyby takie  
1804 najważniejsze grupy konfliktu w Polsce?

1805 **Joanna:** Pierwsze w tym momencie do mnie przychodzi zwolennicy PiS-u i zwolennicy PO, ale tak  
1806 ogólnie, no mi się wydaje, że to taka naturalna rzecz jest, że ludzie są podzieleni, tak? No taka jest natura  
1807 chyba człowieka, że jedni mają takie poglądy, drugie takie i ciężko jakby żeby to była jedność.

1808 **Badacz:** Mhm. Czyli to też nie jest taka, z Pani perspektywy, problematyczna sytuacja, bo jest  
1809 normalna, no że tak po prostu jest, że muszą być...

1810 **Joanna:** Taka moja pierwsza myśl jest, że jednak ludzie są różni i nigdy nie będzie tak, że... Nawet  
1811 chyba to niezdrowe by było jakby wszyscy myśleli tak samo, tak? I jednym torem szli, tak? Musi być  
1812 ktoś, kto myśli tak, kto myśli tak. To chyba jakoś tak napędza jakiś postęp, tak? Jeżeli są różne punkty  
1813 widzenia.

1814 **Badacz:** Mhm. A mówi się z kolei też, że w Polsce nie każdy ma różne szanse na przykład na  
1815 osiągnięcie sukcesu w życiu. Czy zgodziłaby się Pani z takim poglądem?

1816 **Joanna:** No patrząc na nasz taki rynek tu lokalny na przykład, to bym powiedziała, że tak, bo na  
1817 przykład wszystkie lepsze stanowiska, czy tutaj jakieś takie bardziej w jakichś urzędach, czy nawet tu  
1818 kierownicze, to jednak na takich firmach to mam wrażenie, że to trochę jest takie pchane po  
1819 znajomościach. No tak myślę, więc wydaje mi się, że jest ta nierówność jednak, mimo wszystko, chociaż  
1820 może czy to jest jakaś taka aż patologia? Taka społeczeństwa? To ciężko mi powiedzieć, ale na pewno  
1821 jest no nierówność taka i nierówne szanse w jakby dostaniu się do takich rzeczy. Czasami się tak dzieje,  
1822 że ludzie z super wykształceniem, nawet tacy jak u nas, mamy dziewczyny po studiach i pokończonych  
1823 nie wiadomo co i nie mogą znaleźć pracy w swoich kierunkach, bo coś tam, bo tam nie ma miejsc, bo  
1824 coś tam. Jak się zwolni, to zaraz jakaś tam ktoś inny zajmuje.

1825 **Badacz:** Czyli to by wskazała Pani na znajomości jako źródło takich...

1826 **Joanna:** No, tak w naszym tutaj, w LN tym, to bym powiedziała, że tak. Nie wiem jak w takim wielkim  
1827 mieście, jak, nie wiem, Warszawa na przykład, jak to tam wygląda, ale tutaj? Myślę, że tak. Wiadomo,  
1828 takie jak moje stanowisko, no to tam żadnej znajomości nie potrzeby, tylko chcieć ciężko pracować i  
1829 tyle, ale już takie jakieś żeby coś fajnego takiego naprawdę i dobre zarobki, i fajna praca, i jakaś taka  
1830 bardziej na wyższym szczeblu, że tak powiem, no to ciężko się dostać, tak jak słyszę tutaj. Jest taka  
1831 jednak nierówność.

1832 **Badacz:** A czy można powiedzieć, że polskie społeczeństwo dzieli się na przykład na klasy albo  
1833 warstwy?

1834 **Joanna:** No pewnie tak, no bo nawet patrząc po zarobkach, to już one jakby te zarobki powodują, że w  
1835 jakiś sposób osoby są lepiej usytuowane, gorzej usytuowane, więc jakoś się tam takie te klasy tworzą,  
1836 że są ludzie biedni, są bogatsi. Są tacy, którzy po prostu opływają w luksusy, więc pod tym względem  
1837 też takie są podziały. To też takie naturalne? Nie wiem. Nie, naturalne to może złe słowo, no ale no  
1838 jakby musi tak być, że ktoś musi wykonać taką pracę, nie? Nie ma takiej możliwości i miejsca, żeby  
1839 wszyscy super zarabiali i super wysokie stanowiska mieli, bo, nie wiem, nie mielibyśmy upieczonego  
1840 chleba, tak? Chociaż wiadomo, że jednak można by było to jakoś państwowo jakoś może tak ograniczyć

1841 albo jakoś to tak tym zagospodarować, zarządzić, żeby te różnice jednak nie były takie widoczne, żeby  
 1842 jednak bardziej to wszystko zrównać.

1843 **Badacz: Czyli na przykład ograniczenia takich najwyższych zarobków ustawowe, można tego**  
 1844 **rodzaju...**

1845 **Joanna:** Na przykład. Wiadomo, te minimalne, ale też tak samo wyższe. Na przykład tak jak tu kiedyś  
 1846 nawet mieliśmy w postulatach, tutaj w czasie właśnie tarczy, żeby też wypracować jakieś tam taki  
 1847 oszczędności w tych wszystkich tych, jakby dla firmy. Mieliśmy taki postulat żeby zrobić  
 1848 wynagrodzenie w zasadzie trzy do jednego, czyli jakby wynagrodzenie jakby tego najwyższego nie  
 1849 może być trzykrotnością tego... Nie wiem jak to powiedzieć.

1850 **Badacz: Najwyżej może być trzykrotnością tego szeregowego, no nie?**

1851 **Joanna:** Szeregowego. I wtedy to by było ładnie wszystko podrównać.

1852 **Badacz: Tak. A jakby... Czyli te finansowe... Czyli gdyby mówić o klasach albo warstwach, to te**  
 1853 **różnice finansowe w społeczeństwie byłyby takie najważniejsze?**

1854 **Joanna:** Znaczą takie jakby ja dostrzegam w tym momencie, na taką pierwszą myśl, że to właśnie też  
 1855 jednak ten pieniądz powoduje ten taki podział na klasy, tak najbardziej. Nigdy nie odczułam takiego  
 1856 podziału, nie wiem, no ze względu na jakąś, nie wiem, jakieś rodzinne relacje. W sensie, nie wiem, ktoś  
 1857 z lepszej rodziny, z gorszej. Takie typowo, takie, nie wiem, jakieś wykształceniowe. To tak mocno może  
 1858 nie odczułam, ale jednak te takie podział społeczeństwa ze względu na status taki majątkowy, to właśnie  
 1859 to tak najbardziej to widzę.

1860 **Badacz: A gdzie by Pani siebie umiejscowiła w tym...**

1861 **Joanna:** Tych widelkach?

1862 **Badacz: No.**

1863 **Joanna:** No patrząc na moje zarobki, takie na bieżąco, no to w tych najniższych, chociaż na przykład  
 1864 ja tak poprowadziłam swoje życie, że mam oszczędności i na wszystko mnie stać, i tam powiedzmy  
 1865 mam samochód wcale nie tani, więc bym mogła powiedzieć, że jestem gdzieś tam w średniej tej klasie  
 1866 jakby w tym momencie, tak? Ale to, co dostaję miesiąc w miesiąc, to się absolutnie kwalifikuje w tym  
 1867 samym dole.

1868 **Badacz: A jakby jeszcze kontynuuję, bo jednak przetrzymałam Panią, spoko.**

1869 **Joanna:** Nie no, spoko, do czternastej na spokojnie.

1870 **Badacz:** Znaczy spokojnie się zmieścimy, ale tak pilnuję. To jak by Pani opisała właśnie te osoby,  
1871 które są wyżej, nad Panią, w takim razie? Jak by Pani nazwała tę grupę, czy grupy i to są po  
1872 prostu osoby, które więcej zarabiają, tak? Rozumiem, że w takim miesięcznym...

1873 **Joanna:** Myślę, że tak. Myślę, że tak i to się przekłada na to, na co ich stać w życiu i w jakich warunkach,  
1874 jaki mają dom, jaki mają samochód, że wyjeżdżają sobie powiedzmy co, nie wiem, co miesiąc gdzieś  
1875 tam. Tak nie muszą... Nie wiem, jakby nie pilnują tych swoich wydatków z miesiąca na miesiąc, tak?  
1876 Mogą sobie pozwolić na takie życie spokojne.

1877 **Badacz:** Mhm, rozumiem. Okej, to już tak właśnie ostatnie rzeczy. Jak Pani sądzi, jaki wpływ na  
1878 polskie społeczeństwo będzie miała wojna w Ukrainie i jej konsekwencje?

1879 **Joanna:** Wojna w Ukrainie? Na początku to był strach, jak pamiętam. Tak jak patrząc po sobie, to tak  
1880 ludzie się bali. Wszyscy się tak bali. Ja tak samo, tak śledziłam te wiadomości, co się dzieje, czy to już  
1881 przypadkiem nie na nas te bomby spadają, czy nie jesteśmy ostrzeliwani i tak dalej. W takim strachu się  
1882 żyło i sama żyłam w takim strachu, w takim aż bym powiedziała, że ja nie jestem pokoleniem takim  
1883 wojennym, tak? Może tam moje dziadki, pradziadki, to by powiedzieli: "No kolejna wojna, było to było  
1884 i znowu jest", tak? Jakby dla nich to takie jakieś normalne, a dla mnie to takie aż niewyobrażalne, że to  
1885 tu obok jest wojna i dla mnie to był taki szok i aż taka... Naprawdę, takie szybsze bicie serca i takie  
1886 poczucie zagrożenia i jakby się no nie spodziewałam, że coś takiego może mi się wydarzyć. Niby ma  
1887 się tam jakąś wiedzę, że no są te wojny gdzieś tam we świecie i tych tam w Iraku, czy gdzieś, czy tam  
1888 w Afganistanie, że to się działo i że to się dzieje i ta Korea też tam się burzy, i tak dalej, ale jakoś tak to  
1889 było wszystko daleko, tak? Tak jakoś tak jakby nie dotyczyło, a teraz takie tu obok, to jest jakby po  
1890 sąsiedzku, więc to wszystko takie było ten.

1891 **Badacz:** Mhm. I jak Pani tak przewiduje albo już obserwuje, co się może jakby w społeczeństwie  
1892 wydarzyć w związku z wojną?

1893 **Joanna:** Co tu może się wydarzyć? Nie wiem co Pani odpowiedzieć. Co mogłoby, jak by to mogło...  
1894 Co może się wydarzyć? No na pewno mam wrażenie, że taki troszkę... Chociaż teraz może już nie, ale  
1895 na początku był taki niby konflikt trochę z tymi Ukraińcami mam wrażenie, że niby tu przyjmowaliśmy,  
1896 było super, a potem nagle też takie trochę zagrożenie poczuliśmy. Tak samo na przykład tak u nas w  
1897 pracy, tak? Teraz taką sytuację mam, że na przykład mieliśmy takie właśnie sytuacje, to właśnie w  
1898 czasie rozmów o właśnie porozumieniu tym, znaczy o naszym sporze zbiorowym, co chcieliśmy właśnie  
1899 podwyżek i tak dalej, tam sobie walczyliśmy o te normy i my w pewnym momencie usłyszeliśmy od  
1900 pracodawcy, że: "Nie pasuje, to się pozwalniajcie, my będziemy mieli dziesięciu Ukraińców na wasze  
1901 miejsce". Takie były na przykład argumenty, no to powodowało troszkę takie konflikty i ja  
1902 podejrzewam, że to nie tylko w Packing, ale jednak pojawiają się te takie właśnie... Trochę taka  
1903 niepewność pracowników, że ten nasz rynek został zasypany... Wiadomo, że to nie jest ich wina, że oni

1904 mają tu wojnę i tak dalej, ale jednak ten pracodawca ma w czym wybierać w tym momencie, więc jest  
1905 troszkę takie poczucie zagrożenia. Chociaż ja tak bardzo, no mówię... Na zdrowie. Ja mówię, no też  
1906 jestem... Mówię, ja jestem jakby zabezpieczona życiowo, więc nie czuję takiego zagrożenia, ale tak  
1907 patrząc na przykład po osobach nawet z mojego otoczenia, z pracy, to dużo osób bardzo poważnie te  
1908 takie słowa naszych menadżerów traktowały. Oni się realnie bali tego właśnie, więc to też tak troszkę  
1909 rodzi konflikt. Tak samo takie rozmowy typu, że oni za darmo jeżdżą autobusami, a my musimy płacić  
1910 na przykład albo że chcieli na przykład te 500+, chcieli ukracać dla Polaków i tak dalej, a jak przyszli  
1911 Ukraińcy, no to nagle okazało się, że jest mnóstwo pieniędzy i można im też płacić na spokojnie, więc  
1912 to takie... Mam wrażenie, że trochę będzie właśnie... Ale to też może вина rządu, że to jakoś tak  
1913 prowadzi, że troszkę niby tu wojna, chcemy pomóc, jesteśmy otwarci, ale zaczyna się jakby troszkę tak  
1914 konflikt się robić, bo jednak jakby nasi, jakby Polacy, są troszkę jakby niżej stawiani od Ukraińca i rodzi  
1915 to konflikty takie troszkę, że no oni dadzą na przykład Ukraińcom, to nie będzie na szpitalu na przykład  
1916 dla nas, tak?

1917 **Badacz: Okej, taka obawa. No, rozumiem.**

1918 **Joanna:** No, to tak mam wrażenie, że takie, że to jednak trochę też nadwyręży. Na pewno tam właśnie  
1919 nadwyręża nasz właśnie w ogóle system, tak? Tutaj w Polsce. Ja absolutnie nie jestem przeciwna temu,  
1920 że oni tu przyjeżdżają i się ratują, bo to normalna sprawa, tak? Ale różne się takie też historie słyszy, że  
1921 na przykład ktoś tam chciał pomóc takiej osobie z Ukrainy, przyszła rodzina, weszła do domu,  
1922 popatrzyła, mówią w takich warunkach to nie będą tu mieszkać, im się nie podoba. No, no to niby ktoś  
1923 chce pomóc, jakby okazuje serca, że chce, że tu ten, a tu okazuje się, że to tak nie podoba się.

1924 **Badacz: Okej. Czyli że tutaj też takie... Okej. No nieporozumienia, no.**

1925 **Joanna:** Jakby widzę takie zagrożenie, że takie nieporozumienia takie społeczne będą, takie troszkę  
1926 jakby... Właśnie w tym sensie konflikty, że też nierówne traktowanie, coś tam jakieś przywileje, dla  
1927 jednych tak, dla drugich nie. Też taki podział jednak będzie, pod tym względem, to taka rzecz w  
1928 przyszłości. No i po prostu no jakby ludzie zalali też rynek pracy po prostu też, to też jakoś tam się na  
1929 nas odbije, tak? Wszystko jakby przeciąży te wszystkie systemy, ludzie to, tak, chorują, to i tak samo  
1930 system jakby opieki medycznej. No wszystko, nie? No pod tym względem, no ale jeżeli będzie to  
1931 wszystko dobrze zarządzane, to nie powinno być takiego problemu, tak? Oby nie było. Oby nie było  
1932 gorzej, nic się nie działo.

1933 **Badacz: To zanim jeszcze do tej zupełnie ostatniej rzeczy przejdziemy, mam takie zamykające**  
1934 **pytania. Jak Pani myśli, jak będzie wyglądało Pani życia za powiedzmy pięć lat?**

1935 **Joanna:** Ojej, za pięć lat? Powiem szczerze, że właśnie nie mam bardzo jakichś takich dziwnych...  
1936 Znaczących nie dziwnych, tylko takich dalekosiężnych... Jakiejś takiej myśli, że bym coś chciała zmienić i  
1937 że będzie to zmienione i będę do tego dążyć, bo chyba jakoś jestem w takim momencie, że tak jak jest,

1938 to mi pasuje i tak bym mogła zostać. Wiadomo, że coś się dynamicznie zmieni, typu, nie wiem, no już  
1939 nie będę chciała tu pracować w Packing na przykład, ale w tym momencie jakoś tak nie myślę ani o  
1940 zmianie pracy, ani o zmianie partnera, ani miejsca zamieszkania, więc tak. Mam nadzieję, że będę  
1941 umiała jeździć konno, bo właśnie jutro mam pierwszą jazdę.

1942 **Badacz: O, ekstra, bo miałam pytać, czy Pani jeździ konno, a to Pani zaczyna teraz, okej, super.**

1943 **Joanna:** Właśnie nie. Całe życie marzyłam, zawsze chciałam i w końcu przyszedł ten dzień, też  
1944 dowiedziałam się od znajomego, że tu gdzieś niedaleko mnie jest stadnina i w końcu mówię nie, to jest  
1945 ten czas, że muszę coś zrobić dla siebie, coś nowego takiego po prostu żeby po prostu pojechała,  
1946 odstresowała się, nauczyła, zrobiła coś dla siebie. Zawsze o tym marzyłam. To było po prostu takie, jak  
1947 ktoś chce być strażakiem, czy coś tam, chciał mieć samochód jakiś tam, coś, to ja zawsze chciałam konia  
1948 i jeździć konno i w końcu przyszedł ten mój czas dla mnie.

1949 **Badacz: Super, no fajnie. Dobra, to trzymam kciuki.**

1950 **Joanna:** A też uważam, że właśnie... Też tak w ogóle wychodzę z założenia, że też sobie tak ustawiam  
1951 w tym momencie jakby swoje wydatki i tak dalej, że muszę dla siebie coś robić. Jakies czy sobie coś  
1952 kupić każdego powiedzmy miesiąca, czy jakąś przyjemność jakąś w jakiś sposób sprawić. Po prostu tak  
1953 jak to się mówi? Trzeba być dobrym dla siebie i to jest właśnie to. I teraz właśnie będę jeździć konno i  
1954 mam nadzieję, że za pięć lat będę mogła sobie po prostu sama śmigać, a może będę miała swojego  
1955 konia. Ale aż tak daleko to nie myślałam.

1956 **Badacz: Okej, super. Dobra, to tutaj skończymy.**